

Siedem groszy

**DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIM
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA • SENSACYJNE POWIEŚCI.**

Wydanie B
Cena egzemplarza 10 gr.

Rok VI.

Niedziela, dnia 19 września 1937 r.

Nr. 259

Samolot zaatakował kontrtorpedowiec

Londyn, 18. 9. Tel. wł.
Admiralicyja brytyjska komunikuje, że brytyjski kontrtorpedowiec „Fearless”, pełniący służbę kontrolną u północnego wybrzeża Hiszpanii na wysokości Gijon, został w piątek w południe zaatakowany przez samolot powstańczy. Samolot rzucił 6 bomb, które wpadły do morza w niedalekiej odległości od statku, nie wyrządzając żadnych szkód.
Admiralicyja dementuje pogłoski, wedle których brytyjski kontrtorpedowiec „Comet” i awionatka „Glorious” miały być torpedowane przez tajemniczą łódź podwodną na wysokości Malty.

W Bielsku Żyd zastrzelił Polaka

Zbrodnia na tle sporu o 45 groszy

Miasto żyje pod wrażeniem morderstwa, dokonanego przez Żyda Normana na osobie katolika Wanata w Białej. Tło zajścia przedstawia się następująco. 28-letni Leon Wanat, z zawodu ślusarz, pracujący w firmie Bartelmus i Suchy w Bielsku wstąpił do restauracji Landaua w Bielsku, przy ul. Smolki 4, którą dzierżawi zabójca Norman. Według informacji żony Wanata, Wanat wstąpił do restauracji po 5 dk kielbasy i piwo, co kosztowało razem 45 groszy. Restaurator Norman zażądał od Wanata z góry zapłaty, na co ten nie zgodził się. Na tym tle wynikła sprzeczka między zabójcą a ś. p. Wanatem. Zdenerwowany żyd Norman zatelefonował po policję.

Przybyły policjant odprowadził ś. p. Wanata do komisariatu, gdzie ten uregulował Normanowi jego należność w sumie 45 groszy, poczem został zwolniony. Idąc do domu, Wanat przechodził koło restauracji Normana i został przez niego zaczepiony. Po krótkiej wymianie zdań, Norman wyjął rewolwer i strzelił w pierś Wanata, kładąc go trupem na miejscu. Śmierć nastąpiła natychmiast, ponieważ kula przebiła serce.

Na miejscu zbrodni zjawili się policja oraz pogotowie ratunkowe. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć Wanata i pozostawił jego zwłoki na miejscu do chwili przybycia komisji sądowo-sledczej. Zabójca, bojąc się samosądu wzburzonego tłumu, który się zebrał na miejscu zbrodni, pobił do komisariatu i oddał się

w ręce policji. Zabójstwo zdarzyło się o godz. 18.40 a o godz. 20-tej zwłoki Wanata zabrano do zakładu medycyny sądowej, celem dokonania sekcji. Przy zwłokach Wanata, leżących na chodniku zaledwie o 2 mtr. od sklepu zabójcy Normana zgromadził się tłum ludzi, tak chrześcijan jak

TELEFUNKEN
najnowsze wspaniałe modele 1938 r. na
bardzo przystępnych warunkach ratalnych
RADIO-KUKULSKI
Katowice, ul. 3-go Maja 20

i Żydów, szeroko komentujących zajście. Policja rozpędzała ludność, która zwartym kołem otaczała miejsce zbrodni, nie chcąc się oddalić i wyczekując na bliższe dane co do przyczyn ohydneho mordu.

Przybywały coraz liczniejsze rzesze mieszkańców Białej i Bielska, gdyż wia-

domość o zbrodni lotem błyskawicy obiegła oba miasta i okolice. Na ulicach miast Bielska i Białej poczęły gromadzić się tłumy. Policja miała utrudnione zadanie, gdyż od czasu do czasu dochodziły wieści o gromadzeniu się tłumu w coraz to innej dzielnicy i wybijaniu szyb w sklepach żydowskich.

Tłum wybija szyby

Największe wzburzenie opanowało tłum w Białej, gdzie wybito kilkadziesiąt szyb w sklepach żydowskich. Powybijano również wszystkie szyby w odnowionej bóżnicy w Białej. W niektórych sklepach chrześcijańskich, ich właściciele powywieszali kartki z grubym napisem: „Sklep chrześcijański”, aby uchronić swe okna od wybicia. Żydzi, w obawie przed pogromem, poukrywali się w swych mieszkaniach. Celem niedopuszczenia do

większych zająć, policja zmobilizowała wszystkie swe siły. Na miejscu zbrodni zgromadziły się władze obu miast ze starostą Bocheńskim, starostą Medweckim i nadkomisarzem policji Łotokiem, który osobiście kierował akcją rozpędzania tłumu.

Podniecenie ludności

18 bm. od wczesnego rana tłumy ludzi poczęły ponownie gromadzić się. Przyjezdni i robotnicy z okolic Bielska, zdążający do fabryk, żywo komentowali morderstwo. Wielu z nich znało śp. Wanata, jako człowieka spokojnego i ogólnie lubianego. Nie dawano więc wiary, szerzonej przez Żydów wiadomości, że Norman dokonał morderstwa w obronie własnej. Wielu ludzi widziało zabitego, leżącego z otwartymi dłońmi przed restauracją Normana. Ani w jego rękach, ani przy zwłokach nie było widać nóża, którym rzekomo skaleczył miał Normana.

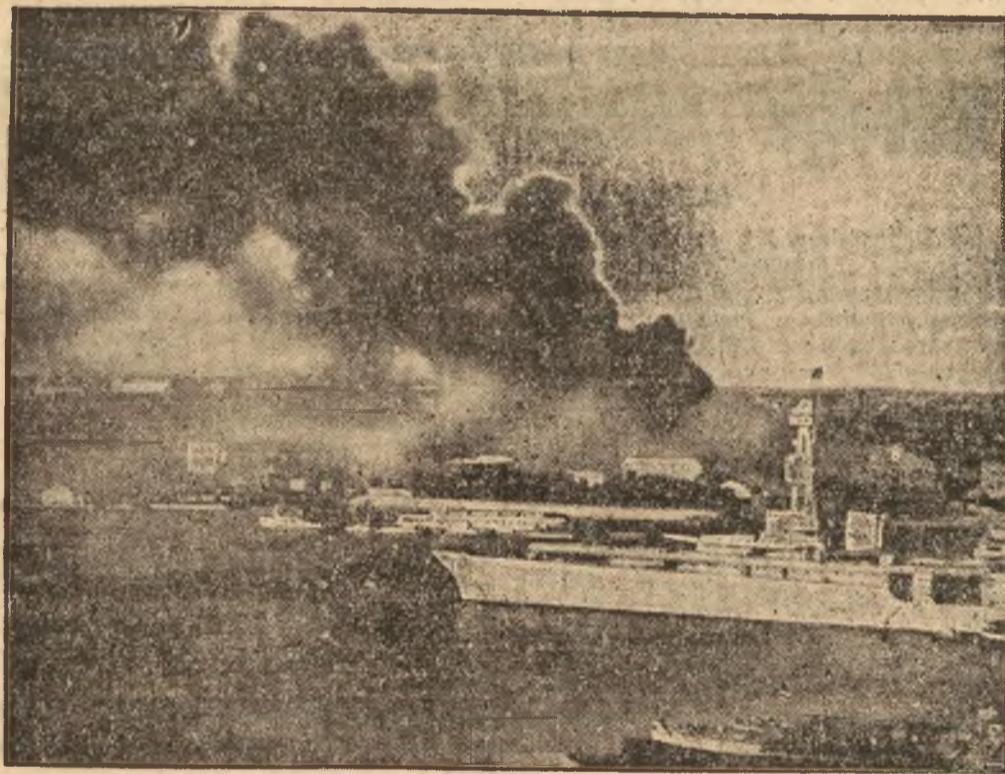
Policja sprowadziła posiłki do Białej i Bielska z Katowic i Krakowa. Po mieście krążyły gęste patrole policyjne w hełmach stalowych i z karabinami. Na ulicach nie wolno przystawać ani pojedynczym osobom, ani w grupach. Na miejscu zbrodni stoją trzy posterunki policji.

Popołudniu na miejscu zbrodni oraz przy ul. Nad Ścieżką i na rogu ul. Smolki oraz 3-go Maja zebrał się tłum, liczący ponad 1.000 osób, który przystąpił do wybijania szyb w pobliskich mieszkaniach i sklepach żydowskich. Skonsygnowane oddziały policji panują nad tłumem.

Brazylia odczuwa brak robotników

Rio de Janeiro, 18. 9. PAT.
Wobec wstrzymania europejskiej emigracji do Brazylii, plantatorzy kawy, szczególnie w stanie Sao Paulo, stanęli wobec katastrofalnego braku rąk roboczych, któremu starają się zaradzić werbowaniem robotników wewnątrz Brazylii z innych stanów. Werbunek ten odbywa się najintensywniej z północnych stanów, jak Ceara, Parahyba i Pernambuco.

Wobec pozbawienia w ten sposób i tak słabo zaludnionych stanów północnych, potrzebnych i tam rąk roboczych, rządy tych stanów poczęły przeciwdziałać werbunkowi i odkryły przy tej sposobności, że pomieszczenia przewidziane dla przyjezdnych są nietylko niesłychanie prymitywne, ale wprost urągają wszelkim pojęciom humanitarnym. Sprawą tą zajęły się też władze rządu centralnego. Równocześnie szeroko dyskutowana jest w prasie sytnacja rolnictwa i przemysłu, energicznie domagającego się dopuszczenia do kraju zdrowej emigracji, zdolnej do pracy.



Widok płonących dzielnic Szanghaju, ostrzeliwanych przez artylerię chińską. Na pierwszym planie amerykański statek admirałski „Augusta”.

Wyprawa polska powraca

Kopenhaga, 18. 9. PAT.
Pierwsza polska ekspedycja naukowa na Grenlandię pod kierunkiem prof. Kosiby przybyła dziś na statku „Disko” do Kopenhagi.

Dziennikarzom duńskim prof. Kosiba

oświadczył, że jest bardzo zadowolony z wyników naukowych wyprawy. Wszyscy członkowie ekspedycji są zdrowi i przesyłają rodzinom swym i przyjaciółom w kraju pozdrowienia. Po załatwieniu formalności wyprawa wyruszy do kraju i około 21 b. m. przybędzie do Gdyni.

UCISK MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ w Rzeszy niemieckiej

Olsztyn, 18. 9. PAT.
Władze niemieckie w dalszym ciągu odmawiają paszportów zagranicznych rodzinom polskim, zamieszkałym na terenie Warmii i Mazur, pozbawiając w ten sposób rodziny polskie wszelkiego kontaktu z krewnymi, zamieszkałymi w Polsce. Prośby o uzyskanie zezwolenia na wyjazd do Polski załatwia się odmownie z uwagą „wyjazd niepożądany”. W tych dniach nie przepuszczono,

przez granicę pewnego gospodarza polskiego udającego się do syna swego w Gdańsku z kontroli granicznej w Malborku, mimo że szczegółowa rewizja osobista w poszukiwaniu dewiz nie wydała żadnego rezultatu. Gospodarz chciał odwieźć dziecko swe do polskiego gimnazjum w Gdańsku.

„Gazeta Olsztyńska” ogłasza stałą rubrykę, wymieniając spisy osób, którym odmówiono paszportów na wyjazd

z granicę. Ze spisu wynika jasno, że trudności te stosuje się wyłącznie do osób narodowości polskiej.

Także rewizje bibliotek polskich i poszukiwania „niebezpiecznych” książek, trwają dalej. Ostatnio policja zakwestionowała nawet książkę p. t. „Bój o Warszawę”.

Szykany te wywołują wśród ludności polskiej zrozumiałe zaniepokojenie.

O demokrację w sporcie

W niedzielę odbędzie się w Katowicach nadzwyczajne walne zgromadzenie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zwołano je w następstwie zatargu, jaki wybuchł pomiędzy piłkarstwem śląskim, a centralnymi władzami sportowymi w Warszawie.

Powodem konfliktu są sprawy głębsze od tych, które rozstrzygają obie powołane strony. Chodzi mianowicie w gruncie rzeczy o ustalenie, czy sport polski ma się kierować zasadami demokratycznymi, czy też totalistycznymi.

Na wzór Niemiec i Włoch pewne czynniki w Polsce chcą wprowadzić organizację sportu, opartą na „wodostwie”, zapominając, że nie odpowiada ona wcale charakterowi demokratycznego społeczeństwa.

Próby wprowadzania form totalistycznych do sportu podejmuje się na razie bardzo delikatnie, udając, że się przestrzega demokratycznych statutów i regulaminów związków sportowych; mimo to jednak zakusy te wywołują reakcję. Wskutek tego powstają właśnie zatargi.

Scierają się dwa prądy. Po jednej stronie stoi twardo społeczeństwo sportowe wraz z działaczami budującymi i utrzymującymi sport polski, a po drugiej — garstka leaderów, pragnących zakuć nasze życie sportowe w formy totalizmu.

Niedzielne zebranie piłkarzy śląskich będzie jednym z etapów tej walki o demokrację w sporcie.

Ze w pracy nad doskonaleniem kultury fizycznej naszego społeczeństwa i nad zdrowiem młodzieży naszej sport polski może działać z pożytkiem jedynie w formach organizacyjnych, opartych na zdrowych zasadach demokracji, — nie ulega najmniejszej wątpliwości. Z. S.

Chcesz oszczędzać
kup w firmie
**MEBLE
STYLOWE**
Katowice, Stanisława 4
Tanio, dobrze, na
dogodnych warunkach

Mebie w wielkim wyborze

Niedziela
19
Września
1937

Dziś: Jannarego
Jutro: Eustachego
Wschód słońca: g. 5 m. 40
Zachód słońca: g. 18 m. 07
Długość dnia: g. 12 m. 28

Kronika Śląska

Redakcja i Administracja: Katowice,
ulica Sobieskiego 11. — Tel. 349-81.

REPERTUAR TEATRU IM. ST. WY- PIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

Niedziela: g. 10 „Grube ryby”;
g. 20 „Gdzie diabeł nie może” (sprzedano).
Poniedziałek: g. 19 „Grube ryby” (dla bezrobotnych).
Wtorek: g. 19 „Grube ryby” (dla bezrobotnych).
Środa: g. 20 „Grube ryby”.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO NA PROWINCJI:

BIELSKO: poniedz. g. 19,30 „Gdzie diabeł nie może”,
BIELSKO: czwartek, g. 19,30 „Grube ryby”,
RUDA: piątek, g. 19 „Grube ryby” dla bezrobot-
nych.

REPERTUAR KIN

KATOWICE. Capitol: Ziemia Błogosławiona. Casino:
Wladca. Colosseum: Dyplomatyczna żona. Rialto: Z mi-
łości dla ciebie. Union: Pieśń jej matki. Stylowy: „Sam
Dodswoth” — wspaniały film obyczajowy wg. Lincolna
Lewisa.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantis: Skowronek i Sa-
dzy nadprogram. Bajka: Tajemnica czarnego pokoju i
Kłopoty sportowca.

ZĄBĘZE. Raj: 1) Bogate białactwo. 2) Kapryś mi-
lonera.

DAB. Dębina: Słowik Wiednia i Dom 36.

CHORZÓW. Apollo: 1) Ziemia obiecana. 2) Tańczący
pirat. Colosseum: 1) Piętro wyżej. 2) Oskarżona. Delta:
1) Sam na sam. 2) Syn admirała z Ruby Keller. Rialto:
1) Robert i Gloria. 2) W poszukiwaniu miłości. Roxy:
1) W pogoni za szczęściem. 2) Mały król.

RUDA ŚL. Apollo: Pasażerka na gapę i Tajemniczy
strzał. Piast: Prater i bogaty nadprogram.

WIELKIE HAJDUKI. Rialto: 1) Szanghaj — Moskwa.
2) 30 karatów szczęścia. Śląskie: Eskapada Weroniki
i Niemy bohater.

SZOPIENICE. Colosseum: Zdradca i Pod twoim ar-
kiem. Hel: 1) Moskwa — Szanghaj. 2) Broadway Bill.
Dziś popularne przedstawienie filmu „Stradivari”.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: 1) Zbuntowana. 2) Lek-
koduch. Colosseum: 1) Ku wolności. 2) Postrach w ope-
rze.

SIEMIANOWICE. Apollo: 1) Zamek tajemnie. 2) Na
Sybir. Kameralne: Janosik, hetman zbójcki i dodatek.
MIKOŁÓW. Adria: Zdradca.

LUBLINIEC. Apollo: Miasto Anatol i nadprogram.

MYSŁOWICE. Odeon: Dama komelowa. Helios: 1)
R. 107: wyzwań pomocy. 2) Meczek bokserki Louisa — Brad-
dock. Śląskie: Daniel Boone.

NOWA WIEŚ. Słońce: Barkarola. Sienkiewicz. 1) Wy-
spa w płomieniach. 2) Tonl z Wiednia. Piast: Książ-
kątko.

RYBNIK. Helios: 1) Łódź podwodna nr. 9. 2) Nie
znala miłości. Apollo: 1) Truxa. 2) Detektyw z Hono-
lulu.

WODZISŁAW. Słońce: Dwa dni w raj.

SZARLEJ. Apollo: 1) Carcarola. 2) Amerykańska
awantura.

CHROPACZÓW. Metropol: Potrach opery.

BIERTUŁOWY. Helios: 1) Będzie lepiej. 2) Burza
nad Andami. Polonia: 1) Cygańskie dziewczę. 2) Rot-
mistrz von Werfen.

ŁAGIEWNIKI ŚL. Raj: 1) Na straży prawa. 2) Pio-
trus.

KNURÓW. Casino: Ku wolności i Nie całuj w kina.

BIELSZOWICE. Śląskie: 1) Romans w Budapeszcie.

Daniel Boone.

RADZIONKÓW. Casino: 1) W zamieci ognia i żelaza.

2) Bengalski tygrys.

ORZEGÓW. Casino: 1) Ku wolności. 2) Bohater.

PAWŁÓW. Eden: 1) Pokusa. 2) Niesamowity dom.

RYDUŁTOWY. Polonia: 1) Stradivari. 2) Walka z
bohaworem. Casino: 1) Ostatnie dni Pompei. 2) Konfetti.

LIPINY. Apollo: 1) Sprzedawca traktorów. 2) Gen-
tlemen kocha inaczej. Casino: Maria Stuart. Colosseum:
Sylwetki i Dzikie ścieżki.

Szanuj Swój Grosz.

Kupując MEBLE w

„KATOWICKIM DOMU MEBLI”
Katowiceul. Stawowa 19.

oszczędzisz wiele pieniędzy. Polecamy wielki
wybór „oldnych mebli jak: Jadalnie, Sypialnie,
Gabinetu itd. Sypialnia Dębowa zł. 255. Kuchnia
z 7-miu częściami zł. 110. Przyjmujemy obligacje
pożyczek państwowych. Do każdej sprzedanej
sypialni dodajemy bezpłatną leżankę.
Dostawa bezpłatna

Przyjaciele każdego domu



Wytwórca: SIEGEL i S-ka Sp. z o. o.
FABRYKA CHEMICZNA KATOWICE II.

Osiadłam się
GZESŁAWA HAMERSKA
Chorzów, ul. Wolności 24
lekarz specjalista
chorób i chirurgii jamy ustnej i zębów
godz. przyjęć od 9.30 — 12 i 15.30 — 18-tej
Rentgen — korony porcelanowe

6 MEBLE 6
najtaniej kupisz w firmie
„Meblopol” Katowice
ul. Mieleckiego 6 w podwórzu!

Wielki wybór wszelkich mebli po bardzo niskich
cenach. Przyjeżdżymy zwracamy kosztą podróży.
Udzielamy 10% rabatu od cen normalnych.
Uwaga: Skład znajduje się jedynie w podwórzu!

Remont ratusza i szpitala

w Katowicach

W piątek odbyło się posiedzenie
Magistratu m. Katowic, na którym
przeznaczono 53.000 zł. na budowę
3-go przewodu wodociągowego, ce-
lem zasilenia miasta w wodę. Prze-
wód ten będzie poprowadzony z za-
chodniej strony od granicy miasta i
będzie przecinał ul. Chorzowską, Ra-
wę, następnie ul. Sokolską aż do Pla-
cu Wolności. Budowa ta stoi w
związku z pracami około budowy
burzowca mikołowskiego.

Następnie uchwalono zaciągnąć
pożyczkę długoterminową w kwocie
30.000 zł. z Funduszu Pracy na za-
brukowanie ulic kolonii urzędniczej w
okolicy ul. Katowickiej. Z Funduszu
Pracy przyjęto 15.000 zł. jako sub-
wencję na skanalizowanie ul. Brzo-
zowej.

Poza tym uchwalono przeprowa-
dzić remont fasady budynku miej-
skiego przy ul. Pocztowej 16, naprze-
ciw poczty, gruntowny remont szpi-
-

tala miejskiego przy ul. Raciborskiej,
na co przeznaczono odpowiednie fun-
dusze, oraz uchwalono przeprowadzić
inwestycje w Rzeźni Miejskiej kosz-
tem 29 tys. zł.

W związku z projektem urządze-
nia w różnych częściach miasta ogro-
dów jordanowskich, zlecono budowę
pierwszego pawilonu w ogrodzie jor-
danowskim w Załężu za kwotę 36.000
złotych.

Na tym samym posiedzeniu Magi-
strat rozpatrywał kilka spraw szkol-
nych. I tak: W związku z rozbudo-
wą dzielnicy Bogucice, Magistrat u-
chwalił wybudować w tej części mia-
sta 14-to klasowy gmach szkolny, a
nie, jak pierwotnie projektowano,
10-klasowy. Wreszcie zlecono spe-
cjalnej komisji opracowanie szczegó-
łowego projektu budowy nowego
gimnazjum żeńskiego oraz
Pedagogium i Instytutu Pedagogicz-
nego.

Załoga „Birawki” protestuje

przeciw zwalnianiu robotników

(x) Donosiliśmy już, że kierownictwo
fabryki skór „Birawka” w Jaśkowicach,
w pow. pszczyńskim, zwróciło się do ko-
misarza demobilizacyjnego w Katowic-
ach z prośbą o zezwolenie na redukcję
18 robotników, motywując to częścio-
wym unieruchomieniem fabryki. Wła-
ściciele twierdzili, że muszą ograniczyć
produkcję z powodu cofnięcia im kredy-
tów bankowych. Podobno po złośliwym
bankructwie fabryki skór Straussa w
Rybniku, żaden z banków nie chce u-
dzielić fabrykantom skór potrzebnych
kredytów. Wniosek dyrekcji fabryki
„Birawka” wywołał wśród robotników
wielkie rozgoryczenie, to też na ostatnim
zebraniu zakładowym robotnicy uchwa-
lili przystąpić do strajku protestacyjnego,

by w ten sposób zaprotestować prze-
ciwko zamiarowi dyrekcji fabryki.

W związku ze znacznym zaostrze-
niem się sytuacji na terenie fabryki „Bi-
rawka” do Jaśkowic przyjechał inspektor
pracy z Rybnika i zbadał położenie gos-
podarstwa fabryki, zatrudniającej do obe-
cnej chwili 44 robotników.

Skradł motocykl

(x) Przed Sądem Grodzkim w Katowicach
odpowiadał w sobotę Adolf Tomala z Kato-
wic, który w dniu 6 maja br. skradł stojący
na ul. Sobieskiego motocykl Adama Skąpskiego.
Tomala wyjechał na motocyklu do Bielska,
gdzie rozbrajał maszynę i sprzedał częściami.
Sąd skazał złodzieja na 6 miesięcy wię-
zienia.

czą ponad 60 lat i zdobyli prawa do pełnej
renty.

Rybnik

(P) PÓL ROKU WIĘZIENIA ZA DREĆZENIE
NIE ZWIERZĄT. Sąd Grodzki w Mikołowie
skazał Stanisława Miniola z Mokrego, w pow.
pszczyńskim, za dreczenie zwierząt na 6 mie-
sięcy więzienia.

(R) OSOBISTE. 1 b. m. opuścił Pstrągnę
długoletni (od 1922 r.) kierownik szkoły p. A-
lojzy Tengler, udając się na nowe stanowisko
do Syryni.

(R) ZEBRANIE CH. DEM. Polskie Stron.
Chrześc. Demokracji i Koło w Rybniku urzą-
dza we wtorek, dnia 21 bm. zebranie z aktual-
nymi referatami, na które zaprasza się wszyst-
kich członków i sympatyków ruchu chrześcijań-
sko-społecznego. Początek zebrania o godzinie
19,30.

(R) DOŻYŃKI. Dziś odbędą się w Rybniku
dożynki śląskie, które poprzedzi msza św. w ko-
ściele parafialnym. Następnie urozmaicony po-
chód przy dźwiękach muzyki przeciągnie uli-
cami miasta. Dożynki zakończy zabawa.

(R) DRUGI JARMARK CHRZEŚCIJAŃSKI
W WODZISŁAWIU. Miejscowe organizacje gos-
podarcze w Wodzisławiu zorganizowały na
dzień 22 bm. drugi z rzędu jarmark chrześci-
jański. O przydział miejsc, przeznaczonych tyl-
ko dla Polaków chrześcijan, należy się zwracać
do sekr. komitetu p. Niesłańczyka w Wodzisła-
wiu. Na jarmark będą dopuszczeni tylko tacy
kucy, rzemieślnicy itp., którzy udowodnią, że
prowadzą towary polskiego i chrześcijańskiego
pochodzenia.

TANČZYĆ...
wycyżysz się kupując drukowane
„Wykłady Tańców Nowoc. oraz Za-
sad Zycia Towarzystwa”, wydanych
przez Szkołę Tańców Fr. Gajewskie-
go. Oto mały wyjątek treści wykla-
dów: Tango. Słow-fox. Fox-trott.
Walc. O zachowaniu się na zabawach
tanecznych. Obowiązki Towarzystwa.
Jak się ubierać itd. itd. Cena wykla-
dów 5 złotych. Wpłacić przekazem na P. K. O.
nr. 310.707 lub na skrzynkę pocztową Katowic-
ce nr. 600. — Prospekty wysyłamy bezpłatnie!
Poszukujemy odsprzedawców!
Lekcje normalne odbywają się:
w Katowicach: rest. „Popiołek”, Mikołowska
róg Kopernika,
w Chorzowie: sala rest. „Kat. Dom Związk.”,
Wolności 47,
w Nowej Wsi: sala „Kawiarni Śląskiej”, Halle-
ra 1,
w Siemianowicach Śl.: sala rest. „Belweder”,
w Mysłowicach: sala rest. „Pod Ratuszem”.
Opłata na kursie tylko 15 złotych! — Panie
płacą jedynie 7 złotych!

JUBILEUSZ

stał nasz Czytelnicy, państwo Maria z Kru-
łów i Józef Stepanikowie z Chropaczowa, ob-
chodzą 19 b. m. 25-letni jubileusz szczęśliwego
i zgodnego pożycia małżeńskiego. Jubilatów
składamy najserdeczniejsze życzenia „Ad mul-
tos annos”!

Wykrycie oszustwa podatkowego w pow. rybnickim

Brygada Ochrony Skarbowej w Rybniku
wykryła nadużycia podatkowe, popełnione przez
E. Krysteczko, hurtownika żywej trzody chlew-
nej. Krysteczko, zam. w Przyszowicach, trudnił
się dostawą świń dla rzeźników — pow. pszczyń-
skiego i rybnickiego. Skupując trzodę w woj.
lubelskim, Krysteczko wysyłał ją wagonami na
fikcyjne nazwiska, aby uniemożliwić stwierdze-
nie obrotów, podlegających opodatkowaniu.
Sprawa jednak wyszła na jaw i Krysteczko od-
powiadał za to przed sądem

Przeciw urlopom turnusowym

(x) Rada zakładowa kopalni węgla
„Bielszowice” w Bielszowicach zwróciła
się do komisarza demobilizacyjnego z
prośbą, by nie zatwierdzał w przyszło-
ści wniosków kierownictwa kopalni o
wysyłkę robotników na ulopy turnuso-
we. Robotnicy podali, że w tej chwili
znajdują się na turnusie 30 górników,
mimo, że na kopalni wre bezustanna pra-
ca przez 6 dni w tygodniu.
W niektórych działach kopalni odczu-
wa się nawet brak robotników.

Czy firma „T. I. C.” ukrywała swoje obroty?

W związku z naszym sprawozdaniem z roz-
prawy sądowej przeciwko kierownikom firmy
„T. I. C.” w Chorzowie wyjaśniamy, że pp.
Słowik i Stawicki nie są oskarżeni o ukrywa-
nie dochodów w przedsiębiorstwie. Pomędzy,
kierownictwem firmy „T. I. C.” i Urzędem
Skarbowym powstał spór na tle księgowania
niektórych dochodów firmy, w konsekwencji
czego Urząd Skarbowy ukarał grzywną właścici-
ela i kierownika przedsiębiorstwa. Sprawę tę
rozstrzygnie obecnie sąd.

Wypadek drogowy

(X) Na szosie powiatowej pod Goczał-
kowicami, w pow. pszczyńskim, wydarzył
się ciężki wypadek drogowy. Przejeżdża-
jący tam na motocyklu Rudolf Stangel z
Bielska (Poniatowskiego 54) najechał na
furmankę, powożoną przez Józefa Kłoca z
Rudołtowic. Skutki zderzenia były fa-
talne. Stangel upadłszy na jezdnię ska-
leczyl się ciężko a motocykl został zni-
szczony. Koń Kłoca został również ska-
leczony. Rannego motocyklistę odwiezio-
li do szpitala Joanitów w Pszczynie.

Poważna sytuacja w Bielsku

Bielsko, 18. 9. Tel. wł.

Wostatniej chwili koresponden-
tów nasz donosi telefonicznie z Bielska,
że sytuacja w mieście staje się coraz
poważniejszą. Ze zmierzchem tłumy
na ulicach wzrosły i zaczęły wznosić
wrocie okrzyki. Policja dokonała
kilkunastu aresztowań. W centrum
miasta powybijano prawie wszystkie
szyby wystawowe w sklepach i wiele
szyb w mieszkaniach żydowskich. Do-
stało się również i sklepom chrześci-
jańskim; przez pomyłkę również wy-
bito kilka szyb, m. in. w sklepie firmy
„Trójkąt w kole”. Wybito również
szyby w nowo powstałej dzielnicy ży-
dowskiej w dawnym parku książąt
Sułkowskich.

Po mieście krążą silne patroły po-
licji konnej i pieszej, które rozpedza-
ją tłumy

Katowice

(K) OKRADZONO WIZYTATORA. W no-
cy na 17 b. m. nieznanymi dotąd złodziejami
w Katowicach, gdzie skradli ze strychu kuchenkę
gazową na szkodę wizytatora szkolnego Ed-
warda Czernichowskiego (x).

Chorzów

(Ch) ZWOLNIENIA W HUCIE „PIŁSUD-
SKI”. W środę w czasie wypłaty zarobków w
hucie „Piłsudski” w Chorzowie 50 robotników
buty otrzymało wypowiedzenie pracy na dzień
30 bm. Zwolnieni zostali robotnicy, którzy li-



15-minutowy taniec w kotle
z samodzielnym proszkiem
„Alboril” wystarczy, by brudna bielezna zamieniła się w śnieżnobiałą!



Alboril
nierse wszystko!

Do moździerza bielezny i zmiękczenia wody przed gotowaniem nadaje się najlepiej specjalna soda „Alboril” „Z”

Salon demonstracyjny
„ELEKTRIT”
Katowice, ul. 3-go Maja 30 - Tel. 346-36
demonstruje aparaty radiowe na rok
1937/38
bez obowiązku kupna.
Sprzedaż odbywa się na długo terminowe spłaty!
Prosimy o liczne odwiedziny. Uwaga na adres

Wandalska kradzież

(X) Zuchwałej kradzieży dokonano w zabudowaniach rolnika Piotra Buli w Dębowej Górze, w pow. lublińskim. W nocy nieznanymi złodziejami dostali się do ogrodu Buli, i zabrawszy z niego ul, unieśli go 200 metrów od ogrodu. Następnie złodziej zabili pszczoły i skradli 4 kilogramy miodu.

Pociąg przejechał podoficera

(x) W sobotę rano pociąg osobowy, zdążający do Suminy, przejechał obok kopalni węgla „Wujek” w Katowicach-Brynowie podoficera garnizonu katowickiego, który poniósł śmierć na miejscu.

Nie wiadomo na razie, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo.

Celowe zarządzenie na kole

Dyrekcja okręgowa Kolei Państwowych komunikuje: Celem umożliwienia nadzoru nad dojeżdżającą do szkół młodzieżą, zezwoliła Dyrekcja P. K. P. dojeżdżającemu również nauczycielstwu, na zajmowanie miejsc i przejazd w wagonach, przeznaczonych dla młodzieży szkolnej.

Budowa burzowca w Katowicach

Dziwne stanowisko władz kolejowych

Znane są naszym Czytelnikom z Katowic i okolicy „potopy” pod tunelem, prowadzącym na Mikołowską, które powtarzają się przy każdym większym deszczu. Poziom wody podnosił się czasem do wysokości półtora metra. Woda deszczowa, nie mogąc zmieścić się w zbyt wąskich rurach kanalizacyjnych o przekroju zaledwie 80 do 120 cm., wyrwała pokrywy kanalizacyjne i tworzyła pod

Dość daleko posunięta budowa burzowca naraża jednak wiele trudności technicznych. Najbardziej skomplikowaną jest budowa burzowca pod samym tunelem, gdyż trzeba tam przede wszystkim usunąć istniejący dotąd kanał żelazny o przekroju 0,80 mtr., nie przerywając chwilowo normalnego ruchu w ślecl. Dla unieruchomienia tego przewodu buduje się nowy kanał dla t. zw. wód gospodarczych (z domów) o przekroju 1 mtr. z szybu przy ul. Młyńskiej pod chodnikiem dla pieszych z tunelu do zbiegu ulic Mikołowskiej i Andrzeja. W związku z tym skierowano ruch pieszy na drewniany chodnik, położony na jezdni tunelu. Budowa kanału pod chodnikiem potrwa około dwóch tygodni, budowa burzowca zaś pod jezdnią nieco dłużej, bo około 4. d 5 tygodni. W tym okresie musi być przerwany wszelki ruch na tym odcinku.

Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich artykułów, przy budowie burzowca Magistrat starał się o rozszerzenie tunelu, jednak bezskutecznie, gdyż Dyrekcja Kolei nie wyraziła na to swej zgody.

Należy wyrazić zdziwienie, że Dyrekcja Kolei sprzeciwia się rozszerzeniu tunelu, gdyż w związku z coraz bardziej zwiększającym się ruchem kołowym, tunel ten trzeba będzie jednak z czasem przebudować, co pociągnie za sobą daleko większe koszty, niż obecnie.

Burzowiec na odcinku pod tunelem będzie miał kształt prostokąta i będzie mógł wchłaniać 6000 ltr. wody na sekundę. Na dalszych odcinkach, t. zn. od ul. Młyńskiej przez ul. Matejki, plac Wolności i ul. Sokolską do ul. Mickiewicza projektowano dla burzowca półkolisty kształt pod tym kątem o chłonności 6000 do 7500 ltr. na sekundę. Jeśli chodzi o dalsze trudności przy budowie burzowca, należy tu wspomnieć o robotach pod skrzyżowaniem torów tramwajowych na placu Wolności oraz w miejscach, w których znajdują się rury wodociągowe, gazowe, kable pocztowe i wysokiego napięcia. Równocześnie buduje się kilka szybów do wrzucania śniegu.

Integralną częścią burzowca mikołowskiego jest t. zw. burzowiec kazielski, który będzie prowadził od ul. Raciborskiej przez teren Szpitala Miejskiego pod torami, prowadzącymi do Ligoty, koło parowozowni do przepustu, odwadniającego za dworcem kop. „Wujek”. Budowy tego burzowca jeszcze nie rozpoczęto, ponieważ dotychczas jeszcze nie ukończono rozmów z Dyrekcją Kolei.

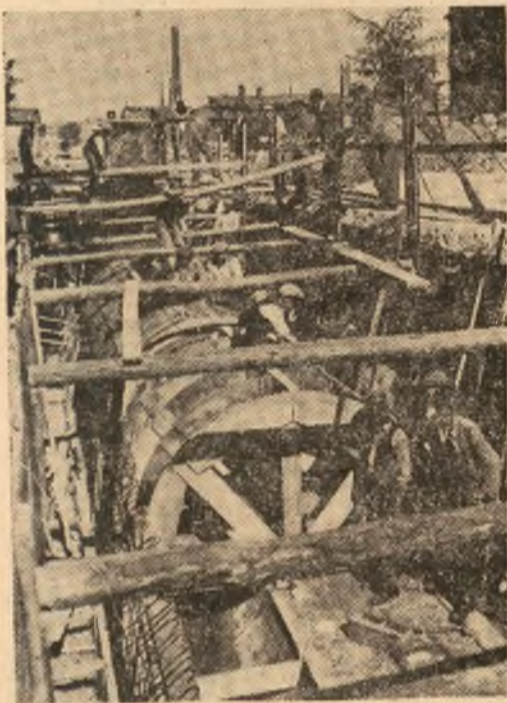
Jeśli chodzi o koszt budowy burzowca, wynosi on 300.000 zł., z czego na miasto Katowice przypada 100.000 zł., 200.000 zaś dał Fundusz Pracy.

Przy budowie zużyje się 3000 ton żwiru, 650.000 ton cementu, 100.000 ton żelaza, 40 mtr. rur żelaznych o przekroju 600 mm.

90 rur żelaznych o przekroju 1000 mm., 100 m³ drzewa oraz rury kamionkowe i większą ilość materiałów uszczelniających. Czy nowy burzowiec zdoła pochłoniąć nadmiar wód w razie ulewy — okaże dopiero przyszłość.

Chciała zastrzelić męża

(X) W dniu 17 bm. nauczyciel Stanisław G. z Katowic zgłosił na komisariacie policji w Katowicach, iż rozwiedziona z nim żona jego Joanna G. usiłowała go zastrzelić. Przybyła ona do mieszkania swego męża i błyskawicznym ruchem wydobyla z torebki rewolwer, z którego zamierzała wystrzelić do G. na szczęście jednak znajdujący się w tej chwili w mieszkaniu znajomy wyrwał jej broń. W rewolwerze znajdował się jeden nabój.



Budowa kanału burzowego.

tunelem staw o pojemności 2 i pół miliona metrów, wskutek czego mieszkańcy ul. Mikołowskiej i jej przecznic nie mieli innego sposobu przedostania się np. na plac Wolności, jak tylko okrężną drogą przez rynek.

Pisaliśmy o tej bolączce już niejednokrotnie, krytykując opieszałość Magistratu, nie starającego się o likwidację tego stanu rzeczy.

Nareszcie jednak w ub. miesiącu Magistrat m. Katowic przystąpił do budowy t. zw. burzowca mikołowskiego, który ma odprowadzić nadmiar wód deszczowych najkrótszą drogą do Rawy.

Burzowiec żelazny o przekroju 170 na 250 m, a długości 750 mtr. biegnie pod jezdnią od spadu ul. Mikołowskiej i Andrzeja, ul. Matejki przez Plac Wolności i ul. Sokolską do Rawy.

Ujęcie przemytników na granicy polsko-niemieckiej

(x) W nocy na piątek strażnicy graniczni zauważyli na granicy polsko - niemieckiej pod Tarnowskimi Górami kilku osobników, usiłujących przejść na stronę polską. Za osobnikami, którzy stanowili t. zw. „szpicę” szło 8 przemytników, niosących pakunki z przemysłem. Ponięważ przemytnicy nie chcieli się zatrzymać, strażnicy wystrzelili kilkakrotnie za

uciekającymi. Wszystkich udało się wreszcie ująć i odprowadzić do najbliższej granicy. Przemytnikom, którzy pochodzą z Zawiercia i Zabkowic, odebrano kilkadziesiąt zapalniczek, kilkaset kamieni do zapalniczek, karty do gry, oraz inne towary zagraniczne, wartość około trzech tysięcy złotych

Za gotówkę
10%
rabatu

Meble

Od zł.
10,-
miesięcznie
począwszy

po rekordowo niskich cenach i nader dogodnych warunkach płatności sprzedaje

DOM MEBLOWY

FORTUNA

KATOWICE, JAGIELLONSKA 5

UWAGA! Od dnia 1. IX. sprzedajemy wyłącznie kuchnie poznańskie „WE-KA”

Przyjmujemy wszelkie pożyczki w pełnej wartości, także obecnie po terminie wymiany.

Wydzierżona

476)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohenstein z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordhelma, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z małym dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Gouid i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywa się. W Ameryce Irena przeżywa istną gehennę. Tymczasem Nordheim popełnia zbrodnię za zbrodnią, lecz zawsze udaje mu się uciec przed sprawiedliwością. Po szeregu niesamowitych przygód zbrodniarz przybył do El Paso, gdzie podał się za dyrektora policji de Sato, który zginał w drodze tragiczną śmiercią. Wreszcie byli towarzysze Nordhelma, palający żądzą zemsty, Mefys Jose ujął zbrodniarza i przywiązał go do dzikiego konia, którego puścił w pustynię. Nordheim rozszarpany tam został przez wilki. Irena, zamierzając wrócić do kraju, udała się w drogę do stacji kolejowej wraz z Juno i Szollerem, lecz została porwana przez bandę Texasa Johnny'ego.

Rzekłszy to, wrócił do Billa, który jednak nie był taki naiwny i przeczuwał że Jose z czymś się przed nim kryje. Dlatego też wydał swym ludziom polecenie, aby uwolnionym z rąk Texas Johnny'ego jeńcom nie dawali żadnej broni i nie pozwalali im się nigdzie oddalać aż do czasu wydania w tej sprawie zarządzeń. Specjalnie zaś kazał im czuwać nad hrabianką, „aby jej się nie stała żadna krzywda“. Wydawszy te rozkazy, Bill spojrział Josemu prosto w oczy i nagle rzucił pytanie:

— Słuchaj, Jose, czy nie ostrzysz sobie apetytu na tę sikorkę?

— Zwartowałeś, czy co? Po jakiego diabła mi jeszcze jakaś baba? Ty masz zawsze jakieś kudłate myśli! — rzekł Jose, udając obrażonego.

— No, dobrze już, dobrze, — wierzę ci, — rzekł Bill bez przekonania.

Poleci raz jeszcze ludziom swoim pilnować dobrze tak Ireny, jak i związanego Texas Johnny'ego. Wreszcie, wszedłszy do jednej z izb, zauważył leżącego na przychytych czołwieka, z piersi którego obficie broczyła krew. Był to jeden z ludzi Texas Johnny'ego, który ciężko ranny, wycofał się z pola walki i ukrył się w izbie. Wskutek upływu krwi stan jego był jednak beznadziejny. Bill, zbliżywszy się do niego, szarpnął go za rękę i zapytał:

— Słuchaj, ty! Gdzie twój dowódca przechowuje skarby? Jeżeli mi nie odpowiesz na to pytanie — zginesz, jeżeli zaś powiesz mi prawdę, każę ci opatrzyć rany i po powrocie do sił, puszczać cię wolno.

— Powiem wszystko, — rzekł słabym głosem ranny, — ale daruj mi życie...

— Milcz! — przerwał mu Bill. — Jak ci nie wstyd zebrać o litość?! Skoro powiedziałem, że daruję ci życie, jeśli powiesz prawdę, to ci to powinno wystarczyć.

— Skarbiec Johnny'ego znajduje się w piwnicach, ostatnie drzwi na lewo w korytarzu, — rzekł ranny ledwie dosłyszalnym głosem. — Johnny zawsze miał klucze przy sobie, więc sądzę, że i tym razem znajdują się one u niego w kieszeni.



Bill zagłębił ręce w skrzyni.

— No, zobaczymy, czy mówisz prawdę... — rzekł Bill, poczem wspólnie z Josem wrócił do Texas Johnny'ego, któremu przetrząsnął kieszenie i z jednej z nich wyjął pęk kluczy.

Texas Johnny wiedział, że Bill trafi do jego skarbcza, ale było mu już wszystko jedno. Wiedział, że Bill nie daruje mu życia, a na żadną pomoc z zewnątrz nie liczył. Bo i któż mógłby mu tutaj teraz pomóc? To też z rezygnacją popatrzył na odchodzącego Billa i ze stoickim spokojem oczekiwał swojego smutnego końca.

Tymczasem Bill w towarzystwie Josego zszedł do piwnic. Dotarłszy do ostatnich drzwi korytarza, zaczął dopasowywać klucze. Wreszcie natrafił na właściwy i otworzył drzwi. Piwnica ta była jednak pusta, natomiast znajdowały się w niej drzwi do następnej piwnicy. Wkrótce jednak i te drzwi udało mu się otworzyć. Świecąc sobie lampą, Bill wraz z Josem weszli do wnętrza, gdzie znajdował się niewielki, dębowy stół, oraz takąż ława. W kącie stała duża skrzynia, która na szczęście była otwarta.

Gdy Bill podniósł wieko skrzyni,

z piersi jego wydobył się cichy okrzyk. Jose podszedł bliżej i zobaczył w skrzyni wielkie pliki banknotów, oraz stopy złota i drogich kamieni, pochodzących niewątpliwie z rabunków.

Jose patrzył na to wszystko obojętym wzrokiem. Nie zależało mu na majątku, gdyż myślał jedynie o uwolnieniu Ireny i o rozpoczęciu nowego, spokojnego życia.

Bill zagłębił ręce w skrzyni i zaczął mieszać drogocenne kamienie i złoto, patrząc z lubością na te olbrzymie bogactwa. Wreszcie, wzięwszy dwa

Texas Johnny, mający pełne usta krwi, splunął Billowi prosto w oczy.

— Pfu! — żebyś zdechł! — krzyknął Bill, ocierając twarz rękawem. — Wybiła twoja godzina, ty psi synu!

Rzekłszy to, Bill polecił swoim ludziom przygotować długie powrozy. Gdy rozkaz ten został wykonany, Bill kazał jednemu z członków swojej bandy wejść na wysokie drzewo i uwiązać u jego wierzchołka koniec sznura. Gdy rozkaz został wykonany, wszyscy ujęli drugi koniec liny i ciągnęli tak długo, aż wierzchołek drzewa omal nie dotknął ziemi. Wtedy lina uwiązano do pnia, rosnącego obok drzewa. Następnie Bill przeciął sznury, krępiące Texas Johnny'emu nogi, poczem jedną nogę przywiązał mu sznurem do wierzchołka zgiętego drzewa, drugą zaś do pnia drzewa, rosnącego obok.

Widząc to wszystko, Irena wraz ze swymi przyjaciółmi zbliżyła się, przyglądając się z zacięciem i zgrozą temu, co robi Bill i jego kamraci. Wprawdzie nie wiedziała, dlaczego Bill wszystko to robi, ale domyślała się, że za chwilę nastąpi coś strasznego.

Texas Johnny wiedział, co go czeka, wiedział, że zginie straszną śmiercią, lecz mimo to na twarzy jego nie drgnął ani jeden muskuł.

Nagle Rogers zbliżył się do Billa i rzekł:

— Jeżeli chce go pan koniecznie pozabawić życia, to czyż nie lepiej, jeśli go pan zastrzeli? Po cóż się nad nim tak pastwić?

— Ta śmierć jest równie lekka, jak śmierć od kuli, a jeżeli chodzi o ścisłość, to zasłużył on na śmierć stołkroć gorszą, ale ze mam... miękkie serce, więc nie chcę się nad nim długo znęcać.

Rzekłszy to, Bill dobył noża i jednym zamachem przeciął sznur, którym był przywiązany wierzchołek drzewa do pnia.

Z piersi wszystkich obecnych wyrwał się okrzyk zgrozy. Oto bowiem wierzchołek pochylonego drzewa wyleciał w górę, jak z procy, rozrywając nieszczęśliwego Texas Johnny'ego na dwie części.

Widząc to, Irena załoniła oczyma i byłaby upadła, gdyby nie Rogers, który ją w porę podtrzymał i odprowadził na bok.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Uwadze Czytelników!

Od dnia 27 września r. b. zacznie się ukazywać w piśmie naszym arcyciekawa, sensacyjna powieść pod tytułem

„W SIDŁACH“

Poziom wody podniósł się

na Odrze pod Opolem

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Stan wody na rzece Odrze wczoraj gwałtownie podniósł się. W jednej z miejscowości w okolicy Opola nagły przybór wód spowodował przerwanie wałów, wskutek czego woda z gwałtowną szybkością rozlała się po okolicznych polach.

Władze niemieckie wezwały na miejsce powodzi oddziały służby pracy (Arbeitsdienst), które jednak nie zdołały przeszkodzić dalszemu zniszczeniu. Odra, której normalna szerokość wynosi w tym miejscu około 100 metrów, dochodzi obecnie do 2 kilometrów szerokości. Ofiar w ludziach nie zanotowano.

Konkurencyjny handel obuwia

Skazanie oszukańczego robotnika

(x) W sierpniu ub. r. właścicielka sklepu Maria Ociepkowa z Wielkich Hajduków zamówiła w Krakowie w jednej z fabryk obuwia kilkadziesiąt par butów, wartości około tysiąca złotych. Fabryka wysłała zamówio-

ne obuwie do Wielkich Hajduków, jednak Ociepkowa obuwia nie otrzymała, mimo, że przesyłka została podjęta.

Zawiadomiona o tym policja stwierdziła, że towar odebrał zatrudniony u Ociepkowej robotnik Ernest Juraszek, który sprzedał buty Brunonowi Jankemu i Stanisławowi Nowakowskiemu z Wielkich Hajduków, oraz Esterze Szwimerowej z Sosnowca.

Wszyscy odpowiedzieli obecnie przed Sądem Okręgowym w Chorzowie, który skazał osk. Juraszka na 9 miesięcy, osk. Jankego i Nowakowskiego na kary po roku więzienia, a osk. Szwimerową na 7 miesięcy więzienia.

Patronalne „Święto Druhen” w Wielkich Hajdukach

Doroczne Święto Druhen w parafii wielko-hajduckiej, które odbyło się 12 bm., wypadło tym razem niezwykle wspaniale. Nie tylko drużyny KSMŻ brały w nim udział, ale cała młodzież żeńska parafii. Trzy dni przedtem odbyły się 3-dniowe nauki dla dziewcząt, wygłaszane przez Ks. Dziekana Czempliela. Młodzież oraz stowarzyszenia kościelne ze sztabami zebrały się na placu probostwa, skąd o godz. 9.15 wyruszyła procesja z relikwiami błog. Bronisławy do kościoła na uroczyste nabożeństwo, w czasie którego przystąpiło 500 panien do Stołu Pańskiego. W wieczorem urządziło KSMŻ uroczystą akademię, którą wypełniły: hymn odśpiewany przez chór druhen KSMŻ, deklamacja, aktualny referat, 3-aktówka p. t. „Walka o duszę” oraz piękne tańce. Prezeska okręg. drh. Borkówna w referacie omówiła znaczenie „Święta Druhen” i zapoznała obecnych z ideologią KSMŻ.

Patronalne Święto Druhen było w parafii wielko-hajduckiej wspaniałą manifestacją głębokich uczuć religijnych katolickiej młodzieży żeńskiej, które niewątpliwie przyczyniło się do dalszego rozwoju szczytnych idei KSMŻ.



Teczka z gotówką znikła z kolan naczelnika gminy

(x) Tajemnicza przygoda spotkała w piątek brata starosty rybnickiego, Wilhelm Wyględa, pełniącego obowiązki naczelnika gminy Czerwionka, w pow. rybnickim. Naczelnik Wyględa przybył do Katowic i udał się do kasy PKO., przy ul. Mickiewicza, gdzie podjął 9 tysięcy złotych, złożonych swego czasu przez Urząd Gminny w Czerwionce. Pieniądze

miały być zużyte na pokrycie długów gminnych.

W południe, p. Wyględa wszedł do pociągu, zdążającego w stronę Czerwionki, a teczkę z gotówką położył na kolanach. Na stacji w Jaśkowicach, p. Wyględa spostrzegł, iż trzyma na kolanach obcą teczkę, zaś jego teczka znikła w tajemniczy sposób.

Zawiadomiona o wypadku, policja nie zdołała dotąd stwierdzić jeszcze, w jakich okolicznościach zaginęła teczka z gotówką.

Nieobowiązująca demonstracja nowości radiowych na rok 1938

FIRM PHILIPS, ELEKTRIT, TELEFUNKEN, CAPELLO, KOSMOS e.t.c. w znanym fachowym składzie radiowym



Janina Böhm

właśc. Janina Berger
MIKOŁÓW

UL. 3-GO MAJA 8. TELEFON 21L-18.

Kierownik spółdzielni defraudantem

(x) W Sądzie Okręgowym w Katowicach odbyła się w sobotę rozprawa karna przeciwko b. kierownikowi spółdzielni spóżywców „Naprzód” w Pszczynie, Franciszkowi Klocowi, który skradł z spółdzielni 2.100 zł, sfalszował księgi handlowe przedsiębiorstwa i sfingował włamanie do składu spółdzielni.

Sąd skazał osk. Kłocę jedynie na 6 miesięcy więzienia, gdyż skazany zwrócił spieniewierzone pieniądze.

KURS MISTRZOWSKI W LIPINACH

Miejski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy projektuje w Lipinach KURS PRZYGOTOWAWczy DO EGZAMINU MISTRZOWSKIEGO.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje (w imieniu Instytutu), p. Antoni Pysz — Kierownik Doksztalczącej Szkoły Zawodowej w Lipinach, w kancelarii szkoły, w czasie do 30 września br. codziennie od godz. 14 do 19-ej.

Po zerwaniu stosunku

usłował zastrzelić narzeczoną

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw Piotrowi Przybylskiemu oraz Ryszardowi Staniczekowi z Mysłowic. Sąd I. instancji skazał Przybylskiego za usiłowanie zabójstwa w dwóch wypadkach na 8 lat więzienia, a Staniczka za uraz cielesny i namawianie do zabójstwa na 5 lat więzienia.

Osk. Staniczek nawlazał swego czasu stosunek z niejaką Katarzyną K. z Brzezinki, która jednak po pewnym czasie stosu-

nek ten zerwała. Staniczek, palając z tego powodu zemstą do niej, namówił Przybylskiego do zamordowania b. narzeczonej i jej ojczyma. Przybylski, otrzymawszy od Staniczka broń, udał się z nim do mieszkania K. i strzelił do niej i do jej ojczyma, na szczęście jednak chybił. Wtedy Staniczek rzucił się na ojczyma Katarzyny K. i ciężko go poturbował.

Sąd Apelacyjny obniżył Przybylskiemu karę na 5 lat więzienia, a co do osk. Staniczka wyrok poprzedni zatwierdził.



Stały nasz Czytelnik, p. Karol Firla z Mysłowic, obchodził 19 b. m. 60-tą rocznicę urodzin. Jubilatowi składamy serdeczne życzenia.

Humor

KUPIEC BAWI SIĘ
Do restauracji przychodzi gruby pan. Zamawia butelkę czystej, ćwierć funta kawioru i maszynkę „czarnej”. Wypit kilka kieliszków, rozszedł się dokoła i nagle zauważył śpiewającego w klatce kanarka.
— Co to za ptaszek?
— Kanarek — powiada kelner.
— Ile kosztuje?
— Dziesięć złotych.
— Doskonale, proszę go zaraz ugotować i podać w potrawce z ryżem.
Po upływie pół godziny, kelner przynosi rondo.
— Gotowe? — pyta kupiec.
— Gotowe.
— To proszę mi odkrajac porcję za 50 groszy.

W DZIEŃTENI MENI
W towarzystwie dyskutowano na temat rodzajów walk klasowych, politycznych i gospodarczych.
— A jaki rodzaj walki najbardziej odpowiada panu? — spytało Shawa.
— Walka z samym sobą. Wiem przynajmniej, że wtedy walka toczy się między dwoma dzentelmenami.

zaszumiało mu w głowie, a przez mózg przewaliła mu się fala rozpaczyliwych, pełnych trwogi, szalonych myśli. — Uciec! — zdobył się na gwałtowną reakcję wewnętrzną — uciec stąd do Katarzyny!

— Nie rób głupstw! — wołał inny głos. W podświadomości Joego wyłonił się fragment powieści, którą młodzieniec kiedyś czytał. W utworze tym detektyw oświadczył: — Ucieczka pańska jest dla nas powodem przyznania się do winy, którego w żaden inny sposób nie mogliśmy z pana wydobyć. — Przez ułamek sekundy Joe w głębi duszy przyznał słusność detektwowi z powieści. — Nie, to nieprawda! — krzyknął inny głos. — Cóż ci pozostaje innego, prócz ucieczki? Człowiek niewinny stara się ocalić jeszcze usilniej, niż winowajca.

W mózgu Joego coś grzmi i huczy, niby silnik wielkiego samolotu. Nagle głowę ogarnia mu mrok, jak gdyby wielka i gruba chmura przesłoniła słońce. W następnym ułamku sekundy rodzi się w nim to samo straszne pytanie, jakie zadał mu szeryf. Tak. Skąd może szeryf miasta Strandu wiedzieć, że morderca, czy porwacz jakiegoś dziecka nie nazywa się istotnie Joe Wilson? Że właściciel stacji benzynowej w Chicago nie jest mordercą? Czyżby nie mógł nim być?... Dlaczego nie? Mógłby być mordercą!..

Joe jest w dalszym ciągu błądy jak kreda i jęczy. Ma uczucie, że w głowie zamiast mózgu pracuje mu motor, zwariowany motor, nad którym rozum stracił władzę. Dlaczego by morderca nie mógł się nazywać Wilson? Nazwisko przecież w ogóle nie nie znaczy. Wielki Woodrow Wilson został prezydentem Stanów Zjednoczonych mimo, że inny Wilson, ojciec Joego, był tylko majstrem maszynowym w elektrowniach nad wodospadem Niagary... A za-

że nie chciał, aby cała ulica przyszyła się gapić na narzeczonego? Jakież to ma związek z tym idiotycznym podejrzeniem o porwanie? Czy ma się spowiadać z tego, że auto trzeba było na nowo polakierować i zaopatrzyć siedzenia w nowe sprężyny i obicia?

— Pierwsze, — powtórzył dobitnie szeryf. — Widziałem już wiele dziwnych rzeczy w życiu, ale nie widziałem jeszcze młodzieńca, który by przez cały tydzień nie jeździł swym pierwszym autem, zwłaszcza gdy należność za nie została uiszczona co do centa. Musiał istnieć jakiś ważny powód...

Hummel umilkł. Joe miał wrażenie, że teraz nadchodzi rozstrzygająca chwila. Zanim jednak zdołał otworzyć usta, odezwał się pomocnik szeryfa, który do tej pory porównywał banknoty Joego z jakąś listą.

— Nie ma tu niczego, szeryfie, — rzekł obojętnie. Hummel kiwnął głową i spojrział badawczo na Joego.

Młodzieniec wytrzymał spokojnie to spojrzenie, dopóki szeryf nie spuścił znowu oczu. Joe rozmyślał gorączkowo nad pytaniem, co począć. Mowa do której się przygotował, a która miała się rozpocząć od słów: — O, proszę, nie mówmy już o tym... — do danej sytuacji jakoś się nie nadawała. To nie on, Joe, podsuswał tematy rozmowy. Było rzeczą jasną, że szeryf nie wierzy mu wcale.

— Dlaczego mi nie wierzy? — pytał Joe sam siebie. Domyślił się tego natychmiast: — Bo mnie nie zna. — Joe uprzytomnił sobie, że szeryf nie żądał od niego żadnych dowodów osobistych. I nagle przypomniał sobie z przerażeniem, że istotnie zostawił w domu dokument, który mu był niezbędny



W cztery oczy

O chwilę zastanowienia

— „NIEFORTUNNY WYBÓR”. Istotnie zrobiła Pani niefortunny wybór, boć przecież, żyjąc w takich warunkach i posiadając takie walory wewnętrzne i zewnętrzne, mogła Pani znaleźć człowieka, któryby odpowiadał Pani pod każdym względem. Ale, niestety, była Pani zbyt lekkomyślna i kpiała Pani z tych, którzy na to absolutnie nie zasługiwali, gdyż nosili się w stosunku do Pani z zamiarami poważnymi, byli ludźmi statecznymi i przygotowanymi do założenia własnego gniazda rodzinnego.

Zwykle tak bywa, że kobieta młoda, wiedząc, iż się podoba, uważa mężczyzna za zabawkę w swym ręku i bez względu na ich wartość, toleruje ich tylko o tyle, o ile potrzebni jej są dla rozrywki i chwilowego zabicia czasu.

Droga Pani! Z bogatej galerii kandydatów do ręki Pani na pewno możnaby wybrać takiego, któryby Pani odpowiadał pod każdym względem. Wprawdzie postępowaniem swoim zraziła ich Pani do siebie, nie mniej jednak mam wrażenie, że jeśli niektórzy z nich żyłli w stosunku do Pani tak głębokie uczucie, to uczucie to w piersiach ich nie wygasło. Dowodem tego jest fakt, że przecież jednak w dalszym ciągu interesują się Panią i, gdyby Pani okazała się trochę względniejsza, nawiązałyby z Panią ponowny kontakt.

Zbyt mało pisze mi Pani o swych konkurentach, abym mógł Pani radzić, któremu z nich należałoby okazać względy, jednak mam wrażenie, że na specjalne wyróżnienie zasługuje ów bankowiec, który oprócz tego, że jest stały w uczuciach, posiada także przymioty charakteru, jak powaga, stateczność, abstynencja, jeśli chodzi o picie i palenie itd. Jeśli się weźmie jeszcze pod uwagę wysokość jego poborów, to wszystko to — razem wzięwszy — przemawia na jego korzyść.

Zachodzi jednak obawa o to, czy Pani, jako kobieta, lubiąca życie wesołe, taniec, śpiew i bez troskę, będzie potrafiła się nagiąć do jego woli. Boć przecież mimo ogromu uczucia, jakie ów Pan żywi dla Pani, nie wiem, czy zechce stać się stuprocentowym „pantoflarzem”. Tej właśnie różnicy Waszych charakterów obawiam się, bo Pani będzie niewątpliwie nieustępliwa, a on może zność Pani

kaprysy tylko do czasu, poczem zbuntuje się.

Zważywszy to wszystko, radzę Pani



zastanowić się nad tą całą sprawą bardzo poważnie. Niech się Pani przede wszystkim zastanowi nad swoją obecną sympatią. Cóż Pani z tego przyjdzie? Może

Nieporozumienia narzeczeńskie

— „HELCIA — HAJDUCZANKA”. Jeżeli brat wytłumaczył wszystko narzeczonemu i ten przestał być zazdrosny i smutny, to chyba jest już wszystko w porządku i nie powinna się Pani tym trapić i przejmować, tym bardziej, iż ma Pani sumienie zupełnie czyste. Przecież za czyny brata nie może Pani ponosić odpowiedzialności, nie mniej jednak na wypadek powtórzenia się podobnej historii, musi Pani występować natychmiast i reagować jak najstrzeżlej, aby mu wybić z głowy podobne myśli i zachcianki.

Jeżeli chodzi o narzeczonego, to powiedziała mu Pani to wszystko nieporządnie. Jak każdy zakochany młody człowiek jest on zazdrosny i jakkolwiek uwierzył Pani, to jednak zawsze będzie

on jest naprawdę „przemity, wesoły i interesujący”, ale ma... żonę i dziecko. To przecież powinno rozwiać Pani iluzje i złudzenia. Czyżby Pani dla zwykłego kaprysu (a tego inaczej nie można nazwać, niż kaprysem) naprawdę chciała unieszczęśliwić jego żonę? Chyba nie.

Dlatego też radzę Pani zerwać z tym panem, co leży w interesie zarówno Pani, jak jego i jego rodziny. Niechże Pani wreszcie zastanowi się nad swoją przyszłością, boć przecież młodość i uroda nie trwają wечно. Czas upływa tak szybko, że nawet Pani nie opatrzy a już dostrzeże na swej twarzy zmarszczki i tak zwane „torebki” pod oczyma...

Dzisiaj jest Pani niezależna, ale nie wiadomo, co przyniesie Pani jutro. Niech więc Pani postępuje tak, aby Pani nie musiała później płakać nad swoją lekkością i próżnością...

niespokojny, zawsze będzie Panią podejrzewał, zawsze będzie niedowierzal.

To są sprawy zbyt osobistej natury, aby się Pani mogła z nich zwierzać ludziom obcym, a tym bardziej narzeczonemu. Powiedziała Pani o tym matce i to powinno wystarczyć. Niech więc Pani będzie rozsądniejsza i, gdyby się coś podobnego powtórzyło w przyszłości, niech Pani reaguje sama, a nie wtajemnicza w te sprawy narzeczonego, bo to może doprowadzić do ostrego konfliktu między Panią i jej rodziną a narzeczonemu.

Wszystkie te historie o wróżbitach i jasnowidzach, o których opowiadał narzeczonego były tak zwanym braniem Pani na spytki, aby coś z Pani wyciągnąć. Nie powinna Pani być przecież taką

Browning „PIORUN” skłóte w/g rysunku z bezpiecznikiem
Sensacyjna nowość 1937! Fason belgijski Typ 6-cio m!
Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca tuskil huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem!
Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr., długość 10 cm., szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł. 6,95. 2 sztuki zł. 13,50. Setka naboju syst. „Flobert” zł. 3,65. Płaci się przy odbiorze. Adresujcie: Przedst. „PERFECTWATCH”, Wydz. 6/2 Warszawa 1, ul. Marińska 11—1. Uwaga: Wystrzeżajcie się taniej, tandety, polecanej przez pokątnych sprzedawców! Ządajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN” z bezpiecznikiem.



TU WYCIĄCI

— 34 —

do zawarcia małżeństwa: świadectwo obywatelstwa! Urzędowy dowód osobisty z fotografią. Jak dowiedzie szeryfowi swej tożsamości? A o to przecież teraz chodzi! O to chodzi... Hurra! Ma dokument półoficjalny, na którym jest fotografia. Wynika z niego niezbitnie, że jest istotnie Joem Wilsonem, właścicielem stacji benzynowej w Chicago i porządnym człowiekiem, a nie żadnym gangsterem.

— Szeryfie, — rzekł Joe radośnie z uczuciem wielkiej, znakomitej ulgi. — Szeryfie, zdejmę zaraz panu i sobie kłopot z głowy. Sobie, bo zdążę na ślub, a panu, bo nie będzie pan tracił czasu na kroczenie po fałszywym tropie. Niech pan zajrzy do mego notesu. W przegródce wewnętrznej znajdzie pan legitymację kartonową większych rozmiarów, na której jest moja fotografia i zaświadczenie, że Joe Wilson, właściciel stacji benzynowej — tu aresztowany wyprostował się dumnie — jest członkiem kolegium sędziowskiego związku okręgowego klubów piłki nożnej. W to pewnie pan uwierzy... Mnie się spieszy. — dodał Joe. Spieszyło mu się istotnie, gdyż wygłosił to zdanie jednym tchem. Zamilkł na sekundę, poczem rzucił ostatniego asa:

— Niech się pan połączy z Chicago. Niech pan zatelefonuje do moich braci, lub wezwie policję chicagowską. Chętnie zapłacę za tę rozmowę. Albo niech pan pozwoli zatelefonować stąd mnie!

Joe rozejrzał się dumnie i wskazał na się znów piękniejszy. — Jestem chłopem, który sobie da radę w każdej sytuacji, — pomyślał dumnie Joe, pewien, że teraz lada chwila szeryf złoży oświadczenie, na które będzie mógł odpowiedzieć przemową, rozpoczynającą się od słów:

— 35 —

— Nie mówmy już o tym, szeryfie! W każdym sawodzie może się zdarzyć niedopatrznie. Ja na przykład jestem właścicielem stacji benzynowej, a mimo to nie mógłbym odpowiadać za to, gdyby ktoś z mojego personelu nalał klientowi do zbiornika oliwy, zmieszanej z piaskiem... — Nie, postanowiłem sobie, że tego nie powiem, — poprawił się w myśli Joe i spojrzął na szeryfa.

Wszystko zdawało się przybierać lepszy obrót. Ruchem powolnym, lecz bądź co bądź zdradzającym ciekawość, Hummel sięgnął po notes i otworzył najpierw przednią, a potem tylną okładkę. Znalazł w niej „tajną” przegródkę. Sięgnął palcami do wnętrza. Wyjął legitymację, przyjrzał jej się uważnie, porównał wzrokiem fotografię z żywym oryginałem, kiwnął głową i rzekł:

— Doskonale, panie Wilson! (Oczy Joego zaśmiały). — Doskonale. Nie twierdzą, że pan nie jest Joem Wilsonem z Chicago. Lepiej by było oczywiście, gdyby pan nie był sędzią footballowym, tylko sędzią Najwyższego Trybunału Federalnego w Waszyngtonie. Ale niech mi pan odpowie na jedno pytanie...

Szeryf znów zajrzał Joemu głęboko w oczy.

— Niech mi pan odpowie, — rzekł Hummel, wstając i cedząc powoli każde słowo — niech mi pan powie, dlaczego by się porywacz dziecka, gangster i szantażysta — tu szeryf oparł obie pięści na blacie biurka, pochylił się ku Joemu i rzucił mu ostatnie słowa prosto w twarz: — dlaczego by się morderca i szantażysta nie mógł naprawdę nazywać Joe Wilson?

Był to zbyt gwałtowny przeskok od radości do przerażenia. Joe zbladł jak ściana i jęknął. Znów

malwna, aby wierzyć w tego rodzaju wróżby.

Gdyby narzeczonego czynił Pani jeszcze kiedyś w przyszłości podobne wymówki, to niech mu Pani wytłumaczy, że nie ma racji i, że niebawem sam się przekona o bezpodstawności swoich zarzutów.

Jeżeli narzeczonego jest przygotowany do założenia własnego gniazda rodzinnego, to byłoby najlepiej, abyście przyspieszyli termin ślubu i tym sposobem położyli kres wszelkim nieporozumieniom. Ir-skl.

BEZPŁATNE DODATKI POWIEŚCIOWE „SIEDMIU GROSZY”

Kto opłaca z góry abonament miesięczny „Siedmiu Groszy” w wysokości 2.31 zł., ten za każdym razem otrzymuje bezpłatnie książkę powieściową (96 stron druku).

Dotąd abonenci nasi otrzymali następujące książki powieściowe:

Styczeń 1936 r. „Przygoda jednej nocy”, Luty 1936 r. „Tajemnica Jana”. Marzec 1936 r. „Nowelki Czechowa”. Kwiecień 1936 r. „Szukajmy jabłko”. Maj 1936 r. „Bez pieniędzy do szczęścia”. Czerwiec 1936 r. „Nad brzegiem pucharu”. Lipiec 1936 r. „Dziwna przygoda C. Crama”. Sierpień 1936 r. „Opowiadania”. Wrzesień 1936 r. „Mord o świcie”. Październik 1936 r. „Promienie śmiechu”. Listopad 1936 r. „Dom Pracy”. Grudzień 1936 r. „Miss Sally”. Styczeń 1937 r. „Czerwony kwiat Anyżu” tom I. Luty 1937 r. „Czerwony kwiat Anyżu” tom II. Marzec 1937 r. „Przygoda Tabarina”. Kwiecień 1937 r. 20 opowiadań. Maj 1937 r. „Walka o sztuczną srozę”. Czerwiec 1937 r. „Wiersze, frazki i anegdoty”. Lipiec 1937 r. „Lańcuch szczęścia”. Sierpień 1937 r. „Za kratami i drutami III Rzeszy”.

Przes abonament miesięczny czytelnik: a) oszczędza miesięcznie 21 groszy; b) otrzymuje gazetę wcześniej rano, wprost do mieszkania lub biura bez jakiegokolwiek dopłaty; c) co miesiąc otrzymuje bezpłatnie książkę powieściową o 96 stronach.

Kościół Indianiński

Jedynym w swoim rodzaju i może najcenniejszym w całej Kanadzie jest mały kościółek oo. Oblatów, położony nad rzeką Mac Kenzie o 10 mil od granicy Kola Podbiegunowego. Kościółek ten, przeznaczony dla Indian, został zbudowany przed 70 laty przez dwu misjonarzy francuskich, braci Petitot i Ancel (Oblatów). Materiałem budowlanym było drzewo, obrabiane na miejscu ręcznie. Budynek stanął bez pomocy jednego nawet gwoźdźka. Początkowo nie był malowany, potem dopiero przy pomocy proszków kolorowych, których używali do malowania Indianie, ozdoblono go jasnymi barwami. Dziś sufit jest białawy, z masą złotych gwiazd. Na firmamentie tym widzieliśmy aniołki, serafiny i cherubiny, wszystkie jednak czarnowłose i miedziano-lice (Aniołki-Indianie). Pomysł tych aniołków-Indian pochodził od ojca Petitot, który uważał, że będzie to najsilniejszy argument dla przekonania Indian, że mają prawo i mogą dostąpić szczęśliwości niebieskiej. Jedynymi białymi twarzami są twarze członków Św. Rodziny, też uwidocznionej w kościółku.

Humor

PRZYJACIÓLKI

Pewna pani przywiozła sobie z zagranicy piękne jedwabne pończoszki. W kawiarni, dokąd pospieszyla, specjalnie pokazuje nogi, by przyjaciółce rzuciły się w oczy niezwykle pończoszki.

Przyjaciółka udaje, że nie widzi tych zabiegów. Zniecierpliwiona dama pyta w końcu:

— Nic nie zauważyłaś?

— Owszem, tylko nie chciałam cię martwić. Nogi ci bardzo utyły, będziesz musiała trać masaż, moja droga...

U LEKARZA

Do lekarza wchodzi pewien miły starszy pan.

— Pan pamięta, panie doktorze? Pół roku temu byłam u pana, lecząc mój reumatyzm i pan doktor nakazał mi surowo wystrzegać się wszelkiej wilgoci...

— A tak, pamiętam. No i co?

— Tak, a teraz myślę... czy nie byłby już czas, żebym się mógł wykapać?

NIE ZNOSI ŻONATYCH

— Gdy byłam twym narzeczoną, kochałam mnie więcej!

— Być może. Nie znoszę żonatyh.

Tam, gdzie zginęło 5-ciu męczenników KAZIMIERZ BISKUPI — MIASTECZKO SZEWCÓW



cy. Niebawem poczeli napływać do lasu ciekaw, których zakonnicy przyjmowali chętnie, nawracając ich na łono wiary Chrystusowej. Wieść ta dotarła również do Bolesława Chrobrego, który, jadąc z Gniezna do Krakowa, zboczył do lasów kazimierskich i odwiedził pustelników. Zakonnicy ugościli króla łososiem, rozmnażającym się w cudowny sposób. Władca, widząc ich bogobojność, polecił im modlić ca-

łość cudowny dowiedział się o śmierci braci Jana, Benedykta, Mateusza, Izaaka i Krystyna i z płaczem powiedział o tym królowi. Bolesław zwrócił gniewem, zawrócił z drogi i kazał sądzić morderców. Wszystkich skazał na karę śmierci. Ponieważ jednak zbrodnia- rze szczerze żałowali swego czynu, król, uproszony przez Barnabę, darował im życie. Złoczyńcy udali się na groby pomordowanych i tam zaczęli się modlić

Wśród rozległych lasów i jezior powiatu konińskiego znajduje się nieznaną miejscowość — Kazimierz Biskupi, miasteczko, liczące około 4000 mieszkańców, którzy zajmują się przeważnie szewstwem. Ongi, w czasach przedhistorycznych, w schyłku X-go wieku miasto liczyło 20.000 obywateli.

Miejscowość ta zasługuje na zwłędzenie nie tylko jako ośrodek rzemieślniczy, w którym prawie każda rodzina trudni się szewstwem, ale i z tego powodu, że prastara miejscina jest osnuta mgłą legend. Mieszkańcy Kazimierza Biskupiego zaopatrują w obuwie na jarmarkach całe województwo łódzkie.

Historia miasteczka, które posiada wiele cennych zabytków, jest niezwykle ciekawa.

Wiek IX, X i XI, w których powstał i rozwinął się Kazimierz Biskupi, były szczególnie niepomyślne dla Kościoła, gdyż Papież i biskupi byli podówczas zależni od władców świeckich. Wiele narodów jeszcze żyło wtedy w pomroce niewiary. W tych to czasach zaczęli występować ludzie bogobojni, którzy prowadzili pustelniczy tryb życia i nawoływali do przyjęcia prawdziwej Wiary.

Wśród tych mężów było pięciu braci-Polaków, którzy ponieśli okrutną śmierć męczeńską: Jan, Benedykt, Mateusz, Izaak i Krystyn.

W okresie panowania Bolesława Chrobrego, potężny cesarz niemiecki nadszedł ze swymi wojskami pod Trzemeszno. Tamtejsi bracia zakonnicy, uchodząc przed wrogiem, przenieśli swą pustelnię do lasów, na miejsce, gdzie dziś rozciąga się Kazimierz Biskupi. Zakonnicy pędzili żywot pustelniczy, spędzając czas na modlitwie.

W pobliżu pustelni znajdowało się źródło, o którym mówi legenda, że rozmnażał się w nim cudownie łosoś. Pustelnicy otrzymali w darze łososa i spożyli go. Głowę ryby wrzucili do źródła. Jakież było nazajutrz ich zdziwienie, gdy, idąc po wodę, zauważyli pływającego w źródle żywego łososa. To się powtarzało codziennie przez czas dłuższy.

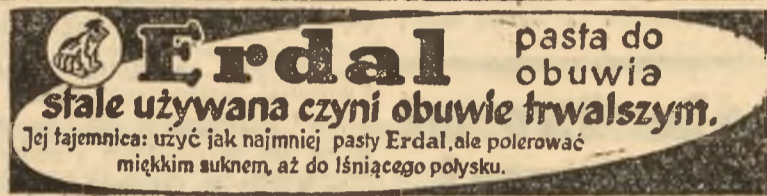
Pustelnicy ubierali się w skóry, wydzielające nieprzyjemny odór, gdyż chcieli umartwić zmysł powonienia. Z biegiem czasu stali się prawdziwymi misjonarzami. Msze święte odprawiali w szałasie. Na jego miejscu dziś stoi piękny klasztor.

Wieść o świętobliwym życiu braci rozszła się szybko po szerokiej okoli-

królestwo i obdarzył ich hojnie pieniędzmi na budowę kościołów.

Po odjeździe króla zakonnicy spozstrzegali, że ryba w źródle przestała się zjawiać. Byli przekonani, że to gniew

gorąco; i oto okowy popękały i pospadały z nich. Na widok tego cudu nawróceni zbójcy rozpoczęli pokutniczy tryb życia w lasach. Przyłączył się do nich również Barnaba.



Jej tajemnica: użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim sukniem, aż do lśniącego połysku.



Fronton klasztoru O. O. Kamedułów na Bieniszewie.

Boży za przyjęcie pieniędzy od króla, postanowili więc zwrócić je Bolesławowi.

Jeden z braci, Barnaba, udał się z pieniędzmi w ślad za królem. W tym czasie na pustelników napadli dworzanie króla, chcąc ich ograbić. Bracia oświadczyli, że pieniądze zwrócili królowi. Rozwścieczeni zawodem złoczyńcy wymordowali okrutnie pięciu braci.

Wysłany do króla Barnaba w spo-

Od śmierci męczenników kazimierskich zaznaczyła się w Polsce znaczna poprawa. W kołach duchownych zniesiono rozpowszechnione śluby, a lud wrócił do wiary.

W źródle, w którym kiedyś w sposób cudowny łosoś się rozmnażał, woda zachowała własności lecznicze, szczególnie dla oczu. Jak głosi legenda, pewnego razu obok źródła przechodził Żyd ze ślepyim koniem. Wiedząc o skuteczności wody, przemyślił ją oczy koniowi. Koń odzyskał wzrok, lecz woda od tej pory straciła własności lecznicze. Ile jest w tym prawdy — nie wiadomo. Legenda jednak pozostała.

Miejsce, zroszone męczeńską krwią pierwszych polskich braci zakonnych, jest oznaczone trwałym pomnikiem w postaci dzisiejszego Kazimierza Biskupiego, który przechodził zmienne koleje losu. Był wielokrotnie niszczone przez wojny, po których się odbudowywał. Najciekawszym z jego zabytków jest źródło. Ocembrowano je i zbudowano nad nim kapliczkę. Ulicę, na której znajduje się źródło, nazwano „Łososiową”.

Na uwagę zasługuje również kościół św. Marcina, zbudowany w roku 1010 z kamieni, obrabianych rękoma zakonników. W wielkim ołtarzu mieści się cudowny obraz Matki Boskiej. Wspomnieć należy także o dużym kościele bernardyńskim, zbudowanym w r. 1514, na miejscu celi Jana i Benedykta.

O niecałe 3 kilometry od Kazimie-

Nareszcie

SILESIA

mamy tanie i dobre odborniki

od zł. 135.00 do zł. 270.00

Nadzwyczaj dogodne warunki.

rze leży piękne Bieniszewo, miejsce pokuty Barnaby i zbójców. W rozległych lasach na wyżynie zbudowano wielki kościół, w którym znajduje się cudowny obraz Najświętszej Marii Panny. Podanie głosi, że pewna dziewczynka zabłądziła w lasach i trafiła na bagniska. Poczęła się modlić. Matka Boska ukazała się dziewczynce i wyprowadziła ją z moczarów. Cudowne widzenie miał również jeden z O. O. Kamedułów.

Kościół w Bieniszewie ma być odrestaurowany. Istnieje również zamiar odbudowania dawniejszego klasztoru, do którego powrócą O. O. Kameduli. Dotychczas miejsce to zaniedbano. W okresie letnim do lasów zjeżdża ziemiaństwo okoliczne, wskutek czego nabierają one charakteru Bielan warszawskich.

Mgła legend, jaką Kazimierz Biskupi jest osnuty, winna wzbudzić zainteresowanie miasteczkiem wśród turystów z całej Polski (z. t.)



— Sprostowanie. Imieniem i z polecenia Gospodarczego Zakładu Kredytowego, Spółdzielni z ogr. odp. w Krakowie, ul. Floriańska 55 proszę nas adw. L. A. Rosenzweig z Krakowa o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, by Gospodarczy Zakład Kredytowy, Spółdzielnia z ogr. odp. był w stanie likwidacji, by jego klienci mieli stracić pieniądze i by prokurator miał tę sprawę w rękach, natomiast prawdą jest, że Spółdzielnia ta pracuje od jej założenia tj. od roku 1929 w granicach statutu określonych, ma aktywny bilans, a Prokurator nie wdrożył przeciwko niej żadnych dochodzeń.

— M. J. nr. 89550. Założenie telefonu własnego wyrobu do prywatnego użytku jest niedopuszczalne; naraziłoby się panowie na karę.

— „Ojka”. Wprawdzie rozporządzenie waloryzacyjne Prezydenta R. P. z 14 maja 1924 roku dotyczy również wkładów oszczędnościowych w kasach prywatnych jak: Banki Ludowe, dawne „Spar u. Dahrlehnskasse” i kasy „Reifeisen”; lecz nie ma dotąd ustawy, nakładającej na te instytucje obowiązek wypłacenia uwarotkowiowanych depozytów. — 2) Księgarnia Katolicka w Katowicach, ul. św. Jana.

— „Waleczny, Orzegów” nr. 107357. Ma pan prawo ubiegać się o Medal Niepodległości. Papiery wojskowe, stwierdzające uczestnictwo pana w walkach o niepodległość (III powstanie śląskie i front bolszewicki) najzupełniej wystarczą. Trzeba wypełnić formularz weryfikacyjny (do nabycia w księgarni PAP w Katowicach, ul. 3 Maja 36) i przez Główny Zarząd Powstańców Śl. wysłać do Komisji Medalu Niepodległości, Warszawa, Aleje Ujazdowskie 1.

— Abon. nr. 69438, Knurów. Oczywiście, że Bank Ludowy w Gliwicach składanych oszczędności nie zaprzę; są one tylko na razie zamrożone. Może pan być pewny, że rząd polski nie zgodzi się na krzywdę swych obywateli.

— Abon. nr. 96661, Tarn. Góry. Adresu tego aktora filmowego nie znam.

— Stały Czytelnik, Poznań. Niech się pan w tej sprawie zwróci do Związku Powstańców Wielkopolskich.

— Stały Czytelnik — Zabikowo. Kara za zawieszeniem nie będzie wpisana do rejestru karnego sądowego, o ile delikwent w okresie zawieszenia nie wejdzie w nowy konflikt z prawem.

— Abon. nr. 85386 Wilsona. Akta plebiscytu zostały przeniesione do Biura Historycznego w Warszawie. Nie wiadomo, czy w nich jest jakiś ślad pańskiej współpracy. Napisać można, ale za skutek i odpowiedź nie ręczę.

— E. L. 80940. Środków przeciwko wypadaniu włosów, lupieży i swędzenia skóry na głowie jest wiele. Sox brzozowy jest dobry, ale dość drogi. Tanim a skutecznym środkiem jest częste zmywanie głowy przed snaniem odwarem rumianku.

— W. W. Nowawleś. W każdej firmie, sprzedającej aparaty radiowe.

— E. W. nr. 105368. Za mało pan podaje szczegółów w pytaniu. Prosimy wstąpić przy okazji do redakcji, to pomówimy.

— Kazimierz M., Pablanice. Szkoda czasu i atłasu. Skórka nie warta wyprawy.



Klasztor w Kazimierzu Biskupim



W „Brygadzie Międzynarodowej“

PRZEŻYCIA ŻOŁNIERZA-ŚLĄZAKA W HISZPANII



Do późnej nocy byliśmy zajęci likwidacją punktów zaopatrzenia. Żołnierze i milicjanci waleśali się wszędzie, kradnąc i rabując. Mdleliśmy ze zmęczenia, to też widząc w końcu, że musimy się sami troszczyć o siebie, tak jak wszyscy inni, usunęliśmy się z wioski ościerzem, przyłączając się do jednej z grup „Brygady Międzynarodowej“.

Następnego poranka zobaczyliśmy słupy dymu. To nasi, cofając się, puścili z dymem Ibates.

O głodzie i chłodzie

Nie była to już armia. To były bandy rozwydrzonego żołdactwa. Wszędzie, gdzieśmy przechodzili, rozbrzmiewał płacz i lament. Zbiegowie rabowali, a czego nie mogli zabrać, to niszczyli, by nie nie pozostawić innym.

Gadżina, Józef i ja trzymaliśmy się razem. Woleliśmy jednak nie jeść, obojętne się bez pożywienia, niż wydierać je gwałtem z rąk mieszkańców.

Ciągnęliśmy bez celu, nieraz przez cały dzień, by wieczorem znowu wrócić tą samą drogą i w to samo miejsce... Musieliśmy iść za innymi.

Wszystkie osady przedstawiały smutny widok. Większa część chat leżała w gruzach, lub w popiołach. Tak mszczono się na tych, których podejrzewano o sprzyjanie nacjonalistom.

Krwawe „Komitety Bezpieczeństwa“ hulają bezkarnie... Gdzie niegdzie widzieliśmy trupy już w stanie rozkładu, pogryzione przez koty i psy. Niektórzy mieszkańcy otwarcie przeklinali wojnę i „porządki“.

W lasku pod wsią Camradero znaleźliśmy obóz oddziałów, które się wycofały z lewego skrzydła. Panował w nich jeszcze jakiś taki porządek, ale o dyscyplinie nie mogło być mowy. Większość oddziałów miała broń i ekwipunek, a częściowo i tabory, co świadczyło, że najmniej musiały uciepnieć.

Sami milicjanci to potwierdzali; wycofali się w zupełnym porządku, ze stonkowo małymi stratami.

Z nami jednak oddziały te nie chciały mieć nic wspólnego, gdyż było nas około sześciuset. Większość wśród nas stanowili żołnierze z armii regular-

nej, a resztę ludzie z „Brygady Międzynarodowej“.

Oddziały obozujące obawiały się, że gdy zmieszają się z nami, powstanie jeszcze większe rozprężenie. Tłumaczono więc nam, że musimy na razie trzymać się jakoś razem, dopóki nie nadejdą dla nas żywność, broń i sprzęt, gdyż obozujące wojska tylko z biedą mogą

Upośledzeni słuchowo!

VIBRAPHON! Niebawym przewrót w tej dziedzinie, polecany przez lekarzy specjalistów nie elektryczny bez baterii, bez drutów, bez dodatkowych części, prawie niewidoczny w noszeniu, przyczynia się do znacznej poprawy słuchu. Żądajcie bezpłatnego przesłania broszury wraz z warunkami 30-dniowej próby.

Instytut dla Upośledzonych Słuchowo
WARSZAWA UL. ZIELNA 48. — a. g.
Telef. 275-03. Godz. 11 — 13, 14 — 16.

zaspokoić wyłącznie własne potrzeby. Dowództwo jest w drodze i powinno się zjawić lada chwila.

Tak więc musieliśmy tylko patrzeć na dymiące kuchnie polowe...

Dowiedzieliśmy się też, że „nasze“ oddziały musiały wycofać się na całej linii, ustępując przed przewagą nieprzyjaciela.

Było to prawdą, gdyż nieprzyjaciel, zgromadziwszy świeże oddziały, dopiero ostatniego dnia, t. j. 8-go kwietnia rzucił je do natarcia, wspierając je wzmoczoną akcją lotnictwa, co przesądziło losy 9-ciodniowej kampanii na linii Eibar-Bergerara-Elorio.

Tego samego dnia dowiedzieliśmy

się, że do Inchurstes wtargnęły brawurowym atakiem „nasze“ wojska. Walka jeszcze trwa, lecz nie ulega wątpliwości, iż koniec jej będzie pomyślny.

Lecz cóż z tego, kiedy my jesteśmy głodni... Większość z nas, prócz tego, co na sobie, nic więcej nie ma. Gdy zaś usiłujemy odwiedzić wieś, spotykamy się z nadstawionymi bagnietami milicji.

Dopiero następnego dnia (10-go kwietnia) pomaszcerowaliśmy pod „opieką“ milicjantów do Santa Aguila, gdzie nas wydzielono z pośród żołnierzy, wcielając do 4-go batalionu „Brygady Międzynarodowej“.

Tu duch był już inny, o co troszczyło się dowództwo. Zawdzięczać to należy przede wszystkim zaopatrzeniu. Jedzenia mieliśmy pod dostatkiem. Tu też wymieniano mundury, bieliznę i buty.

Ulokowani w koszarach, pędziliśmy beczynny żywot, bo kilku marszów i pogotowia nie liczę. Tu też dnia 18-go kwietnia odwiedził nas pastor angielski, który przybył w towarzystwie dwu pań i kilku „cywilów“. Wtedy prezentowaliśmy się już możliwie, co wyczytaliśmy z twarzy i zachowania się dowódców.

Gdyby tak ten pastor widział Ibates 8-go i 9-go kwietnia! Czymże bowiem jest żołnierz w koszarach?

Gdyby pastor był na stoku „nr. 409“, tam, pod Bergerara, lub wtedy, kiedy ludzie, zmordowani 9-ciodniową walką, przewalali się bezładnymi kupami przez osady, byłby widział rezygnację i niechęć, byłby słyszał krzyki i przekleństwa mieszkańców, którzy z wojną nie chcą mieć nic wspólnego!

SAMOZATRUCIE

na ile wątroby

Samozatrucie bywa przyczyną wielu doległości (ból artretyczny, łamanie w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, młodości, język obłożony). Trucizny wewnętrzne, wytwarzające się we własnym organie, zanieczyszczają krew, niszczą organizm i przyspieszają starość. Wątroba i nerki są organami o-

czyszczającym krew i soki ustroju. 20-letnie doświadczenia wykazały, że zioła lecznicze „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, jako żółcio-moczopędne są naturalnym czynnikiem odciążającym soki ustroju od trucizn własnych. Bezpłatne broszury otrzymać można w laboratorium fizjologiczno-chemicznym „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego, — Warszawa, Nowy Świat nr. 5.

Niedaleko od gmachów koszar widać rozległe błonia lotniska. Tam przez cały dzień panuje ruch przy startujących, lądujących i próbowanych samolotach. Jakieś niepojęte uczucie ogarnia nas za każdym razem na widok tych lśniących ptaków, które mają pod skrzydłami przytwierdzone rzędy bomb.

„Ptaki śmierci“...

Nie można ich policzyć, gdyż — ile nie są schowane w szopach — latają. Jest ich jednak nie mniej, jak piętnaście.

Nie myślę jednak, co będzie dalej. Nie wspominamy o tym, co nas czeka. Bo na co? Lecz gdy zmrok zapada, codziennie ta sama burza zrywa się w duszy i myśli biegną daleko, na północ, na Śląsk, który w naszej wyobraźni przybrał nierealne, mgliste kształty. I zawsze tak samo serce szybciej bić zaczyna.

Przypominają mi się lata dziecięce. Zakurzona ulica, obramiona lasem kominów, niebo takie, jak dziś, i beztronska wiara w przyszłość. Lecz wtedy jeszcze nie wiedziałem, że istnieje byt inny, pełen walki cichej, lecz nieubłaganej, w której łatwo jest zginąć...

Niebo, wyskrzcone gwiazdami. To samo, co na Śląsku. Ono jedno nas łączy ze Śląskiem... Ono — i wspomnienia...

21-go kwietnia około godziny 7-mej rano chmura samolotów nieprzyjacielskich zaatakowała nasze koszary i położone w pobliżu zabudowania dworskie, w których pod opieką milicji stały nasze tabory.

Siedzieliśmy właśnie przy rannym posiłku, gdy sygnał alarmowy poderwał nas na nogi. W tej samej niemal chwili doszedł nas warkot opuszczających się maszyn i padło kilka bomb.

Bombardowanie

Wszech się tłumaczył nie do opisania, gdyż słońce za stolami nie mogliśmy się w jednej chwili ukryć. Siedzący bliżej okna, ranieni odłamkami rozpryskujących się szyb, zaczęli drzeć się nieludzko. Wszystko to przy wtórnie pękających bomb, przewracanych naczyń i tupotu nóg tworzyło istne piekło. Kto nie zdołał się schronić w piwnicach, krył się, za czym mógł.

Trwało to około dziesięciu minut. Samoloty harcowały na bardzo niskiej wysokości, uniemożliwiając jakąkolwiek obronę. Jedna z bomb uderzyła w prawe skrzydło gmachu. We dworze wybuchł pożar, w krótkim jednak czasie ugasił go.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gawęda Tomka Buczały

Buder, karmin

i różne nowości

Sześć se niedługo tymu wieczór spacerowałem po ulicy 3-go Maja w Katowicach, bo na niej, króm ulicy Dyrekcyjnej, Poprzecznej, św. Jana i kole Rynku, najlepszej sie o tym czasie spaceruje. Jest tam przeca tela światła, roztomalych pływających wystaw sklepowych i tele narodu, że w tym ślasku, w tym gwarze i powodzi światła człowiek, choćby nawet młodszy, aniżeli ja, jak na jakim jarmaku abo w lunaparku się czuje. Bo choć tu nie ma żadnych karyzoli, huśtawek, strzelnic i bud z altetami i roztomalymi fakrami, to frelek i panuchen, elegancko ubranych młodszych i starszych panoczków i inkszych, choć mynij eleganckich (ale tyż szykowanych) dziolch i mynij fajnych kawalyrów, spacerujących pod rękę ze swymi libstami, człowiekowi jak jakiś wielgi lunapark z tymi tam karyzolami, huśtawkami, lajerkami i budami się przedstawiło.

Bo tyż istnie tak jest: co pora domów w wystawach sklepowych gro radio i jak trąby jerychońskie, nleczym wraszki na jarmaku, rozdzielają się roztomalec śpijowcy i śpijowczki, że aż dziw bierze, skąd tela pary w sobie mają. Różnokolorowe elektryczne światła mrugają i migają na dachach i w sklepowych wystawach, hucają i buczą tuby i syreny autoków, żelastewm chrzęszczą szyny strassenbanek (tramwajów), a noród idzie i idzie traturami, a nawet na jezdnjach przesuwają się kole siebie jak dwie jakieś nieskończenie długie glisty — jedni tam, drudzy sam. Czy to nie wygląda na lunapark?

Wchodzi w ta ciżba i tyż pomalu z inkszymi idą naprzód, ale tyż po chwili cosik w nosie wlecieć mi zaczyna. Sznujcie w prawo, posznu-

puja w lewo stróna, potem się trochę bokiem obroć i zaś nosem pociągom, aże już wiem: dyć to tyn elegancki młody panoczek po mojej prawej ręce tak szpetnie od tych tam jakichś perfum wóńło, że człowiekowi aże dech zapiero.

Przyglądom mu się z podelba: no, zwyczajnie elegant, taki — jak to polsku na to sie pado — fircyk i bawldamek, abo lalusz jakiś. Może mleć 20, może 25 a można nawet 30 lot, bo któż to po takim pozno? Białutki jak śmleć na wygolonej gębie, posypanej pudrem z ryżu, jeny pod nosem cienko jak brew linjka podstrzyżonych wąsików czynnieje. Na głowie kapelus z najmodniejszego fasonu, pod kraglikiem takiś ślips, szaklet obeisły w pasie, a szyroki w ramionach (co tam waty być musi!), galoty wybiłowane i szewiki taklerowane a na rękach białe-żółte rękawiczki.

Czy grof jakiś? — medykuja, ale po chwili padom se: kajtam, prawdziwy grof przeca nie bydzie tak śmlećdziol. Bo istotnie aże śmlećdziol (za przeproszeniem) tyn karlus od roztomalych perfum, kierech chyba z kibel (wiadro) na sia musiol wyloć. I tak-ech sie w tym medykwaniu zapomniał, żech nawet doś głośno pedziol: „Ale śmlećdziol tyn pierón!“

Na te słowa wszyscy dookola obejrżeli sie na mnie, obejrzel sie tyż i tyn istny „grof“ — zaś jedyn tyż starszy karlus, doś bjdnie u brany, ktery se kole mnie po lewej ręce, przyeis sie trochę ku mnie i zapytol srogo: „Czy to jo móm tak śmlećdziol?“

— Ale co zaś myśleć? — padom mu — to ta bezkurcy tukej kole mnie tak pływkie wóńło, że aże śmlećdziol

No i chnet-ech my sie ze sobą dogodali. Tyn drugi zarokl kaję sie podziol, zaś tyn, co mnie pytol, przytuplikowol mi, że i on takiego zoducho nie znosi i że tyż go tyż trochę poczul przedtem. Wyzdradzil mi, że był powstańcem i do inkszych wóńł jest przybadany, i że człowiek, ktery kurzy presówka, sto razy lepszej wóńło od takiego malowanego glzda i tak dalfj.

Wzłónech nowego znajomka pod paża (pacha) i poszliczmy do knajki. Tukej dopjyro zawariliśmy znajomości na „fest“ a potym przepacyrowallemy sie jeszcze roz nazod ulicą 3-go Maja i Dyrekcyjną aż ku banhofowi, bo tyn downiejszy powstaniec miol jechać dudom kaję w stronę Mikołowa. „Kiedychmy tyż powóniali eleganckiego panoczka — padom mu — to przy tej przyležitosci oboczmy terazki, jak wónlaja eleganckie panuchny.“

Przyzol mi „rech“ i tak poszliczmy sie po lekućku z inkszymi nazod ku kolel cisańe. Mijała nos ta długo niby glistu, co szła naprzeciwko i o nos sie oclerala. Bylo co do widzynio: gryfne frelki, eleganckie panuchny, fajni panowie — starzy i młodzi, pływki i brzydocy. Interesowaly nos naturalnie jeny panienki, dziolszki — panie i panuchny, ale cóż: bez mala wszystkie, jedna jak drugo, szly u-malowane, upudrowane, z brzwiami podczyrulałymi i oczami jakby podbitymi, a wszystkie wónlajace tyśiatcem gatunków i odmian róży, hellotropu, fiołków i jakich tam jeszcze wónnośel.

Szly i szly, nieklere dumne, jak królowe, inksze figlarnie uśmiechnięte, nieklere młode i doprowdy pływkie, żeby sie im od razu chleialo „dziubka“ dać, inksze... No, o tych inkszych po kawalyrsku lepij zamleczu.

— Terazki dopjyro widza, — pado mój no-ry znajomek — wiela to baby z tymi pachnijami, czernidami, karminami i pudrami zro-lic poradzą. Jedne ze starych czarownic poradzają się przemienić w anioły, nieklery młode i szykowne zaś, klerym pudru i tej tam czerwonej farby weale nie potrzebno, robią sie czarownicami, abo — jak sie to na to pado? — jakimiś krwiozerczymi wampirami, co to na

wargach krew mają od tego, że ją ludziom w nocy wycyckują.

— No, — padom mu na to — można akurat chęć tak wyglądać i skiz tego se te wargi tak czerwono malują?

— Nie, — ón na to — mnle tako niksa na to nie weźnie; przedzej se moje wiosne wargi obliża, aniżeli pocałuja takie pomalowane cudze, bo czy to wiem, z czego jest ta farba?

— Czy nie wjysz, — jo mu na to — iże to od takich jakichś specjalnych wszy, z kierech w starodownych czasach purpura sie wyrobialo? Wygniotlo sie z tych wszy czerwono krew i z tego jest ta farba...

— Och, ty brzydoku — i jo młolych to cawława i obliżować?

— A czy ty myślisz, że one tyż tego nie obliżują?

Pocieszylech go jednak na kónice, że wynlokowano (wynaaleziono) już inksze sposoby na roblenie czerwonej farby i tej pasty na wargi, i że skiz tego pewnikiem nie wszystkie eleganckie damy taką farbą z wszy sie malują; jeny — padom mu — farba jest farba, a purpura purpura, ta zaś downij była najlepsza i nojdrogszo, choć ją roblono z krwi tego gładziarstwa.

— A jednak, padom ci, — rzekl mi na po-żegnanie, kiedychmy przed banhofem stanell — padom ci, iże koblyta może weale fajny wyglądać, jak sie malo-wiela przypudruje, trocha tyż czerwona (ale nie za bardzo czerwona) farba bez wargi przejedzie i te brwi nad ślypkami czornym sztyfelkiem poprawi, ale nie tak, żeby zarokl wygladala, iże sie przed chwila krew napila.

— No, dyć tak, — przykludzilech mu — te zaś, kiere to wszystko mają z natury, weale „uklich flzymatentów nie potrzebują, bo sie bez to jeny zeszepecą. Zresztą — padom mu — koblyta może se wdycki pozwollic na troszka pachnidel i maśel, bo kódo chce być pływki i tyż może być pływki, bele tego jeny za wiela nie bylo, ale co chlop, to jemu od tego zasla z py-skiem! Fajno cygara i dobre mydlo wdycki lepij chlopcem wónia, aniżeli jakies tam babskie pachnidla i pudry.“

Telegramy

Należy przeciwdziałać „epidemii wojny”

Obrady Ligi Narodów

Genewa, 18. 9. PAT.

Dziś odbyło się plenarne zgromadzenie Ligi o godz. 10 rano pod przewodnictwem Agi Khana.

Pierwszy przemawiał gen. Tanczos, przedstawiciel Węgier. Gen. Tanczos w mowie swojej omówił sprawę reformy paktu Ligi, wyrażając żal z powodu powolnego tempa prac Komitetu 28-lu i podkreślając konieczność gruntownej rewizji paktu.

Z kolei przedstawiciel rządu hiszpańskiego w Walencji, Negrin, wystąpił jak najostre przeciwko Włochom i Niemcom, oskarżając te państwa o najazd na Hiszpanię i apelując do Zgromadzenia Ligi, aby uznało, że Hiszpania padła ofiarą napaści ze strony Niemiec i Włoch, oraz aby Liga zastanowiła się nad wyszukaniem sposobów jak najszybszego położenia kresu tej napaści.

Ostatni mówca, minister spraw zagranicznych Francji, Delbos, stwierdził na wstępie, że obecnie świat przeżywa ciężki kryzys polityczny, który — jego zdaniem — nie jest kryzysem Ligi, lecz kryzysem pokoju. Wojna istnieje de facto i istnieje również niebezpieczeństwo rozszerzenia się wojny. Rząd francuski pragnie szczerze porozumienia z sąsiadami. Należy przeciwdziałać wszelkimi sposobami rozszerzeniu się „epidemii wojny”, dlatego też Francja i W. Brytania zainicjowały politykę nieinterwencji, która osiągnie swoje cele, o ile będzie przez wszystkich przestrzegana. W przeciwnym bowiem razie niebezpieczeństwo rozszerzenia się wojny może się wzmocnić na skutek nadwyrężenia równowagi na szkodę żywotnych interesów niektórych państw.

Do niebezpieczeństwa zachwiania równowagi dołącza się niebezpieczeństwo, wpływające ze starć ideologicznych, które prowadzą do podziału Europy na dwa wrogie obozy.

W dalszym ciągu minister Delbos wspomina o fatalnym ciężarze zbrojeń, które niestety w obecnej niezdrowej atmosferze są konieczne, gdyż zarówno Francja, jak i inne państwa, nie mogą się zaważyć przed poniesieniem najcięższych ofiar, byle zabezpieczyć swoją niepodległość.

To pogotowie zbrojne nie powinno hamować wysiłków, zmierzających do organizacji pokoju. Minister Delbos wyowiada się za wzmocnienie paktu Ligi i stwierdza, że najważniejszą rzeczą na razie jest znaleźć środki, zabezpieczające pokój pomiędzy członkami Ligi a tymi, którzy nie uznają ani jej ducha ani jej metod.

Podstawą wszelkich stosunków międzynarodowych powinno być dotrzymywanie przyjętych na siebie zobowiązań, a jednym z podstawowych elementów, zabezpieczających pokój, jest — zdaniem Delbosa — ożywienie stosunków międzynarodowych we wszystkich dziedzinach, w szczególności zaś w dziedzinie wymiany handlowej.

Uroczysty pogrzeb Masaryka

Zwłoki przeniesiono z Lan do Pragi

Praga, 18. 9. PAT.

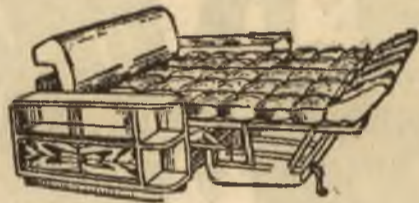
W piątek wieczorem zwłoki prezydenta Tomasza Masaryka przewiezione zostały na zamek praski. O godz. 19-tej trumna ułożona została na katafalku i przykryta flagą państwową, na której przylepiono wszystkie cztery czechosłowackie odznaczenia wojskowe. W drodze do Pragi towarzyszyły katafalkowi samochody, wiozące rodzinę zmarłego oraz szefów kancelarii cywilnej i wojskowej prezydenta republiki. Wzdłuż całej przeszło 40-kilometrowej drogi miejscowa

ludność oraz różne organizacje tworzyły szpaler.

Praga, 18. 9. Tel. wł.

W całym państwie zarządzona została dwu-minutowa cisza dla oddania hołdu zmarłemu Prezydentowi-Oswobodzicielowi. Dziś o godz. 12-ej w południe wstrzymany został na 2 minuty wszelki ruch w miastach i wszystkich warsztatach pracy. Od rana tysiączne tłumy publiczności defilowały przed katafalkiem, na którym spoczywa trumna Masaryka na zamku Hradečyńskim.

„KANADYJKA” zastrzeżona KANAPY — ŁÓŻKA, FOTELE — ŁÓŻKA



rozłożona

automatycznie rozkładane. Cała pościel mieści się wewnątrz. Praktyczne, higieniczne, estetyczne, niezbędne w każdym nowoczesnym mieszkaniu, poczekalni, gabinecie, pracowni i t. p. „Kanadyjka” usuwa zbędne łóżka, rozwiązuje zagadnienie nowoczesnego mieszkania, gościnnych pokoi i t. p. Gwarancja 5 cto letnia, dogodne warunki nabycia. Zapraszamy na demonstracje codziennie, sklep: KATOWICE, KOŚCIUSZKI 3.

Japończycy okrążyli

50-tą armię chińską

Pekin, 18. 9. PAT.

Linie japońskie, otaczające oddziały chińskie w liczbie 50 tysięcy żołnierzy

między Liang-Siang a Szo-Czou, zwleają się coraz bardziej. Chińczycy z prawdopodobnie zmuszeni będą do poddania się, lub zginą. Japońskie kolumny wojskowe oświadcza, że piechota i czołgi znowu zbliżyły się do Liang-Hsiang. Walka, jaka się tam toczy jest niesłychanie zacięta. W ciągu przedpołudnia Japończycy zebrali przeszło 1200 zwłok żołnierzy chińskich. Kolumna japońska, która wyszła z nad brzegów rzeki Czuma, umocniła swe stanowiska wzdłuż linii kolejowej i skierowała natarcie na północ w pościgu za ustępującymi Chińczykami.

Dowództwo chińskie zdaje sobie widocznie sprawę z nieuniknionej zagłady osaczonych oddziałów chińskich, gdyż lotnicy japońscy donoszą o szybkim marszu oddziałów idących z odsieczą z Pao-Ting-Fu. Oddział, spieszący z odsieczą, znajduje się w mniej więcej w odległości 30 km. Japończycy usiłują zająć drogę odsieczy, lecz napotykają na trudności terenowe, gdyż ostatnie deszcze rozmoczyły drogę, uniemożliwiając marsz oddziałów zmotoryzowanych.

Bardziej na południe doszło do zaciętej walki pomiędzy tylnymi strażami chińskimi i japońskim lewym skrzydłem, które ma zamknąć drogę odwrotu Chińczykom. Japończycy zdobyli Hai-Yuan w odległości 80 km. na północny zachód od Pao-Ting-Fu. Na froncie pod Yang-Hsiang dziś został zabity korespondent wojenny prasy japońskiej.

Tokio, 18. 9. PAT.

Chińczycy przerwali tamy na rzekach, położonych na południowy zachód od Pekinu, w zamiarze powstrzymania przez zalanie terenów posuwania się naprzód wojsk japońskich i uratowania 50.000 żołnierzy chińskich, otoczonych przez Japończyków.

Świadkowie o rozpędzaniu tłumów w Racławicach

przez policję

Miechów, 18. 9. tel. wł.

W ciągu sobotniej rozprawy karnej o krwawe zajścia w Racławicach, zeznawali dalsi świadkowie odwodowi, rekrutujący się z chłopów z Racławic i okolicy. Zeznania tych świadków wypadły korzystnie dla oskarżonych. Ustalili oni mianowicie wszystkie czynności oskarżonych w dniu krytycznym, przy czym okazało się, że świadkowie ci, wspólnie z niektórymi oskarżonymi, udali się do Racławic, gdzie przyglądali się szarży policji na tłum, a następnie znowu wspólnie z oskarżonymi poszli do domów. Świadkowie zaprzeczają zgodność, jakoby oskarżeni podburzali tłum i rzucali na policjantów konnych i pieszych kamieniami.

Na sobotnią rozprawę nie stawili się wielu oskarżonych, odpowiadających z wolnej stopy. Mają oni wiele pracy w polu i dlatego skorzystali z tego, że zeznają świadkowie odwodowi i na rozprawę nie przybyli. Nie stawili się również zwolniony w piątek wieczorem z więzienia oskarżony Bisaga.

Świadek Mieczysław Biernacki zeznał, że policja rozpędzała gromadki chłopów przed kościołem, jeszcze przed rozpoczęciem się nabożeństwa. By nie być przez konie policyjne stratowanym, świadek poszedł do kościoła. W jego towarzystwie znajdował się jeden z oskarżonych i świadek stanowczo stwierdza, że oskarżony ten nie rzucał kamieniami, jakkolwiek tak zeznali policjanci.

Świadek Józef Urbański mieszkający w Igrze we wsi oddalonej od Racławic około 10 km zeznał, że gdy w niedzielę rano wyszedł do domu, zauważył w wiosce pełno policji, która — jak twierdził — zachowywała się „nieprzyzwoicie”, biła i rozpędzała małe gromadki ludzi.

Świadek Stanisław Wawrzyn zamierzał pójść na manifestację do Racławic, krążyły jednak pogłoski, że władze wydały za-

kaz urządzenia tej manifestacji. Świadek udał się więc do oskarżonego Ziarki, który potwierdził mu wiadomości o zakazie i nie radził chodzić do Racławic.

Pod koniec rozprawy prokurator wniósł niespodziewanie o ponowne przesłuchania świadka Stęposza, który — jak już pisaliśmy — jako świadek oskarżenia był już przesłuchany w czwartek i następnie wspólnie z innymi świadkami oskarżenia przez policję przytrzymany. Świadek ten w czasie dochodzeń zeznał, że widział jak oskarżeni Łój i Janik rzucali na policję kamieniami. Podczas czwartkowego przesłuchania odwołał te zeznania. Obecnie został doprowadzony z więzienia i na pytanie przewodniczącego oraz prokuratora wyjaśnił, że w czwartek zeznał nieprawdę, gdyż obawiał się zemsty ze strony oskarżonych. Dalej twierdził, że oskarżony Łój przed rozprawą powiedział do niego, iż jeżeli będzie niekorzystnie zeznał, to wtenczas zabudowania jego mogą się tak spalić, jak się innym spalili. Obecnie twierdził z całą stanowczością, że oskarżony Janik i Łój rzucali na policję kamieniami.

Wobec tego prokurator stawiał wniosek o natychmiastowe aresztowanie oskarżonego Łoja. Sąd wniosek ten uwzględnił. Niezwykłego świadka Stęposza odprowadziła po tych dodatkowych zeznaniach, policja do więzienia.

Walka policji z bandytą

na ulicach Krakowa

Kraków, 18. 9. Tel. wł.

Dwóch szeregowych Policji Państwowej, Ludwik Holda i Stanisław Kopa-

czyński, patrolujący w godzinach rannych na ul. Łobzowskiej natknęło się na jakiegoś podejrzanego osobnika, który

MERIDIOL
za najlepszy uznany i przez miliony używany powinien się w każdym domu znajdować.
Wnosi on do każdego domu pomoc ukojenie.
Wszędzie do nabycia.

Skazanie mordercy na szubienicy

Białystok, 18. 9. Tel. wł.

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę potwornego mordercy Piotra Rudzińskiego, który swego czasu su zamordował w Mostach emeryta kolejowego Wincentego Cywińskiego, jego żonę Kamile i służącą Jadwigę Pławską.

Cywiński wraz z żoną mieszkał we własnym domu, prowadząc skromny tryb życia. Pomimo skromnej emerytury, wynoszącej 55 zł. miesięcznie, Cywiński uchodził w okolicy za człowieka posiadającego pieniądze. Istotnie otrzymał on jednorazową odprawę, w wysokości 750 zł. i pieniądze te trzymał w domu. Po zamordowaniu Cywińskiego pieniądze tych nie znaleziono. Kuferek, w którym znajdowały się pieniądze, był rozbity. Policja po kilku dniach schwytała mordercę Rudzińskiego, który przyznał się do winy.

Na wczorajszej rozprawie zbrodniarz wyznał się wszystkiego, zrzucając winę na innych. Sąd przesłuchał 16-tu świadków i skazał Rudzińskiego na śmierć przez powieszenie.

nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów osobistych. Na pytanie policjantów odpowiedział on, że nazywa się Ryszard Brenner, ma lat 26 i mieszka przy ul. Wielickiej 23. W dalszym ciągu powiedział, że jest handlarzem bydła.

Obaj policjanci, którym Brenner wydał się podejrzanym, postanowili odprawić go do komisariatu policji, przy ul. Ślemiradzkiej dla dokładnego zbadania go. W chwili, gdy obaj posterunkowi wraz z zatrzymanym Brennerem znaleźli się u wejścia do komisariatu policji, rzekomy Brenner wyrwał nagle z kieszeni dwa rewolwery i zaczął strzelać. Jedną z kul trafiła posterunkowego Kopaczyńskiego w serce, kładąc go trupem na miejscu. Drugi policjant, raniony pięciokrotnie, padł na bruk ulicy. Po strzałach bandyta począł uciekać ulicą Lenartowicza, gdzie natknął się na wóz, rozwożący mięso. Bandyta sterował wozem, stracił go na ziemię, zaczął konia i popędził wozem ulicami Racławicką i Kazimierza Wielkiego ku ul. Królowej Jadwigi.

Na odgłos strzałów w komisariacie policji wybiegli posterunkowi, którzy rzucili się w pościg. Na ul. Lenartowicza policjanci znaleźli samochód prywatny, do którego wsiadli i dalej ścigali bandytę. Do pościgu przyłączył się również motocykl policyjny, prowadzony przez Bronisława Dąbkowskiego. Uciekający na wozie bandyta, strzelał gęsto z rewolwerów i zranił w rękę posterunkowego Dąbkowskiego, jadącego na motocyklu. Na ul. Królowej Jadwigi samochód ścigający bandytę wyprzedził wóz i ustawił się poprzek drogi. Bandyta widząc, że dalsza ucieczka na wozie jest niemożliwa, zeskoczył z wozu i przez podwórce domu przy ul. Królowej Jadwigi począł uciekać pieszo w stronę kopca Kościuszki.

Na kopcu Kościuszki zaalarmowano żołnierzy, którzy wybiegli przeciwko bandycie. Brenner, korzystając z fali tego terenu, ukrywał się w rozpadlinach gruntu i ostrzeliwał policję i żołnierzy z rewolwerów. W czasie obustronnej wymiany strzałów, bandyta trafił dwoma kulami karabinowymi, zginął na miejscu. Podający się za Ryszarda Brennera bandyta, liczył około 30 lat.

Początkowe śledztwo stwierdziło, że bandyta podający się za Brennera, jest prawdopodobnie członkiem bandy Żelaznego. Został on w czasie starcia ranny w łopatkę, a śmierć poniósł od kuli rewolwerowej, która ugodziła go w głowę. Nie jest wykluczone, że popełnił on samobójstwo. Przy zabitym znaleziono dwa rewolwery kalibru 6.75 i znaczny zapas naboł.

MILIONER I LORD ROZEGRALI PARTIE

Noc grozy na Alasce

Pani Ewelina urządziła jeden z tych pięknych swych wieczorów, na których zawsze zbierała się śmietanka nowojorska. Była to wesoła noc, Muzyka i tańce, roześmiane kobiety i syplący dowcipami mężczyźni, flirt, szampan i karty, głównie... karty!

W najciemniejszym kącie małego saloniku, w którym zazwyczaj grywano w karty, siedzieli dwaj starsi panowie. Przez całą noc tkwili w milczeniu przy zleonym stoliku i grill. Na pierwszy rzut widać było, że do tego stolika sprowadził ich tylko przypadek, gdyż różnili się wyglądem zewnętrznym ogromnie. Istotnie nie mieli nic ze sobą wspólnego poza wielką namilknnością do gry.

Jeden z nich, lord angielski i członek Izby Parów, był szlachetny, wysmukły, elegancki, nieprzystępny i świadom swych odwiecznych tradycji rodowych; drugi był dorobkiewiczem i milionerem dolarowym, brutalnym, krępym, nieufnym i posepnym. Nic nie mówił, ale nawet jego milczenie wołało głośno i zarozumiale: „Jestem kimś! Jestem Jimem Burke!”

Siedzieli w zupełnym milczeniu przez całą noc. Nie wymówili ani słowa, obrzucając się tylko twardymi, groźnymi spojrzeniami. I grill... Grill tak, jak gdyby dwaj nieubłagani wrogowie walczyli ze sobą o władztwo nad światem: po jednej stronie „Stary świat”, a po drugiej — Ameryka!

Karty lruwały. Przegrane i wygrane następowały kolejno po sobie. Na kamiennych i lodowatych twarzach obydwu mężczyzn odbijała się jednak jak gdyby groźba. Chwilami grali ostrożnie i z niezwykłym wyrachowaniem, a chwilami z szaleńczą odwagą, hazardując się i polegając wyjątkowo na szczęśliwym przypadku. Grali i czekali na wielką partię, na rozstrzygnięcie.

Muzyka, tańce, śmiech i flirt oraz pełne dowcipu rozmowy zmoczyły wreszcie towarzystwo. Nad ranem większość wesołych gości otoczyła kotem niezmordowanych graczy. Goście zwieźli Instynktownie jakąś niezwykłą sensację. Nie uszło ich uwadze, że z każdą partią napięcie pomiędzy graczami wzrasta, że toczą oni zaciętą walkę o każdą kartę i że obaj czyhają z równą ostrożnością i czujnością na coś niezwykłego, co mogłoby się stać punktem kulminacyjnym „bitwy” karcianej — na rozstrzygnięcie!

PASTOR ZABIERA GŁOS.

Stary pastor Randers, który wieczorem oburzał się na głębo-



kie dekolty dam, a potem pomstował na powszechny upadek moralności, patrzył w milczeniu na obydwu mężczyzn, ogarniętych namilknnością gry. Głęboką ciszą, w której rozgrywała się

lascynująca partia, rozdał nagle przenikliwy głos pastora:

— Popatrzcie tylko, jak tu szatan czyha na swoją ofiarę! Spójrzcie tym graczom w oczy! Obydwu ich dręczy piekielny strach! Jeden boi się drugiego!

— Czy pan myśli, że to strach, panie pastorze? Istotnie strach?

— Boją się, dają za to głowę. Jest to lęk starych grzeszników przed Sądem Bożym!

Jim Burke powstał powoli. Położył karty na stole. Wygrał... Ale cóż dla niego znaczyła wygrana?.. Niezadowolony, że mu przeszkodzono w grze, obrzucił lodowatym wzrokiem wldzów, a kąciki warg drgnęły mu pogardliwie, gdy odpowiedział bluźnierczo:

— Cóż pan może wleźć o strachu, starszku? I czemu pan mi tu grozi plektem i Sądem Ostatecznym? Człowiekowi, który przeszedł przez takie plekto, jak ja, nie napędzi strachu ani szatan, ani Sąd Ostateczny!

— Niech nam pan o tym opowie! Taka wstrząsająca historia będzie bardziej interesująca od nudnej gry w karty.

— Nie, takich historii nie opowiada się nigdy!

— Panie Burke, usłnie pana o to proszę!

GORACZKA ZŁOTA.

— Dobrze, pani Ewelino. Skoro pani sobie tego życzy, nie pozostaje mi nic innego, jak spełnić jej życzenie. Nie jestem dobrym narratorem, ale i historia, którą mam opowiedzieć, nie jest ani piękna, ani wesoła. Jest jednak od „a” do „z” zgodna z prawdą! Zaczyna się ona od złotej gorączki, która, jak państwu wiadomo, ogarnęła wielu ludzi. Przez Stany Zjednoczone i cały świat biegi podniecający okrzyk: „Złoto! Złoto na Alasce!” Okrzyk ten doprowadził dziesiątki tysięcy ludzi do zguby. Mężczyźni, kobiety i dzieci nieskończenie długimi szeregami ciągnęli w nieznaną, na niepewny los, przemierali głodem, marzli i walczyli z Indianami i dzikimi zwierzętami o każdą pleść ziemi. Padali, wstawali i, jęcząc, wlekli się dalej. „Naprzód, naprzód! Na Alasce czeka na nas złoto! Naprzód!”

Ja także byłem jednym z nich. Byłem chłopem, otartym w świecie i osmagany przez wichry, wlejące w różnych krajach. Nie wabiło mnie jednak złoto w górach, w piasku rzek, czy potoków. Nie chciałem kopać



motyka, ani przesypywać piasku i czekać, aż wyłowię jakąś większą grudkę złota po roku, czy później. Nie, to nie było dla mnie!

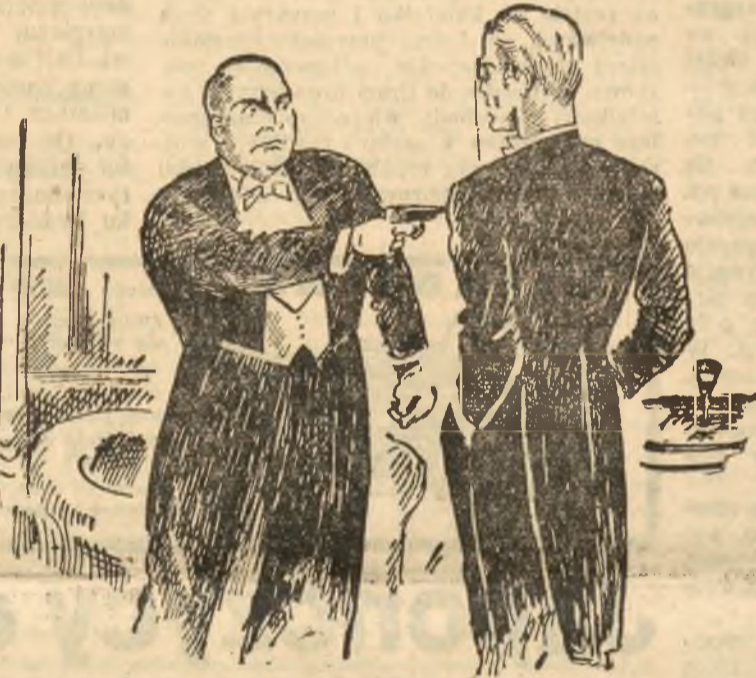
Doszedłem do wniosku, że tam, gdzie się zebrało razem wielu ludzi, można będzie prowadzić handel. Przypuszczenie moje było słuszne. Do pioruna, złote były wtedy czasy! Kupowałem dosłownie wszystko i sprzedawałem wszystko. Kupowałem od wszystkich i sprzedawa-

wałem wszystkim... No, i wzbogaciłem się.

Na Wunataku, w pobliżu Sitky, postawiłem magazyny i domy handlowe. Możecie mi państwo wierzyć, że było to właściwie małe miasto. W wysokim Fairweatherze, na górze Manitou, wzniosłem na zrębach występów skalnych małą forteczkę. Karabiny molch traperów były pierwszymi strzelbami, które zagadały w tych górach. A mówię językiem ogromnie zrozumiałym. Wczoraj rozmawiał z niedźwiedziami, kunami, wilkami i bobrami, a dzisiaj mowy ich musieli się uczyć i Tinehowle.

ZEMSTA INDIAN.

Czerwonoskóre diabły chciały nas wykurzyć z tych obszarów. Wrzeszczały, że jest to święta góra ich bóstwa. A gdyś-



my na to nie zwracali uwagi, i nie zamierzali odejść, obypali nas straszliwymi klątwami, grożąc, że czeka nas zemsta ich bóstwa. Cierpliwość moich chłopców wreszcie się wyczerpała. Odpowiedzieli im ołowiem. Pekaliśmy ze śmiechu, gdy Indianie wraz ze swymi dostojnymi czarownikami pędzili na złamanie karku w dzikim popłochu ze świętej góry. W ciągu kilku minut znikli nam z oczu. Oczywiście niektórzy z nich odeszli do „krajny wiecznych łowów”...

W nocy zbudził nas piorunujący łoskot. Burza? Nie. Nieboskłon był dość jasny i usiany gwiazdami. Tymczasem, słuchając, moi państwo, odgłos gromu szybko się zbliżył i potężnieje. Ze straszliwym łoskotem stacza się z najwyższego szczytu góry olbrzymi głaz. Zmiótł potężne pale naszych palisad, jak gdyby to były zwykłe źdźbła trawy i zburzył niektóre budynki. Już zaczęliśmy przypuszczać, że „święta góra” jest wulkanem, który wznowił działalność, gdy nagle do uszu naszych dobiegł z wyżyn dziki ryk. Był to zwycięski ryk Indian. W krótkich odstępach czasu zaczęły się toczyć z piorunującym trzaskiem dalsze głazy. Niektóre nie trafiły w cel, ale inne ugodziły w cel. Miażdżyły nie tylko drzewa, budynki i zwierzęta, ale i ludzi. Było to coś tak przerażającego, że nie można tego po prostu opisać słowami.

Przez całą noc czuwaliliśmy, czekając końca. Spotkał on wielu z nas, lecz wreszcie noc przeszła. Rankiem stwierdziliśmy, że pozostało nas tylko... osiemnastu, choć poprzedniego wieczora było nas trzyestu!

Z tej reszty czternastu usiłowało przed południem zbiec. W forteczce pozostałem tylko ja, moja żona, mój synek i jakiś Anglik, niedoświadczonego młodzik z

dobrej rodziny. Mówiono o nim, że jest synem lorda angielskiego, i że na Alasce przygnała go żądza przygód. Pozostali odeszli. Nałożyli to, co posiadali, na mule i znikli w lesie.

Do kroćset, czuliśmy się wtedy różnie, ale w żadnym razie nie było nam wesoło! Biedna moja żona drżała i tuliła do siebie synka, a młody Anglik był blady jak śmierć ze wzruszenia. Byłem zdania, że skoro wyszedłem już z wielu ciężkich sytuacji tak, że nie straciłem nawet jednego włosa, i tym razem wszystko będzie się musiało dobrze skończyć. Z karabinami w rękę czekaliśmy nocy.

I noc nadeszła. Nie było już słychać ani piorunującego trzasku, ani wycia. Cisza, straszna cisza, panowała nad całą okolicą. Nigdzie nie drgnął liść, a z lasu

oglądając się ani razu, wyprostowany, głąb żywa tarza. Porwałem za swój karabin, wymierzyłem w niego i strzeliłem. W ostatniej chwili jednak żona podbiła mi lufę i wyszeptowała: — Po co niszczyć jeszcze jedno życie?! — Kula poszła bokiem.

NIEZWYKŁY POŚCIG.

Widzi pan, nierozsądny pastorze, tylko wtedy czułem strach, strach przed samym sobą, przed tkwiącym we mnie zwierzęcym mordercą, który na kilka dni przed wydarzeniami na górze Manitou cieszył się z zabicia kilku Indian. Ich pobratymcy zemścili się potem na nas, bo ze szczytu górskiego zrzućili głazy, które, spadając, zmiażdżyły molch towarzyszy. Ja temu byłem winien! A potem przyszła śmierć moich ostatnich czternastu przyjaciół, gdyż dopiero później zrozumiałem, co oznaczał zwycięski ryk Indian. Napadli w lesie na zbiegów i po krótkotrwałej wymianie strzałów wybili ich wszystkich do nogi. To była również moja wina! Moje martwe dziecko, moja umierająca żona, która nie mogła przeżyć śmierci swego ukochanego dziecka... to wszystko było moją winą! I cóż mi z wszystkiego pozostało? Pieniądza, złota i złamane życie!

Pochowałem żonę i synka i zeszedłem w dolinę. Wpadłem w rozpacz i zacząłem jak ogar tropić mordercę swego dziecka. Straciłem wszystko, co mi było mile i drogie. A on miałby wrócić do domu, do swej arystokratycznej rodziny i być szczęśliwym! Nie, do tego nie mogłem dopuścić. Deptałem mu po piętach, pędziłem za nim z miasta do miasta, z kraju do kraju! Ścigałem go dookoła świata. A jednak nie znajdowałem go... Znajdowałem wszędzie tylko banknoty i złoto! Zarabiałem na handlu i wygrywałem wielkie sumy w karty. Czuję jednak, że nie będę miał spokoju dopóty, dopóki nie zaszczuję go na śmierć. I tak przesiadkowałem go przez wiele lat, aż dopiero dzisiaj, tutaj...

KONIEC PARTII.

— A teraz, lordzie Burry, możemy skończyć wreszcie partię!

— Dobrze, panie Burke, jestem gotów! Dziś podobnie, jak i wtedy! Niech pan strzela. Proszę mierzyć spokojnie... W sam środek czoła... Aby nastał wreszcie koniec tych mąk, w których ciągle widzę przed oczyma twarz martwego pańskiego dziecka, mając wrażenie, że ktoś ściga mnie dookoła całej kuli ziemskiej... Niech pan strzela!

Jim Burke, drżąc, sięgnął po rewolwer. Zgrzytał zębami i oddychał ciężko, a twarz miał wykrzywioną kurczowo. Lord stał spokojnie i czekał.

Tak stał przez chwilę obaj naprzeciw siebie, rozdzieleni stołkiem karciowym. Ich spojrzenia były lodowate i twarde, jak stal. Wreszcie Burke opamiętał się. Jego spojrzenie straciło okrutny i twarde wyraz. Ciężka i mięsista jego prawica powoli opadła i upuściła rewolwer. Wahala się jeszcze przez chwilę, aż wreszcie wyklągnęła się ku walekiej i wypieszczonej ręce Anglika, spłótła się z nią i potrząsnęła nią. Oko, w którym, jak się zdawało, lada chwila ukaże się łza, nagle znów zlodowaciało. Twarz milionera skamieniała i nabyła zagadkowego wyrazu.

Obaj ci ludzie pożegnali się cho towarzystwo i wyszli, każdy w innym kierunku. Rozeszli się na zawsze, gdyż wielka ich gra była skończona... (m)

WOLNE POCADY

POMOCNIK i uczeń zegarmistrzowski zaraz potrzebni. Paweł Kmiecik. Nowa Wieś. 8789

POSZUKUJE starszego czeladnika kowalskiego, podkuczawca koni, budowa nowych i naprawa wozów. Mocny. Katowice, Mikołowska 105. 8822

POSZUKUJE osoby do sklepu, potrzebne 300 złotych. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod 4677d 8837

FABRYKA cukierków i pierników poszukuje zaprowadzonego przedstawiciela — okręg śląski, bielski, cieszyński. Zgłoszenia „Siedem Groszy“ Katowice pod „Fabryka“ 4648d. 8834

PIASTUNKA (frelanka) z praktyką i dobrymi świadectwami potrzebna do 3-letniego chłopczyka. Apteka św. Barbary w Lipinach. 8829

UWAGA! Przedsiębiorstwo handlowe przyjmuje młodych ludzi do lat 20 (płeć męskiej i żeńskiej) do lekkiej pracy propagandowej. Pewny zysk! Zgłoszenia w dniach 20 i 21 bm. w godzinach 11—13. „Pexil“ Katowice, Sobieskiego nr. 26. 8838

PRZEDSIĘBIORSTWO poszukuje odpowiedniego podróżującego po składach kolonialnych i drogeriach od Chorzowa do Lublińca. Pierwszorządne siły poszukiwane. Zgłoszenia „Siedem Groszy“ pod nr. 8804.

CHOLEWKARZ i szteper (ka) potrzebni zaraz. Brańka, Żywiec, Kościuszki 469. 8808

UDOWADNIAMY, jak energiczni zarabiają naszymi artykułami „Nowości Praktyczne“, Warszawa, Złota 37. Oddział Przedstawicieli zamiejscowych. 8801

CZELADNIKA tapieckiego, zdolnego przyjąć zaraz, Wein, Katowice, Mariacka 26. 8879

10—15 ZŁ. dziennie mogą zarobić 4 inteligentne, wymowne i reprezentacyjne Panie, powyżej lat 23. Artykuły bezkonkurencyjne. Zgłoszenia osobiste z dokumentami w poniedziałek godz. 10—13, Katowice, Mariacka 14/10. 8876

POSZUKUJEMY zastępców za wysoką prowizją do odwiedzania prywatnej klienteli. Początkujących będziemy szkolić. „Sante“ Katowice — Mickiewicza 2, III piętro. 8893

POSZUKUJE się organizatora (branża sanitarno-higieniczna) do wprowadzenia domokrajców za wynagrodzeniem, pensją i prowizją. — Oferty „Siedem Groszy“ pod 4734d. 8892

UCZCIWA młodsza dziewczyna do roznoszenia gazet może się zgłosić. Zgłoszenia: Rybnik — Korfańskiego 4a. 8859

UCZEŃ piekarski potrzebny. Proška, Łaziska Dolne, stacja Mikołów. 8861

AGENCI w każdej miejscowości do sprzedaży ekstraktów winnych, herbacianych itp. poszukiwani. Smakosz, Chorzów II, Bytomska 34. 8922

SŁUŻĄCA może się zaraz zgłosić. Oton Pietrek, Świętochłowice, Czarnoleśna 1. 8915

POSZUKUJE się natychmiast zdolnej, inteligentnej i przystojnej ekspedientki z dobrymi świadectwami z branży manufakturowej i galanterijnej. Oferty „7 Groszy“ Chorzów pod „Manufaktura“. 8917

STOLARZE do czyszczenia nart potrzebni. Katowice, Mikołowska 20. 8901

STARSZA służąca, katoliczka, umiejąca wszelkie roboty w gospodarstwie domowym (2 osoby) potrzebna. Zgłoszenia z odpisami świadectw oraz fotografią kierować do „7 Groszy“ pod 4681d. 8866

POSZUKUJE agentów radiowych we wszystkich miejscowościach Górnego Śląska, jak również 2 chłopców obeznych z radio-montażem. Oferty do Administr. pod „Agenci“. 8872

MŁODY elektromechanik obeznan z elektrycznymi instrumentami pomiarowymi, dobry ślusarz i tokarz poszukiwany. Oferty „7 Groszy“ Chorzów pod „390“. 8929

UCZNIA fryzjerskiego poszukuję powyżej lat 18 z okolicy Kochłowic. Stanisław Hermann, mistrz fryzjerski Kochłowice. 8932

POSZUKUJE od zaraz ekspedientki z branży futrzanej ewent. z konfekcji damskiej również uczennicy powyżej lat 18 z dobrego domu. — Skład Futer J. Milner, Katowice, Mieleckiego 6. 8933

AGENCI(TKI) na środki odżywcze — zioła poszukiwani. Wysoki zarobek, Katowice, Jagiellońska 11. 8934

DAM stałą posadę biuralistkę początkującą, pożyczka zł. 300, zabezpieczona. Katowice — Wojewódzka 5/3 biuro. 8850

POSZUKUJĄ PRACY

CZELADNIK tapiecki poszukuje pracy. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod 4676d. 8836

DZIEWCZYNA lat 23 poszukuje służby, najchętniej w pow. katowickim. Oferty „Siedem Groszy“ pod „Bielszowice“. 8839

UWAGA! Szukam posady szofera, portiera, woznego, robotnika do huty, dam kaucji 2.000 zł. lub 250 zł. za wyszukanie pracy. Oferty „Siedem Groszy“ pod „575P.“ 8819

GOSPOSA inteligentna, blondynka szuka posady u samotnego pana w Katowicach. Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy“ pod „Gospośa“. 8812

ZAJMĘ się domem starszego pana. Oferty „Siedem Groszy“ pod „3011“. 8877

FRYZJER damsko-męski, słabszy w żelazkowej z kartą rzemieślniczą, poszukuje posady. Zgłoszenia do „Siedmiu Groszy“ pod 4737d. 8890

UCZEŃ piekarski z praktyką poszukuje miejsca. Oferty „Siedem Groszy“ pod „Piekarski“. 8853

URZĘDNICZKA uczciwa, skromna, sympatyczna, z referencjami poszukuje jakiegokolwiek posady. Będzin, Promyka 10-13. 8912

SEKRETARZ adwokacki ze znajomością stenografii i pisania na maszynie poszukuje posady. Oferty „7 Groszy“ pod Nr. 4709d. 8905

60-LETNI kawaler przy dobrym zdrowiu przyjmie zajęcie w charakterze stróża, gospodarza lub porządkowego domu. Łaskawe zgłoszenia „Siedem Groszy“ Mysłowice pod „Kawaler“. 8855

SPRZEDAŻE

MEBLE 50% TANIEJ kupisz tylko w Domu Meblowym R. Knobloch Katowice - Załęże, Wojciechowskiego 44, naprzeciw Łościała. 8175

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA nowe i używane gwarantowane okazjnie sprzedaje „REMONT“, Katowice, ul. Dworcowa 18, I p. Dom Konsumu Kolejowego. 8210

MASZYNY do szycia „Singera“, „Pfaffa“, „Universala“ do PISANIA, biurowe i walizkowe nowe i używane poleca najtaniej „Centrala Maszyn“, SOSNOWIEC, Warszawska 1. KATOWICE, Gliwicka 24a. 8261

PIANINO, futro damskie, maszynę do pisania, tania sprzedam. Katowice, Rynek 8/I. 8747

KOMPLETNE urządzenie sklepowe sprzedam bardzo tania Hala Licytacyjna Katowice, ulica Wojewódzka 27. 8830

FABRYKA okulaków (Holzschube) drewniaków i drewnianych do szczonek w Gnieźnie z kompletnym urządzeniem maszynowym, własnej obszernej nieruchomości (łącznie względnie osobno) sprzedam korzystnie z powodu starości. — Całość 25.000 zł. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod 4674d. 8826

DOBRE utrzymana bryczkę (Ganz landauer) tania zaraz sprzedam lub zamienię na zboże. A. Krybus, Chebzie, Plac drzewa. 8815

MOTOCYKLE Excelsior, setki, — bez podatku i prawa jazdy. Dogodne warunki. „Zorel“, Królewska 23, Warszawa. 8800

MOTOCYKLE Royal Enfield, Norton — najnowsze modele, duży wybór od zł. 1.390. Dogodne warunki. „Zorel“, Królewska 23, Warszawa. 8799

TAPCZANY, leżanki, materace itp. poleca najtaniej: Wein, Katowice, Mariacka 28, suteryny obok kościoła. 8880

DWIE maszyny do pisania okazjnie sprzedam. Bogusław Bugaj, Katowice, Piłsudskiego 30. 8896

BACZNOŚĆ! Okazja! Meble w największym wyborze kupisz, sypialki od 250, kuchnie od 150, jadalni od 200, pojedyncze stoły, krzesła, umywalki, tapczany, kanapy, leżanki, urządzenia sklepowe i większą ilość szkła i talerzy różnego gatunku najtaniej tylko w Katowickim Domu Licytacyjnym I. Bugla, Katowice, 3 Maja 31, wejście tylko przez ogród do podwórza, nie do składu. 8852

SPRZEDAM 1 owcę mleczną (wschodnio-fryzyską). Joško Fr. Knurów, ul. Kościelna 32. 8848

KOMPLETNE urządzenie kuźni sprzedam natychmiast. Katowice-Załęże, Wojciechowskiego 124. 8849

MASZYNY „Singera“ uż. od 60 zł. Nowe maszyny od 175. Gabinetowe od 200. Maszyny krawieckie, siodlarskie i szewskie. **ROWERY** tania sprzedaje, Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsultacji niemieckim. 8851

SPRZEDAM maszynę do szycia męsko-damską tania. Jezor-Cabrał. 8857

PIANINO, fortepian, accordiony, glosy sprzedaje, reperuje. Sosnowiec, 1 Maja 12a, Rutkowski. 8910

2 PIEC-maszyny praktyczne pieką chleb i są w użytkowaniu i nabyciu najtańsze. Hajduki, Sobieskiego 20 m. 9. 8918

GABINETY, jadalnie, sypialnie, kuchnie, szafy, biurka amerykańskie i wszystkie inne meble kupisz najtaniej u E. Kwiatkowskiego, Katowice, 3-go Maja 29, skąd z ulicy. 8898

FUTRA otrzymałem już z Wilna w komis, dużą ilość. Lisy — futra, kurtki żrebocze po 75 zł. „Korona“ Katowice, ul. Dyrekcyjna 10 I p. 8900

PIANINA „Förster“, „Seiler“ i inne na dogodnych warunkach sprzedaje Leuschner Katowice, Kościuszki 11. 8903

MASZYNA do wyrobu masła, ozdoba do kanapy z lustrem tania do sprzedania. Oferty „Siedem Groszy“ pod „F. 1“ 4698d. 8869

SYPIALKA kompletna nowa z kaukaskiego orzechu okazjnie bardzo tania sprzedam tylko do środy. Katowice, Batorego 10, skład obuwia front. 8904

SINGERMASZYNA 50 zł., krawiecka 125 sprzedam. Katowice, Jagiellońska 7 m. 5. 8908

UWAGA pp. Piekarze! Dostarczamy wszelkie materiały szmatowe jak: płyty „Radeburg“, cegły do sklepień i bloki. Równocześnie polecamy armatury piecowe i t. p. z własnej fabrykacji. Tak samo wykonujemy budowy nowych pieców różnych systemów i wszelkie remonty. Jak Ficek, budowniczy pieców piekarskich, Katowice, ul. Mieleckiego 8. III, tel. 305-63. 8870

SPRZEDAM maszynę do szycia. Chorzów I, Powstańców 50, Zegarmistrzostwo. 8928

PIANINO krzyżowe okazjnie sprzedam. Wiadomość: Sosnowiec, Ludwika 1, dozorca wskazać. 8930

MŁOCARNIA szerokokłonna, do napędu motorowego, ewentl. z motorem w dobrym stanie, tania do sprzedania. „Reko“ Katowice, Mariacka 30. Tel. 307-61. 8883

BIURKA biurowe, dębowe zł. 33. Biurka amerykańskie, dębowe zł. 80. Również wszelkie meble biurowe dla przemysłu, handlu i związków sprzedaje najtaniej „DOM OKAZJI“, KATOWICE, ul. M. Piłsudskiego 40, tel. 308-59. 8884

PIES owczarek tresowany z dyplomem do sprzedania. Szoltysek. W. Hajduki, Wandy 13. 8919

MEBLE NA RATY! Cały Śląsk mówi o naszych obniżonych cenach! Wszelkie urządzenia pokojów, oraz meble pojedyncze kupuje się najtaniej tylko w firmie „DOM OKAZJI“, KATOWICE, ul. Marsz. Piłsudskiego 40. Uwaga — tylko pod nr. 40. Tel. 308-59. Dostawa na Śląsk bezpłatna. 8882



ROWERY masz, do szycia. największy wybór, ceny ściśle fabr. wprost ze składu fabr. na dogodn. warunkach poleca Przemysł Rowerowy **M. BARTECKI, Żory**

DOMY - PARCELE

3 1/2 MORGI pola do sprzedania w Dębnie, ewentualnie w całości lub połowę. Zapytania Kocur Anna — Dąb. 8796

DOM 4-mieszkaniowy przy targowisku, piękne położenie okazjnie sprzedam. Piotrowice, ul. 12-go Maja — Młeczarnia, obok targowiska. 8776

POSZUKUJE małych domków na Śląsku. „Wiera“ Piotrowice, Dworcowa 6. 8766

SPRZEDAM dom ze składem kolonialnym w Ochojcu. Oferty do „Siedmiu Groszy“ pod 4640d. 8823

PARCELE sprzedam 550 m. kw. w Piotrowicach — Kąty Werner E. Tunelowa 103. 8814

DOMEK z ogródkiem i budowisko do sprzedania. Kochłowice, Poprzeczna 6. 8817

NOWY dom 8 pokoi, nadaje się dla letników z ogródkiem, pola około 1 1/2 morgi w Jastrzębiu-Zdroju okazjnie do sprzedania. Oferty „Siedem Groszy“ pod „67063“. 8806

SPRZEDAM nowy dom. Czynsz miesięczny 90 zł. Kochłowice, Mikołowska 93. 8881

NOWY dom jednopiętrowy do sprzedania w Ligocie, Emerytalna róg Franciszkańskiej. 8895

SPRZEDAM dom piętrowy z dużym ogrodem. Ochojec, Krzywa 12. 8886

SPRZEDAM mały domek i 3 1/2 morgi pola w Ornowicach, cena 7.000, wpłata 4.000. Zgłoszenia: Tarnowskie Góry, Sobieskiego 8, Maciejewski. 8863

PARCELE budowlane i ziemię z parcelacją na całym Śląsku poleca Biuro Parcelacyjne „Gleba“, Katowice, ul. Młyńska 5. 8936

DOMOSTWO z kuźnią, 7 1/2 morga pola, obok miasta powiatowego sprzedam za 12.000. Zabudowania 4.500 zł. Wiadomość: K. Bohnke, Sierakowo 44. Rawicz. 8856

SPRZEDAM budowisko w centrum wsi Gieraltowic. Oferty „7 Groszy“ pod „Budowisko“. 8909

SPRZEDAM pole koło Mikołowa. Oferty „Siedem Groszy“ pod „105“. 8873

NOWY domek wraz z stodołą, 4 morgi dobrej roli sprzedam. Bernacki, Czuchów. 8845

DOM ze składem kolonialnym, dobre położenie, przy kościele w pow. pszczyńskim do sprzedania. Cena 10.000 zł., wpłaty 6.000 złotych. Oferty „7 Groszy“ pod „M. B. 123a“ 4697d 8868

BUDOWISKO z ogrodem korzystnie zaraz do sprzedania w Mikołowie. Oferty „7 Groszy“ pod „Korzystnie“. 8841

PARCELA do sprzedania. Piotrowice - Kąty. Zgłoszenia Katowice - Ligota, Hetmańska 9 m. 1. 8871

SPRZEDAM domek z ogrodem i cztery morgi pola. Cena według umowy. Oferty „7 Groszy“ pod „Umowa“. 8885

KUPIĘ mały domek. Oferty „7 Groszy“ Chorzów pod „S. S. 8“. 8926

DO SPRZEDANIA w Wielkich Hajdukach dom czynszowy w pobliżu huty z restauracją i wolnym składem rzeźnickim oraz z warsztatem i rzeźnią. Roczny dochód zł. 7.600. Oferty „Siedem Groszy“ Chorzów pod „R. 1024“. 8920

SPRZEDAM dom z restauracją. Cena 20.000 zł., wpłata 15.000. Czynsz roczny 3.000 zł. — Zgłoszenia „Siedem Groszy“ pod „Restauracja“. 8842

PARCELE budowlane przy dworcu kolejowym Łaziska do sprzedania. Zgłoszenia nadsyłać do Admin. „Siedem Groszy“ Katowice pod „867“. 8447

SPRZEDAM 8 morgów pola, nadające się na budowliska niedaleko kopalni Hoym. Oferty „Polonia“ Rybnik pod „Zaraz“. 8846

DOMEK z wygodami, ogrodem obok klasztoru panewnickiego sprzedam. Zgłoszenia „7 Groszy“ pod „Natychmiast“ 4718d. 8902

SPRZEDAM dom i 12 morgów pola z łąkami w bardzo dobrym położeniu, Jadwiga Krokowa, Rybnik — Kuźnia. 8848

KARJERNA I WYCHOWANIE

PRZYJMUJE SIĘ JESZCZE na lekcje nauki stenografii, pisania na maszynie, oraz języka niemieckiego. Zgłoszenia w Katowicach, ul. Zabrska 16, m. 11. 8821

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady“, Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wieloletnią samodzielną, — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie. 8798

KOREPETYCJI włącznie do klasy IV gimnazjum, udziela gruntownie, tania, Oferty do „7 Groszy“ pod 4706d. 8907

LOKALE HANDLOWE

SKLEP spożywczy z maglem elektrycznym w dobrym punkcie miasta Katowice sprzedam. — Oferty „Siedem Groszy“ pod 4627d. 8765

SKŁAD kolonialny w Piotrowicach, dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu do sprzedania. Gotówka 1.500 zł. Zgłoszenia „Siedem Groszy“ pod 4645d. 8825

PIEKARNIA tania do sprzedania zaraz. Jan Weinkopf, Chelmek. 8813

POSZUKUJE w Katowicach lokal na piwarnię, restaurację, młeczarnię, jadłodajnię, sklep spożywczy. Zgłoszenia i warunki kierować do admin. „Siedmiu Groszy“ pod „Zaraz“. 8807

PIEKARNI dzierżawy poszukuję od gospodarza. Oferty Rudzińska, Kościelna 2, Niwka. 8809

SKŁAD spożywczy z wyszynkiem piwa koło Katowice jest do sprzedania. Oferty „Siedem Groszy“ pod „Wyszynk“. 8878

POSZUKUJE się piekarni do wynajęcia ewentl. kupna. Oferty „Siedem Groszy“ pod 4736d. 8891

SPRZEDAM skład kolonialny. Katowice, Kochanowskiego 12. 8854

DOBRA piekarnia koło Katowice za czynszem z góry do wydzierżawienia. Oferty „Siedem Groszy“ pod 4704d. 8860

RZEŹNICTWO dobremu mistrzowi tania wydzierżawię natychmiast. Aniol, Kalety Śl. 8862

PIEKARNIA w dobrym położeniu do sprzedania. Oferty „Siedem Groszy“ Chorzów pod „Dz. P. 2.“ 8923

SKŁAD fryzjerski z urządzeniem lub próżny do wynajęcia. Lipiny, Bytomska 34. 8916

2 SKŁADY Katowice, 3 Maja do wydzierżawienia. Pisarek, Słowackiego 20. 8906

SKŁAD z towarem lub bez z mieszkaniem do wynajęcia. Chorzów II, Wandy 50, kiosk. 8927

GOSPODĘ bez koncesji w powiecie rybnickim, z ogrodem, trzema morgami łąki — sprzedam. Ludwik Horak, Bielsko, Głowackiego 6. 8875

DZIERŻAWY

SZUKAM dzierżawy domku. Miejscowość obok. Zgłoszenia „Siedem Groszy“ pod nr. 4731d. 8804

DZIERŻAWY 60 morgów przy Ostrowie Mazowieckim, oraz 120 morgów na Wołyniu (objęcie 1.500 zł.) oraz majątki w Poznańskim poleca Biuro Parcelacyjne „Gleba“, Katowice, ulica Młyńska 5. 8935

OBRÓT PIENIĘŻNY

SZUKAM wspólnika do tartaku, który wniesie urządzenie lub gotówki 12.000. Bez konkurencji, dobre miejsce, blisko lasów, miasta. Jarczak, Tarnowskie Góry, Sienkiewicza 10. 8805

SYMPATYCZNA WSPÓLNICZKA — WSPÓLNIK cichy lub z współpracą do powiększenia dobrze prosperującego przedsiębiorstwa branży aktualnej — położonego w centrum miasta Bielska poszukiwana. Pierwszeństwo mają interesenci ze znajomością buchalterii i ewentl. językiem niemieckim. — Potrzebne są około 15.000. Zgłoszenia pod: „Tylko chrześcijanin“ „Siedem Groszy“ Bielsko. 8803

CENĘ OGŁOSZEŃ oblicza się polami, o wymiarze 35 mm. na jedną szpalę, przy 4 szpalowym układzie, szerokość szpalty 67 mm. 1 pole na stronie pierwszej 40.— zł. 1 pole na pozostałych stronach 20.— zł. — Wielkość ogłoszenia może być tylko pół pola, jedno pole, półtora pola itd. Najmniejszy wymiar liczymy pół pola, wyjątkowo przy ogłoszeniach mierzących ponad 2 pola, uwzględniamy różnicę do 1/4 pola. Ogłoszenia kolorowe 50 proc. drożej. Zastrzeżeń miejsca w „Siedmiu Groszach“ nie uwzględniamy. Drobne ogłoszenia za słowo 0.20 zł., dla poszukujących pracy za słowo 0.10 zł. Pierwsze słowo oraz słowa tłustym drukiem liczymy podwójnie.

Miesięczny abonament „7 Groszy“ z dostawą do domu przez agentów lub przez pocztę w kraju zł. 2.31. — Przy zamówieniu w urzędzie poczt. zł. 2.41.

Redakcja: Katowice, Sobieskiego 11. Telefon 34 981. P. K. O. nr. 301 746.

UWAGI OGÓLNE: Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia, oraz za zgubę lub zniszczenie matrycy. Omyłki i drobne usterki techniczne, które nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu należności, ani nie zobowiązują do bezpłatnej powtórki ogłoszenia. Reklamacji nadesłanych po upływie 15 dni od daty otrzymania rachunku nie uwzględniamy. Najmniejszym piśmie jakiego używamy jest petit. Dział ogłoszeń czynny od godz. 8—18. Ogłoszenia z oznaczeniem terminu, przesłane z opóźnieniem, zamieszczamy w najbliższym numerze, o ile w zleceniu nie zaznaczono wyraźnie: „w innym terminie nie umieszczać“.

Tabela loterii

9-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

I i II ciągnięcie Główne wygrane

50.000 zł.: 151301
15.000 zł.: 170232
10.000 zł.: 63490 73113 91015
7928 14480 172606
5.000 zł.: 32744 34927 193965
2.000 zł.: 1391 9646 44936
6402 53908 55803 69029 75714
83962 89203 100446 104136
115664 119624 122889 125235
133525 138378 153105 167827
173160 189290
1.000 zł.: 5461 9310 21419
8721 66156 74020 86452 89337
93653 95371 112398 136360
146936 149574 152678 189235
191390 193288

Wygrane po 200 zł.

64 68 102 838 69 470 852 948 94
7079 350 565 719 906 28 2064 233
453 994 2187 255 95 300 451 88 704
12 79 87 853 925 38 43 56 4049 180
166 85 700 5045 151 239 423 66 614
59 776 845 54 993 6019 27 135 232
30 93 540 605 24 857 68 947 7045 261
421 78 91 757 872 946 8035 228 66
831 416 20 63 729 844 69 542 819 962
10080 115 23 225 343 11054 151
201 38 510 91 639 712 31 37 39 854
931 1202 66 465 544 625 730 13034
99 204 633 14584 618 706 826 42 972
15008 123 83 389 429 33 73 80 513
42 704 843 927 45 16088 115 220 55
716 73 98 18104 462 504 625 743
877 19044 233 568 939
20244 393 407 736 47 53 66 879
21073 148 225 81 481 826 37 925
22084 151 349 96 569 640 60 740 98
971 22084 151 369 569 640 60 740
23241 49 457 505 57 732 931 240665
227 38 797 865 98 914 25005 61 41
282 575 619 85 781 820 21 41 26295
425 414 731 966 27005 216 541 661
703 855 912 28167 80 334 417 61 69
741 840 55 29011 12 61 93 271 90 394
487 529 695 763 817 35
30191 246 79 201 693 849 987 31133
455 681 877 920 25 32185 204 328
596 740 900 89 72 33061 226 463 531
83 544 689 790 857 17159 371 668
35 989 34075 121 43 300 74 443 852
457 889 40066 75 151 254 324 79 472
741 69 939 41043 137 234 35 39 477
871 968 42002 16 449 530 99 820 900
35 43056 100 6 99 246 76 311 400 23
25 29 606 808 81 920 50 44035 107 35
225 318 80 485 623 89 845 74 94 45038
474 710 77 46118 57 90 238 321 495
920 69 47361 622 81 91 703 846 48305
36 67 508 642 46 749 71 947 49054
117 219 72 94 402 75 622 78 721 29
73 833 82 50006 117 251 312 62 436
63 88 528 699 841 54 987 51245 49 57
94 541 629 926 28 52041 230 65 357
564 97 981 53115 16 444 86 742 825
64064 69 232 45 83 620 804 55151 236
49 341 400 7 56113 269 443 71 626
735 878 914 83 95 57103 457 89 95
508 675 765 58088 152 216 474 624
69 35136 99 206 22 470 594 732 37
832 36104 67 416 40 536 704 32 70
804 952 37099 246 927
38052 261 310 659 665 976 39153
725 74 881 919 50:63 59157 235 423
555 618 914 44 60129 334 99 467 567
608 705 859 75 908161159 345 404 507
703 60 73 836 934:62152 91 272 4355
151006 21 241 96 677 896 987
905 656 776 63009:15 55 110 44 56 322
401 509 94 666 956 89 64102 33 66 202
66 84 345 53 54 607 736 74 828 86
65053 67 194 263 394 707 14 16 886

66042 195 611 789 886 929 67020 281
475 782 844 917 68095 108 206 34
393 513 648 860 96 69012 92 218 440
775 824 923 26 55 70160 218 350 473
90 530 670 741 54 812 963 71015 53
279 672 748 61 838 72155 214 324
72 683 881 73069 358 68 500 93 891
74176 98 208 22 25 352 639 75077 158
424 593 84 631 86 765 945.
7636 53 216 486 593 610 24 821
909 77016 98 335 750 94 851 78193
207 351 432 52 65 80 905 63 84
79323 70 444 793 80108 86 100 205
332 33 705 81006 60 427 656 726
36 810 936 82010 58 129 342 574
86 837 62 83039 92 211 30 548 635
41 780 979 84139 487 771 85119
251 467 531 71 687 779 849 906
86 002 16 123 88 292 332 530 650
92 802 956 87 87174 98 235 93 345
490 604 21 41 776 905 88147 265
87 494 596 624 780 89016 22 82
320 457 71 675 64 777 900 90048
113 23 65 75 251 373 511 664 767
897 997 91084 18 123 66 233 487
550 627 60 720 86 874 902 92169
89 418 41 562 600 831 61 93034
251 85 95 360 468 612 50 725 852
58 998 94067 82 109 329 490 500
682 828 85 985 95058 75 109 343
32 464 85 568 628 31 57 730 923
97 96032 203 326 502 684 718 853
74 949 96 97167 407 570 864 967
98075 181 94 328 84 575 700 906
33 78 99053 111 60 63 85 217 510
80 611 931 62 100017 78 108 19 289
94 423 26 48 599 602 40 753 84095
101407 575 625 776 94 821 910 17
102050 69 150 68 400 504 10 883
991 103013 14 67 177 220 680 783
849 83 104025 415 25 766 851 86
105091 248 305 404 7 671 705 816
912 62 106016 190 245 49 340 66
736 61 86 867 987 107063 168 512
44 606 738 65 893 108239 308 47
68 78 405 20 546 603 60 67 787 93
961 71 109312 423 59 93 530 608
735 867 110215 341 424 54 500 616
849 902 111065 240 86 487 89 629
811 960 93 112008 206 69 87 300
549 622 70 762 113048 297 434 588
94 621 759 827
114002 227 360 522 689 760 856 76
115009 14 316 487 597 609 116102 26
89 97 215 511 87 679 117397 620 722
62 809 905 13 67 118180 225 73 635
677 884 925 75 119018 307 70 406 76
561 822 37 86 93 120220 42 403 17 35
562 890 121014 18 167 73 9 226 399
469 915 122099 109 234 375 426 530
704 60 859 123082 259 386 744 124175
209 391 489 556 84 769 876 96 125200
438 582 690 857 974 126218 574 712
25 7 961 128042 174 290 468 129064
9 149 392 442 69 586 641 91 130111
216 81 537 643 79 89 706 37 85 923
131001 121 463 690 7532 774 7 928
37 133212 82 580 742 879 134001 13
29 305 16 41 499 748 69 86 982 135361
670 704 50 136065 103 67 528 40 696
708 98 866 89 987 137061 133 274 345
515 40 55 564 721 891 942 138047 217
338 493 4 623 829 935 66 139130 355
586 95 806 917 81 14005 23 111 44 253
450 64 8 77 556 703 66 860 9 94 939
61 141002 91 571 652 67 705 142016 44
233 317 495 567 645 702 66 958 143076
104 209 364 89 609 98 700 834 934
144024 95 229 571 613 20 832
145315 96 489 668 732 956 146055 140
7 573 617 19 907 53 9 147087 484 514
55 865 96 148157 98 331 42 5 435 48
50 786 825 902 96 99 149008 140 400
511 800 946 56 150028 527 655 854
151006 21 241 96 677 896 987
152406 505 745 71 815 153016
153 96 213 574 739 70 818 49 60
154016 271 360 652 165059 803

520 613 804 156031 133 69 211 610
33 54 926 157004 157 282 324 430
54 653 98 730 70 814 158011 272
82 337 407 15 42 614 782 84 912
48 159041 45 415 561 84 858 160279
354 402 7 554 630 55 703 19 857
957 161097 203 9 325 53 442 636
162061 329 83 404 516 20 720 61
830 56 61 922 53 163056 242 336
95 457 67 89 599 686 717 926
164528 622 32 857 935 57 165296
99 623 74 989 166237 96 418 45 578
679 909 167126 60 168040 413 587
683 800 53 986 90 169148 201 304
522 71 602 719 942 97 170112 240
384 561 74 781 898 908 87 171027
101 259 84 475 559 748 85 956
172060 207 463 664 23 862 173027
453 540 84 646 735 863 57 70
174122 36 38 87 643 772 877 175246
82 328 76 85 556 69 84 653 833
176047 106 13 63 483 735 78 890
998 177127 347 178192 205 404 690
732 84 890 954 179033 121 28 70
238 78 351 549 672 89 723 912
180238 219 47 69 91 802 61 997
181067 254 348 440 82 567 90 661
708 182016 38 61 82 209 936
183063 143 447 640 720 59 856 64
65 184112 37 302 51 471 514 89
603 60 185012 90 220 687 766
186101 202 585 669 767 88 187143
47 73 221 316 422 81 517 756 64
808 58 74 990 188283 462 79 91 543
60 659 816 189179 374 82 409 45
601 805 12 985
190004 104 291 406 51 993 191094
212 13 27 367 92 761 943 192420 93
522 633 767 800 87 946 193037 109 93
276 320 68 407 508 631 72 786 194193
204 502 623 812 73 99 974 83

III ciągnięcie Wygrane po 200 zł.

218 563 817 84 2256 70 351 429 797
13 3693 955 64 4028 510 731 5129
540 43 6083 219 464 98 719 41 84 893
7085 237 313 652 80005 22 66 94 108
442 67 9077 391 675 10273 344 667
11045 49 380 417588 696 767 12149
259 503 620 966 13345 72 852 951
14596 672 861 902 96 15106 441 47
860 16287 452 736 91 17111 241 655
18030 386 715 19267 731 21145 230
407 25 43 554 877 22112 31 29 331
628 23800 53 24370 903 25127 336
737 26214 83 421 638 27108 40 63
653 742 49 28143 274 676 29201 702
9 949 30046 70 647 845 31123 597
735 818 55 32078 112 819 33451 841
990 34182 85 408 792 895 35153 36086
182 525 777 37106 91 276 443 823
38106 21 373 86 801 912 39058 469
798 40038 119 273 843 41041 133 430
73 564 42144 266 866 43753 824 44033
900 45090 520 780 986 46039 171 96
436 779 47190 273 87 317 50 451 525
90 48094 305 452 952 86 49334 38 510
710 50065 439 94 671 797 61282 582
697 52125 302 63068 129 57 497 560
799 54054 62 361 945 55340 72 405
902 56454 566 57161 222 78 573 58432
84 92 69088 222 383 563 60023 191
60 357 91 777 925 61113 366 569 937
58 62293 897 991 63140 414 582 64502
761 937 65448 670 956 66187 252 497
832 68 67110 66 316 429 884 68038
152 348 65 87 558 635 69194 510 83
711 839 995 70123 615 920 71148 254
300 445 72353 783 988 89 73103 12 97
382 570 74101 59 638 75363 557
76057 89 424 910 53 77106 692 78916
86 79222 688 789 80123 234 404 724
976 81066 95 832 82029 115 48 341
83042 433 751 847 84006 75 272 77
471 85187 987 86003 58 489 623 53
752 846 985 87048 446 526 740 69
935 88399 89135 46 209 93 303 700
91510 848 932 92118 454 93288 850 95
962 94003 414 30 703 25 95011 567

51 96368 521 647 882 97157 98322
627 76 99069 342 51 495 571 619 819
100066 157 79 730 101164 255 582
803 102093 462 519 79 662 791 814
66 103092 400 40 866 925 104261 405
560 67 89 605 896 971 105025 27
242 450 525 28 882 106215 680 107107
244 526 108012 377 666 109093 111
468 639 110200 320 74 687 111409 681
112104 388 437 903 74 113405 641 852
114280 557 624 49 722 115134 324
581 896 116467 513 948 117770 118819
56 119612 984
120058 216 539 765 121643 733
122875 928 123001 439 955 124040
566 612 993 125266 502 620 880
126018 286 417 853 127123 83 319
128121 214 41 473 712 850 128121 214
41 472 712 850 129127 70 222 992
130121 282 418 64 750 858 131040
66 77 151 504 837 41 926 132096 98
225 44 342 757 133069 423 578 709
134063 68 647 803 952 135072 163 98
679 886 936 136033 418 137171 288
678 138085 216 471 516 139009 66

Postulaty klubów śląskich na niedzielne walne zgromadzenie

Głównym wydarzeniem sportowym niedzieli będzie dla Śląska nie mecz ligowy Ruch—Wisła w Krakowie, który może nawet zdecydować o losach mistrzostwa Polski, lecz nadzwyczajne walne zgromadzenie Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zebranie to poprzedzone jest długotrwałym konfliktem piłkarstwa śląskiego z obecnym zarządem PZPN-u. Konflikt ten przyniósł już sportowi polskiemu nieobliczalne szkody. Upór władz centralnych, wysokie a niesłuszne kary na zasłużonych działaczy śląskich, nieliczenie się z wolą klubów, ignorowanie ich postulatów — wszystko to doprowadziło do zaognienia, które trudno będzie zlikwidować.

Kluby śląskie na niedzielnym walnym zgromadzeniu domagają się będą:

- 1) zniesienia nałożonych kar na zasłużonych działaczy śląskich;
- 2) zatwierdzenia sprawy Dębu po myśli ostatniego walnego zgromadzenia Śląskiego OZPN;
- 3) zmuszenie Ligi PZPN-u do wypłacenia Śląskowi należnej kwoty w związku z meczem Budapeszt—Śląsk;
- 4) dopuszczenie do rozgrywek o wejście do Ligi dwóch klubów z okręgu śląskiego;
- 5) częściowe opłacenie trenera piłkarskiego dla klubów śląskich;
- 6) zaprzestania dotychczasowej metody roz-

strzymania spraw klubów śląskich bez opinii zarządu okręgowego;

7) Wdrożenie dochodzenia przeciwko p. kpt. Kubilnowi za obrazę graczy śląskich.

Dla piłkarzy śląskich niedzielne zebranie jest decydującą rozgrywką z metodami, stosowa-

wanymi przez centralę. Delegaci klubów muszą zdać sobie sprawę, że w ich rękach leżą losy piłkarstwa polskiego; od rzeczowego ustosunkowania się pozbawionego demagogii, zależy będzie, jakimi drogami póty się przyszyły rozwój piłkarstwa polskiego.

Kompromitujący megaliansi:

Prasa volksbundowa popiera PZPN. Układ sił w konflikcie

UKŁAD SIŁ W KONFLIKCIE ŚLĄSKIM JEST NIEZWYKLE DZIWNY I WIELE MÓWIĄCY. SPRECYZUJMY DOKŁADNIE, KTO STOI PO STRONIE PIŁKARSTWA ŚLĄSKIEGO, A KTO PO STRONIE PZPN-u.

PO STRONIE ŚLĄSKA STOI 98 PROCENT KLUBÓW PODOKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO, WSZYSTKIE KLUBY PODOKRĘGU RYBNICKIEGO I SZEREG KLUBÓW PODOKRĘGU BIELSKIEGO, BYŁY ZARZĄD ŚLĄSKIEGO OZPN (Z BARDZO MAŁYMI WYJĄTKAMI NIETECHNICZNYCH POCHWALONYCH), CAŁA POLSKA PRASA NA ŚLĄSKU: „POLONIA”, „POLSKA ZACHODNIA”, „KURIER WIECZORNY”, „ŚLĄSKI KURIER PORANNY”, „SIĘDEM GROSZY”, „EKSPRES ILLUSTROWANY” I „KATOLIK”, Z PRASY WARSZAWSKIEJ „SPORTOWIEC” I „CZAS”, POZA TYM ZNACZNA WIĘKSZOŚĆ SPOŁECZYSTWA POLSKIEGO NA ŚLĄSKU.

PO STRONIE ZARZĄDU PZPN STOJĄ: KOMISARZ P. DR. WOJAKOWSKI, CZŁONKOWIE RADY PRZYBÓCZNEJ PP. KORDULA I DYRDA, KLUBY: POLICYJNY KS., NIEMIECKI IFC, ZA PLECAMI KTÓREGO KRYJE SIĘ VOLKS BUND, NAPRZÓD LIPINY, ZARZĄD PODOKRĘGU BIELSKIEGO, ZGLECHSCHALTOWANA PRASA NIEMIECKA NA ŚLĄSKU: „KATTOWITZER ZEITUNG” I „OBERSCHLESISCHER KURIER”, A WIĘC PISMA BOJKOTOWANE PRZEZ POLSKĄ CZĘŚĆ SPOŁECZYSTWA ŚLĄSKIEGO PO OSTATNICH SKANDALICZNYCH WYPADKACH W PRUSIECH WSCHODNICH I NA ŚLĄSKU OPOLSKIM, ORAZ Z WARSZAWSKIEJ PRASY „PRZEGLĄD SPORTOWY”.

B. prezes okręgu śląskiego p. Żółtaszek piętnuje postępowanie PZPN-u

W sobotnim numerze „Polski Zachodniej” ukazał się wywiad z byłym prezesem zarządu Śląskiego OZPN-u p. insp. Żółtaszkiem, w którym padły niezwykle ostre słowa krytyki pod adresem zarządu PZPN. Są one tym znamienniejsze, że jak dotychczas, p. Żółtaszek, uważany jest przez większość piłkarzy śląskich za działacza stojącego po stronie PZPN-u.

Określając działalność PZPN-u przed wybuchem konfliktu twierdzi p. Żółtaszek, że „ustosunkowanie się naczelnych władz piłkarskich do postulatów śląskich było obojętne, choć mogło być bardziej aktywne”. W dalszych słowach podaje, iż „PZPN powinien Śląsk traktować ze specjalną uwagą”.

Nawiązując do momentu podania się zarządu okręgu śląskiego do dymisji powiedział b. prezes:

„Uważałem, iż PZPN, mając czas do 15 lipca, nie powinien był się wdawać w targi plimienne odrzucające doraźnie dymisję, tylko poważnie potraktować sprawę, zrozumieć doniosłość konfliktu i starać się go zlagodzić.

Na pytanie: „czy stanowisko PZPN wobec uchwały z 19 lipca br. było słuszne” — p. Żółtaszek odpowiedział:

„Moim zdaniem użyto środka niewłaściwego. PZPN powinien był zrozumieć, iż krok ten podyktowany był ogólnym podnieceniem i rozgorzečeniem, a z punktu formalnego traktowania sprawy karanie zasłużonych niewątpliwie działaczy dyskwalifikacja do lat 5 było niewspółmierne do przewinienia. Tak karało się bowiem zwykłych graczy za błatyki na boiskach”.

Przewinienia żadnego nie było. Wina złożenia agend spada na PZPN. Ludzie „nowi, nieufni i podejrzliwi w stosunku do centrali” podali się do dymisji formalnie, trzeba było ich

dymisję przyjąć a nie zmuszać do składania agend.

Centrala nie zna terenu śląskiego

W dalszym ciągu swego wywiadu p. Żółtaszek stwierdza otwarcie, że „rozpętanie burzy w terenie wywołane było niezrozumieniem sytuacji i małą znajomością stosunków przez PZPN. — tym bardziej, że Śląsk zawsze dawał dowody wysokiego poziomu organizacyjnego i sportowego. Takie nagłe przejście więc w ocenę Śląska przez władze naczelne było niewspółmierne do dotychczasowej opinii i powstającego konfliktu — tym bardziej, iż prasa, jak np. „Przeгляд Sportowy”, zbyt prędko zajęła stanowisko, nie czekając nieraz na decyzję kompetentnych władz, prowokując niepotrzebnie kluby i działaczy śląskich, przy czym terminologia słów była tego rodzaju, że żaden działacz, w razie konfliktu, nie mógłby pracować i przyjmować godności na przyszłość”.

Nie można robić sportu na rozkaz

„Trzeba pamiętać — powiedział jeszcze b. prezes — iż sport rządził się na podstawie liberalnej ustawy o stowarzyszeniach i dopóki nie będzie wprowadzony do sportu czynnik komendancji, każdy będzie dla siebie panem presem, panem sekretarzem itd., a niczym więcej. I dlatego sprawy nie można od razu likwidować rozkazem, a raczej drogą pośrednią, konferencjami, arbitrażem lub mediacją”.

Delegacja PZPN musi iść na ustępstwa

W końcu swego wywiadu p. Żółtaszek podał własną opinię na temat możliwości rozwiązania konfliktu: „Trudno mi wyobrazić sobie możliwość konfliktu, jeżeli na walnym zebraniu delegacji PZPN nie zjawia się z upoważnieniem do ustępstw, mogących służyć za platformę do wspólnego porozumienia”.

Delegaci PZPN przyjechali samolotem

Przyjazd delegatów PZPN nastąpił już w sobotę po południu samolotem z Warszawy. Na lotnisku w Katowicach witał prezesa PZPN. pulk. Głabisza i pulk. Żołędzowski komendant policji śląskiej b. prezes SOZPN Żółtaszek.

W ciągu wieczornych godzin w sobotę odbyło się szereg poufnych rozmów, których szczegóły ze względu na spóźnioną porę, podamy dopiero w jutrzejszym numerze.

P. Flieger przewodniczącym?

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, PZPN zamierza na przewodniczącego dzisiejszego zebrania przeźorsować b. prezesa SOZPN. p. Fliegera, który przed 5 laty wycofał się z czynnego życia organizacyjnego.

Kandydatura p. Fliegera ma mało szans powodzenia, gdyż wszystkie kluby śląskie zdają sobie doskonale sprawę, że przewodniczącym zebrania może być tylko osoba, wysunęła przez nich, bo każdy inny przewodniczący nie daje rękojmi poprowadzenia zebrania po myśli interesów piłkarstwa śląskiego.

AKS serdecznie witany w Gdańsku AKS Chorzów — Repr. Gdyni 4:1 (2:0)

W sobotę rozpoczął się w Gdańsku turniej piłkarski zorganizowany z okazji 15 lecia przez polski klub sport. „Gedania” w Gdańsku.

W turnieju udział wzięli m. in. zespół AKS chorzowski, który w sobotę w obecności 2 tys. widzów pokonał zupełnie 1:0 twardo grający zespół reprezentacji Gedania.

AKS wystąpił bez Wostala, a w drugiej przerwie zagrał dopiero Piątek, zamiast Urbańskiego.

Gra przez cały czas pod techniczną przewagą Ślązaków, których obecna na meczu kolonia polska witała b. serdecznie. Bramki dla AKS. zdobyli Urbański 2, Piątek i Pytel po 1.

W niedzielę AKS gra z BUWE Gdańsk, liderem Ligi gdańskiej, który pokonał w sobotę KS. Gedania 5:1 (3:0).

Ruch i AKS za klubami większości

Głośnie stanowisko Ruchu w sprawie konfliktu śląskiego (za PZPN) zostało w ostatniej chwili zrewidowane. Na piątkowym posiedzeniu zarządu głównego Ruchu, które obradowało pod przewodnictwem prezesa klubu p. dyr. Mycińskiego, dyskutowano nad sprawą konfliktu i po wyczerpującej dyskusji postanowiono poprzeć na niedzielnym walnym zebraniu stanowisko śląskich klubów piłkarskich. Kto będzie reprezentował Ruch na walnym zebraniu w Katowicach nie jest jeszcze wiadomo, gdyż część członków zarządu wyjeżdża do Krakowa, gdzie Ruch stoczy decydującą walkę o tytuł mistrza Polski z Wisłą krakowską.

Jak widać, w Ruchu zwyciężył zdrowy rozsądek, co niewątpliwie opinia sportowa powita z wielkim zadowoleniem.

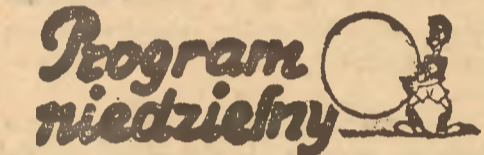
Również AKS. zrewidował swą uchwałę i postanowił solidaryzować się na walnym zgromadzeniu z klubami śląskimi.

Czy przy asyście policji?

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy, że w sferach piłkarskich krąży uporczywie pogłoski, jakoby niedzielne nadzwyczajne walne zgromadzenie piłkarzy śląskich odbyć się miały przy asyście policji. Zapytany w tej sprawie przez naszego przedstawiciela komisarz okręgu zaprzeczył temu.

MISTRZOSTWA ŚLĄSKA W SIATKÓWCE

W niedzielę na boisku KPW w Katowicach odbędą się mistrzostwa Śląska dwójek mieszanych w płec siatkowej. W zawodach weźmie udział około 20 dwójek. W razie niepogody rozgrywki odbędą się w hali Miejskiego Ośrodka WF przy ul. Raciborskiej. Początek gier o godz. 9-tej.



W niedzielę rozegrane zostaną następujące imprezy sportowe:

W Warszawie międzklubowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez WOZLA, mecz piłkarski o wejście do Ligi Polonia — Śmigły, pokaz gimnastyka Bukha, mecz ligowy Warszawa — ŁKS.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Garbarnia, jesienne regaty kajakowe.

W Krakowie — międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, mecz ligowy Wisła — Ruch oraz mecz bokserski Sokół — Makabi.

W Częstochowie — mecz piłkarski o wejście do Ligi Bygada — Unia.

W Białymstoku — wyścig kolarski Białystok — Grodno.

W Katowicach — nadzwyczajne walne zebranie Śląskiego OZPN.

W Gdańsku — piłkarze ligowego AKS. na turnieju Gedania.

W Białogrodzie ostatni dzień meczu tenisowego Polska — Jugosławia.

W Odesie (Dania) walczyć będą bokserzy Warszawianki.

W Minden (Niemcy) — start bokserskiej ósemki Warty poznańskiej.

Soldan zwyciężył Eichbergera!

Sensacją dwu-dniowych międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez Rozgłośnie Radia Krakowskiego, był start 3 doskonałych średniodystansowców, pogromcy Kucharskiego, Austriaka Eichbergera, Belga Mosterta i Krakowianina Soldana. Cała ta trójka startowała w biegu na 1500 mtr. przy czym pierwsze miejsce zajął Mostert w czasie 3:59,6. 2) Soldan (Cracovia) 4:02,4. 3) Eichberger (Austria) 4:04,2.

Pozostałe wyniki są następujące: dysk pań — Wajsówna 43 mtr. Tyczka — Mucha (Cześć) 3,83 mtr. 60 mtr. pań — Gottlbówna 8 sek. 200 mtr. panów — Gąsowski 23,3. 2) Dudek (Cracovia). Skok w wyż — Wajsówna 1,41 mtr.

Wstrzymanie budowy urzędów olimpijskich w Tokio

Japoński Komitet Olimpijski opublikował następujący komunikat:

Budowa głównego stadionu olimpijskiego w Tokio oraz wszelkich urządzeń w Sapporo, związanych z zimowymi igrzyskami olimpijskimi, jak również wszelkie wydatki, pociągające

za sobą wysokie koszty, będą chwilowo wstrzymane, aż do czasu zakończenia konfliktu z Chłnam. Rząd japoński nie jest w stanie udzielić swego poparcia finansowego na inwestycje powyższe do chwili zakończenia kroków wojennych.

Trzeci etap wyścigu do Morza

W piątek rozegrany został trzeci etap wyścigu kolarskiego „Do Morza”, na trasie Gdynia — Chojnice, dystans 180 km.

Z Gdyni wystartowało 28 zawodników, w tej liczbie poza konkursem Ignaczak i Moczulski, którzy na skutek wypadków w poprzednich etapach, nie byli klasyfikowani i nie mogą jechać w konkursie.

Trasa prowadziła przez Redę, Wejherowo, Kartuzy i Łowiczynę. Warunki atmosferyczne na ogół dobre.

Po pierwszych 20 km. zawodnicy rozbił się na 4 grupy, w których kolejno poszczególne zawodnicy obejmowali prowadzenie.

Do Chojnic przybyła szóstka, składająca

się z 8 zawodników. Pierwszy wpadł na metę Komornicki (Ursus — Warszawa) w czasie 5 godz. 34 min. 2 sek. Na drugim miejscu Cieniewski (WTC) — 5:34:04 godz., 3) Kowalski (Okęcie) 5:34:06 godz., 4) Gołab (Ursus) 5:34:08 godz., 5) Bizub (Ursus) 5:34:30 godz., 6) Wiśniewski (Ursus) — zwycięzca drugiego etapu w czasie 5:34:32 godz., 7) Moczulski (Polonia — Warsz.) 5:34:34 godz., 8) Czerniak (Polonia) 5:34:36 godz.

Wodstępach 5—10 min. przybywali na metę w Chojnicach pozostali zawodnicy. W Chojnicach zgotowano zawodnikom serdeczne przyjęcie, ofiarowując im liczne nagrody za wyniki w tym etapie.

0 puchar Europy Środkowej w tenisie

Jugosławia prowadzi z Polską 2:0

W pierwszym dniu rozegrana została tylko jedna gra pojedyncza, w której Tloczyński niespodziewanie pokonany został przez Palladę 6:2, 4:6, 6:3, 6:8, 4:6.

W czwartym secie Tloczyński prowadził już 5:0, w tym momencie jednak dostał silnego skurczu w nodze i seta tego oddał, przegrywając również następnego. Walka była obustronnie zaciekła i wyrównana. Gdyby nie gwałtowne niedyspozycja Polaka, spotkanie to niewątpliwie zostałoby rozstrzygnięte na naszą korzyść.

W piątek w drugim dniu międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Jugosławia, rozegrano jedną grę pojedynczą, w której Hebda poniósł porażkę, przegrywając do Punccego po zaciekłej walce w 4-ch setach 7:9, 4:6, 5:7, 8:10.

Po dwóch dniach meczu prowadzą wlec Jugosławianie 2:0.

Hebda grał wprawdzie ambitnie, nie wykazał jednak pełnej skali swych umiejętności. Brak mu było regularności i precyzji.

Neumanówna w Lozannie

W Lozannie zakończony został w tych dniach międzynarodowy turniej tenisowy, w którym udział brała znana tenisistka stołecznej Legii, Neumanówna.

Neumanówna doszła do finału w grze pojedynczej pań po zwycięstwie nad Szwajcarką Bernhardt w stosunku 6:3, 6:1 i nad Dunku Nielsen 6:0, 6:1.

W finale Polka przegrała do tenisistki niemieckiej Friedleben 6:4, 6:4.

W grze mieszanej Neumanówna, startując w parze ze znanym tenisistą francuskim Merllin uległa po zaciekłej walce parze szwajcarskiej Golding — Fischer 5:7, 4:6.



Kącik kobiecy

Płaszczki jesienne

Grzyby

Rozpoczyna się sezon grzybów, należy jednak zachować przy ich kupnie, jako też przy przyrządzeniu baczną uwagę, gdyż w przeciwnym razie grozi to nam zatruciem.

Należy pamiętać, że nawet najprawdziwszy grzyb może być szkodliwym, o ile jest on w stanie rozkładu. Rozkładający się grzyb na pozór w niczym nie różni się od świeżego. Poznajemy go po zmięczeniu, to znaczy, jeżeli przy nacisnięciu palcem wierzchu kapelusza pozostanie wyraźny dołek, to wówczas grzyb znajduje się już w początkowym rozkładzie białka. U grzyba świeżego dołek pod palcem robi się również, ale zaraz się wyrówna.

Grzyby przechowywane w zbitej gromadzie przez czas kilkunastu godzin, mają oślizgłe skórki, co także jest oznaką ich psucia się.

Z grzybami więc należy postępować jak z mięsem, jeśli mają pójść na stół dopiero na drugi dzień, to należy je przechowywać na zimnie i to rozłożone na czystej desce, lub czystych papierach.

Przy zachowaniu tych środków ostrożności, możemy bez obawy jeść grzyby.

RYDZE DUSZONE.

Młode, niezbyt wielkie rydze oplukać czysto, co większe przekroić na pół lub na cztery części; usiekać lub poszatkować drobno jedną całą cebulę, posolić, opieprzyć, włożyć do rondla dużą łyżkę masła i dusić przez dwie godziny pod przykryciem, potrząsając rondlem, aby się nie przypaliły.

RYDZE SMAŻONE.

Małe drobne rydze oplukać, obciąć korzonki, posolić, opieprzyć i wrzucić na mocno rozpalone masło, dodawszy pół posiekanej cebuli. Z początku niech się duszą pod przykryciem, na bardzo silnym ogniu. Należy często mieszać, aby się nie przypaliły, lecz ładnie zrumieniły. Podać, gdy już czyste masło złotego koloru wystąpi na wierzch. Takie rydze są wyborne i zastępują doskonale rydze z rusztu.

RYDZE W ŚMIETANIE.

Rydze, oczyszczone na sucho, osolić na parę godzin na miseczkę, poczem ułożyć w nelsonkę, przekładając plasterkami cebuli, osolić, opieprzyć, i zalać gęstą śmietaną. Przykryć pokrywą i dusić na wolnym ogniu, aż śmietana zmieni się w masło, a rydze się usmażą. Podawać w tym samym naczyniu.

Zbliża się jesień i chociaż piękne słońce pozwala nam nosić nawet letnie komplety, to jednak czas najwyższy pomyśleć o zbliżających się chłódach. Teraz właśnie krawcy i krawcowe nie są zaważeni robotą,

umożliwi to szybsze i dokładniejsze wykonanie obstalunku.

Podajemy tutaj kilka modeli takich płaszczków jesiennych, przeważnie przybranych bogato futrem



Rys. I. Płaszczki zielony, przybrany brązowym futrem.

Rys. II. Bardzo elegancki płaszczki, z oryginalnymi ozdobami z futra.

Rys. III. Czarny płaszczki popołudniowy, ozdobiony brajtszwancem.

Rys. IV. Młodociany płaszczki jesienny dla szczupłej, młodej pani.

Bluzeczki wełniane

Do naszych kostiumów i spódniczek musimy mieć na jesień parę nowych bluzeczek wełnianych, które nam w tym okresie oddadzą nieocenione usługi. Zrobione z miękkich

i lekkich wełenek w jednym kolorze, lub z wzorzystych, służyć nam będą z powodzeniem przez całą jesień, na nawet w zimie do stroju sportowego czy spacerowego.



Podajemy kilka modeli:

Rys. I. — Bluzeczka z gładkiej angory, lub z jersey'u z długimi rękawami, zapinana z przodu.

Rys. II. — Bluzeczka sportowa z materiału w kratę.

Rys. III. — Wełniana, „gradka” bluzeczka z krótkimi rękawami.

Rys. IV. — Bluzeczka kamizelkowa, ozdobiona skośnymi zaszewkami.

Rys. V. — Bardzo miła bluzeczka z deseniuwey wełny, z szalikiem z tego samego materiału.

Pierwsze sygnały mody jesiennej

Ciepłe dni wrześniowe dają nam wciąż jeszcze złudzenie lata. Donaszamy letnie komplety, zadarte do góry marynarskie kapelusiki i karmelkowych kolorów kostiumiki — ale czas robi swoje: wyjątkowo długie lato tegoroczne mocno sfatygowało nasze stroje, tak, że zdążyły nam się one porządnie znudzić i pragniemy czegoś nowego.

Krótkie, szerokie spódnice, mocno wcięte w talii staniki, naturalna linia rękawów i ramion, — oto zasadnicza linia nowej mody. Zarówno suknie, jak i okrycia mają szerokie wstawienia, najczęściej poprzeczne z płaskiego futra, aksamitu, lub koronki (oczywiście wełnianej, o innej bowiem niema mowy). Dużo będzie sukien pozbawionych pasków, zastąpi je naturalne wcięcie. Mocno wzięta przeczesa z króciutkim bolerkiem oto klasyczny styl modnej sukni. Z ogólnego zgodnego chóru, zapowiadającego jednokolorowość, wyłamuje się jeden tylko Chanel. Jego kostiumy są dwu- i często nawet trzykolorowe, bluzka w jednym odcieniu, spódnica w drugim, a żakiet w trzecim. Zdecydowana postawa Chanela wywołała wielką konsternację wśród prawodawców mody. Kto wie, czy wpływ Chanela nie okaże się, jeśli nie decydującym, to w każdym razie nie bez znaczenia. Paniom, które mają kłopoty pieniężne możemy polecić, żeby swoje zeszlenczone tualety tak przeinaczyły, by sprawiały wrażenie nowych. Zeszłoroczna bluzka po usunięciu z niej rękawów — przekształci się w kamizelkę lub bolerko; stara narzutka, obszyta białą, lub ciemną błyszczącą wypustką i zapięta na jeden guzik będzie wyglądała, jak nowa. O tym, że metryką tualety jest jej długość samo się przez się rozumie. W tym wypadku muszą iść w ruch nożyce. Nieżałować i ciąć! Do rzeczy długich nie prędko wrócimy. Smutne to dla większości pań, ale nie ma na to żadnej rady. Szczupłe panie o ładnych nogach niech się cieszą, a inne niech się pocieszają tym, że krótka sukienka odmładza, nie kępuje ruchów, pozwala na większą fantazję w kroju spódniczki, jest szykowniejsza i praktyczniejsza. Zresztą

pani o bardzo brzydkich nogach i tak będzie ostrożna i nie włoży krótkiej sukni.

Lucien Lelong proponuje nam na okres demi-sezonu niesłychanie skomplikowane kreacje, na które składają się: kolorowa sukienka, króciutka i wąziutka, na to ciemna, jednokolorowa spódnica kłozowa, z przodu rozcięta i podbita tym samym materiałem, z którego zrobiona jest sukienka, na to wszystko fantazyjny płaszczki lub peleryna w kolorze ciemnej wierzchniej spódnicy, podbita tak jak spódnica kolorowym materiałem. Szczególnie wyróżniają się tak zwane „małe wieczorowe” suknie Lucien Lelong'a. Jest to, kto wie czy nie najważniejszy rodzaj tualety. Bardzo strojne tualety, zdaje się, że na długo wyszły z użycia, tak więc sukienka półwieczorowa dowcipnie rozwiąże kwestię, nie dając odczuć obniżenia stopy życiowej i jednocześnie idąc na rękę próżności. Nie jest to rzeczą łatwą: uczynić tak, żeby i wilk był syty i owca cała. Lucien Lelong po mistrzowsku wyszedł z tej kabały. Jego „małe wieczorowe” suknie wykonane są najczęściej z aksamitu, są krótkie, lekko kłozowe i mają krój męskich fraków. Czasami frak jest jednego koloru, a spódniczka innego, można mieć dwa fraki do jednej spódniczki.

Celine.

Na szecbnym ekanie

Bywają filmy, o których się mówi już wtedy, gdy są dopiero w stadium realizacji. Do tych rzadkich filmów należy „Ziemia Błogosławiona”. Gdy trzy lata temu przystąpiono do filmowania głośnej powieści Pearl S. Buck p. t. „Ziemia Błogosławiona”, świat kulturalny zainteresował się tym przedsięwzięciem śmiałym i ryzykownym.

Szalony rozmach tematu, rewolucja, zawierucha wojenna, walka o byt dwojga młodych ludzi, biorących się za bary z życiem, potężny wiew wolności budzących się z uspienia Chin — to wszystko imponowało, frapowało i kazało czytelnikowi czekać z niecierpliwością na film. A zaan-



Paweł Muni i Luiza Rainer

gazowano najlepsze siły artystyczne, jakim dysponuje Hollywood.

Realizację powierzono Sidneyowi Franklinowi. Główne role objęli Luiza Rainer, czarująca „gwiazda”, która zrobiła oszałamiającą karierę w niebyswale krótkim czasie, i Paul Muni, wielki aktor charakterystyczny. Sprowadzono doradców technicznych, wojskowych i artystycznych. Wysłano specjalne delegacje do Chin i ustalono fantastycznie wysoki budżet w tym celu, by film odpowiadał planom.

Trzy lata trwała praca, wytężona, pełna napięcia, emocji i wysiłku artystycznego. Aż przed paroma miesiącami wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer zapowiedziała premierę „Ziemia Błogosławionej”. Premiery: hollywoodzka, nowojorska, londyńska, paryska i wiedeńska zgromadziły elitę. Film nie zawiodł pokładanych w nim nadziei. Przesunęła się przed oczami widzów opowieść o dziejach miłości, trwającej w ogniu walk domowych i kataklizmów dziejowych, na tle gigantycznych dziejów całego narodu budzącego się do życia po letargu, trwającym tysiące lat. „Ziemia Błogosławiona” tryumfalnie wkroczyła na ekrany świata. Zbierała i zbiera laury, Luiza Rainer i Paul Muni dostali najwyższą nagrodę filmową za swe kreacje, Sidney Franklin uznany został za znakomitego reżysera, a wytwórnia została kilkakrotnie wyróżniona za produkcję tego filmu. Obecnie „Ziemia Błogosławiona” wkracza na ekrany polskie.

Przygody bezrobotnego Froncka



Dzielny Froncek razem z Clapkiem przez miasteczko chińskie kroczy, które zowie się „Lo-Czy-Tang”, czy też może i „Tang-Lo-Czy”.



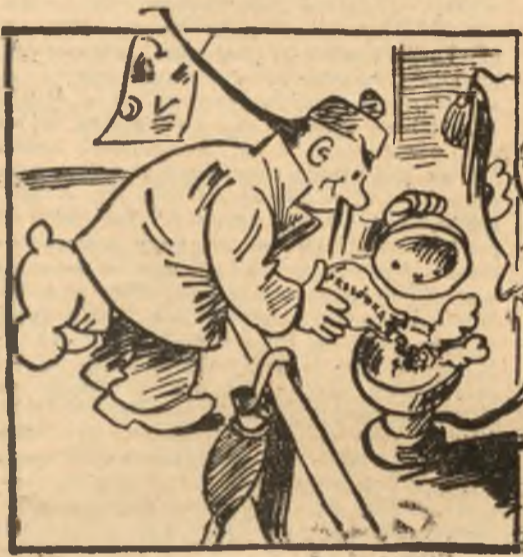
Nagle piesek staje, węszy, więc i chłop wstrzymuje krok. Wzrok obydwu ich uderza sto widok nad widoki.



Obywatel pewien złoty pali tytoni takiej marki, że gdy jego woń chłop poczuł, przeszły mu po skórze ciarki.



Nasz bohater jest iglarzem, stęga tedy po „presówkę” i powiada: — Czeka, drable, wnet podnieśesz z poduch główkę!



Do naczynia z „Pardziżanem” frant ostrożnie sypie liście, których żaden dobry palacz nie chce wąchać oczywiście.



W „Klitajec”, który, paląc, pozbył się kłopotów wszelkie, wciągnął tej mieszanki w płucach kłębek dymu bardzo wielki.



Raptem krztusi się i stawia, wkaże, niby na sprężynie! że mu się na mdłość zbiera, widać to po jego minie.



Chłop i pies zrywają bokł, z próby bowiem tej wynika, że „Presówka” się nie nada w żaden sposób dla Chińczyka.



Złoty palacz, wlekły z gniewu, z łoża się piorunem zrywa, rozpoczyna się gonitwa, smocjonująca, żywa.



Froncek zmyka, Clapek „wieje” strach energię w obu nleci, a za nimi raz po razu szkodak chiński, świszcząc, leci.



Piesek zebrał te pantofle; jest „na cztery łapy kuty”, bo pan jego tanim kosztem teraz ma nowiutkie buty.



Wędrowali tak po mieście przez całutki wczesny rano. Wtem chłop znów się zatrzymuje, gdyż usłyszał okrzyk: „Siano!”



„Polski okrzyk?” — szepce Froncek — „Tutaj?! Mylił mnie słuch, czy nie?!” Zaraz przyszła mu do głowy myśl o śląskim Imielinie.



Jak opinia twierdził zgodnie, Imieliniak trafił wszędzie, i gdziekolwiek się nie znajdzie, tam na pewno pierwszym będzie.



Jakoż kiedy Froncek napłó odeflowywał zaczyna na tabliczce wozu czyta: „Józef Spyra z Imielina”.



„A niechże ele!” — mruczy chłopak — „Aż ze Śląska do Chin z sianem! Więc nie mnie pierwszemu z Clapkiem tutaj dotrzeć było danem.”



ROLNICTWO · OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ



Opas cieląt

Opasie cieląt odróżniamy opas zwykły i szlachetny. Opas szlachetny daje delikatne i bardzo smaczne mięso, zwane białym. Okres tego opasu trwa od 6 do 8 tygodni, z zastosowaniem w żywieniu wyłącznie mleka pełnego. Przeznaczone na opas cielę, początkowo otrzymuje takie same ilości mleka jak inne cielęta, a to ze względu na słabo rozwinięty żołądek. Po upływie tygodnia zwiększa się ilość podawanego mleka do ilości jednej piątej części żywej wagi, tak, że w końcowym okresie opasu dawka wynosi 15 do 20 kg mleka dziennie. Pod koniec opasu dodaje się jedno, względnie 2 jaja dziennie w celu poprawy smaku mięsa. Według dotychczasowej praktyki, okazuje się, że na przyrost 1 kg. żywej wagi potrzeba 10 litrów mleka dziennie, oczywiście w późniejszym okresie znacznie więcej. O ile rozchodzi się o ten opas, to jest on bardzo mało praktykowany ze względu na duży koszt. W większej ilości stosowany jest opas zwykły, polegający na żywieniu cieląt mlekiem chudym z dodatkiem w późniejszym okresie pasz treściwych suchych. Metoda żywienia ta daje bez porównania gorsze wyniki w przyroście wagi i w jakości mięsa.

Początkowo cielęta żywi się mlekiem pełnym, po 2-tygodniach dodaje się mleko chude z dodatkiem siemienia lnianego, maki, względnie śrutę owsianą, kukurydzianą, ziem-

niaczanej lub maki hreczanej, która dobrze oddziaływa na smak mięsa.

Ilości mleka chudego w ciągu opasu dochodzą od 15 do 18 kg., dodatek pasz treściwych wynosi: gotowanego siemienia 1 kg na 10 kg mleka, maki kukurydzianej lub owsianej 0,5 kg., maki ziemniaczanej zarobionej zimną wodą, a następnie skłajstrowanej gorącą wodą 0,35 kg. — Przyrost dzienny w kilogramach żywej wagi wynosi od 0,8 do 1 kg. Po osiągnięciu granicy 1 kg przyrost wagi spada — o ile z czasem spadnie poniżej 0,5 kg. dziennie — należy przestać opasania. Okres opasania trwa niekiedy do 18 tygodni, a opłacalność zależy też w dużej mierze od przyrostu żywej wagi.

Jak przygotować jaja do zbytu

Dochód z produkcji jaj zależy w dużej mierze od racjonalnego obchodzenia się z nimi w gospodarstwie, aż do chwili ich sprzedaży. Staranność i umiejętność to naczelną zasadą hodowcy. Oto kilka zasadniczych punktów, które należy ściśle przestrzegać: 1) kury powinny być umieszczane w odpowiednich gniazdach, powyżej po 4 na jednym; 2) utrzymanie gniazd musi być czyste i suche; 3) jaja wybiera 2 razy dziennie, jaja małe, których waga nie przekracza 40 grm. spożytkować na miejscu; 4) jaja nie mogą być brudne, stare i zepsute, przecho-

wywać więc je w miejscu czystym, suchym i chłodnym; 5) sprzedawać jaja co najpóźniej 2 razy w tygodniu. Nieraz hodowcy zachodzą w głowę, co jest przyczyną, że niektóre kury znoszą jaja o wstrętnym zapachu. Otóż okazuje się, że przyczyna leży w pokarmie jaki zadajemy kurom. Kura żywiona zielenią, otrębami, ziemniakami, znosi jaja wyborowe, z chwilą zaś, gdy szuka sobie pożywienia po śmietnikach, gnojówkach, rezultat jest bardzo przykry, bo nie tylko jaja te mają wstrętny zapach, ale ulegają także szybszemu psuciu się. Dobrze jest do karmy zadawać mielone kości, kredę szlamowaną, tynk wapienny tłuczony, mielone skorupki od jaj i t. p. — ma to wpływ na gładkość i równość skorupy. Obok tych starań niezbędnych, potrzeba sprawdzić jeszcze świeżość jaj. Świeże jaja możemy rozpoznać po ich zewnętrznym wyglądzie, po gładkiej skorupie oraz świeżym zapachu. Sposób ten może nieraz zawieść, trzeba mieć do tego odpowiednią wprawę. Najlepsze sposoby rozpoznawania świeżości jaj — to określenie ich ciężaru gatunkowego i prześwietlenie. Ciężar gatunkowy jaj wynosi 1.010, wyższy od ciężaru gatunkowego wody, wskutek czego jaja świeże zanurzone w wodzie toną. Chcąc dokładniej rozpoznać świeżość jaj, bierze się 150 grm. soli kuchennej i rozpuszcza się w 1 litrze wody, potem wkłada się jajko, jednodniowe idzie na dno — 3-dniowe pływa pod powierzchnią wody, 5-ciodniowe będzie już na powierzchni, czym jajko starsze, tym zanurzenie w wodzie będzie mniejsze. — Sposób ten jest jednakowoż mniej praktyczny od prześwietlania, które robi się przy pomocy pudełka o dwu otworach 3 i pół do 4 cm. — wstawia się doń lampę. Otwór górny służy do cylindra, drugi na wprost płomienia z boku pudełka do prześwietlania. Do otworu przykładamy jajko, skierowując je grubym końcem do góry. Jajo świeże, zdrowe jest przy prześwietlaniu jasne bez smug i plam. W przeciwieństwie do starych, które są mętne i ciemne. Promienie światła nie tylko ułatwiają zbadanie świeżości jaj, lecz pozwalają także ocenić stopień wyschnięcia ich. Jak wiemy przy dłuższym przechowywaniu jaja wysychają i waga ich zmniejsza się.

Węgierskie winogrona

Węgierskie winogrona deserowe posiadają tradycję w Polsce. Szczególnie zaś winogrona gatunku „chasselas” białe i czerwone, odznaczają się nadzwyczaj przyjemnym zapachem, są powszechnie znane i lubiane w Polsce wschodniej i południowej. W ostatnich latach produkcja węgierskich winogron deserowych wykazuje znaczne postępy; producenci węgierskich winogron deserowych wyhodowali nową odmianę winorośli, dającą grona większe o

twardszej skórce i smacznym miąższu, uzyskując w ten sposób możliwość skutecznej konkurencji z producentami innych krajów, posiadających produkcję winogron deserowych. Najnowsze gatunki tych winogron noszą nazwy: „Rzsebet kiralyne emleke” (ku pamięci królowej Elżbiety), „Szolokertek kiralyneja” (królowa wino), „Magyar Afus Ali” i posiadają właściwości, mogące zadowolnić największe wymagania konsumentów winogron.

Wychów młodych królików

W kilka dni po urodzeniu, króliki pokrywają się sierścią, a w 10 do 12 dni przeglądają na oczy. Okres ssania wynosi 6 do 8 tygodni, przez pierwsze 2 tygodnie młode nie opuszczają gniazda — matka karmi je normalnie raz na dobę, przeważnie w nocy. W okresie ssania trzeba mieć specjalną opiekę nad matką, dodając jej do karmy pasze mleko pędne. — Po opuszczeniu gniazda, młode króliki żywią się tymi paszami, które otrzymuje matka, należy więc w tym czasie zadawać matce pasze suche jak: dobre siano, owies, (zielonych pasz lepiej nie zadawać, gdyż może się to odbić ujemnie na zdrowiu młodych). Mleko dobrze jest dawać w małych ilościach ale musi być przegotowane i wystudzone.

Zbierajcie dziko rosnące rośliny lekarskie

Malina czarna

(*Rubus fruticosus*).

... jest dziko rosnącym krzewem owocującym i występuje w różnych okolicach kraju pod różnymi nazwami regionalnymi. U nas na Śląsku pod nazwą pospolitą ostrężyny (jeżyny), a gdzie indziej jako: ożyna, obrzeżyna, niedźwiedźlina. Ile nazw tyle też odmian. Krzaki jeżyny posiadają korzeń rozgałęziony, poziomy, zewnątrz o kolorze szaro-brunatnym. Wszystkie pędy i gałązki na wierzchu białawo filcowate i cierniste. Liście są pięciopłetwe dloniasto-łożone, lekko owłosione. Kwiaty białe albo różowe. Owoce czarne, błyszczące. Rośnie wszędzie w lasach, na skrajach lasów i pod płotami i na miedzach. Kwitnie od maja do sierpnia. Zbiera się: korzenie, liście, młode pędy, wierzchołki i owoce. Liście jeżyny są le-

kiem w ludowym leczeniu od niepamiętnych czasów. W pierwszym wieku po Chrystusie piszą Dioskurides oraz Pliniusz i w czwartym wieku Palladiusz o wysoko cenionych liściach i owocach jeżyny z miodem podane. Liście są pożyteczne — wartościowe i działają: moczopędnie, przyspieszają przemianę materii. Korzenie i liście używane są przeciwko bieguncce, opławach i puchlinie wodnej. Książd Seb. Kneipp poleca odwar z liści na czyszczenie krwi i jako dzienną herbatę, zastępującą całkowicie rosyjską (chluską). Gospodynie i cukiernicy wytwarzają z owoców na cukrze: soki, kompoty, galaretki, oraz likiery, wina i lemoniady, syropy do osłodzenia przykrych lekarstw i do farbowania wina.

Rdest ptasi

Rdest ptasi, także zwany przez lud „wróbyłymi języczkami” jest rośliną roczną. Z pionowego cienkiego korzenia wyrasta mnóstwo gałązek, rozpościerających się promieniście po ziemi. Długość gałązek waha się od 5 do 100 cm. Gałązki pokryte są drobnymi listkami aż do końca pędów. Listki od 1 do 2 cm. długie, podłużne. Kwiatki ma drobne, siedzące po 2 do 5 kątach liści, o kolorze zielonawym lub purpurowym, na brzegach są białawe. Owoce są brunatnawo-matowe. Kwitnie od lipca do października. Rośnie dziko przy drogach, podwórzach wiejskich, w ogrodach, na polach (kartofliskach) i łąkach, w górach do 1000 m wysokości. W lecznictwie urzędowym stosuje się kwiatnice ziele. W aptekach i drogeriach do nabycia pod nazwą: *Herba Polygoni avicularis*. Roślina zawiera składniki lecznicze, skuteczne przeciwko wielu chorobom.

W dawnych czasach lekarze stosowali rdest przy chorobach płucnych i gruźlicy w połączeniu z innymi ziołami, które również zawierają kwas krzemianowy. W lecznictwie ludowym sporządza się herbatki przy chorobach płuc, nerek pęcherza, łagodni kółki i rozdziela kamienie nerkowe, nadto skutkuje przy ostrym katarze żołądka, z powodu przejedzenia. Książd Sebastian Kneipp poleca ziele jako napar przy chorobach nerek, pęcherza i wątroby.

Zbierać należy latem i wysuszać w cieniu. Ponieważ wywożą go do innych krajów wagonami, poleca się jak najwięcej nabierać.

Poziewnik (kocipysk)

... nazwa botaniczna „*Galeopsis ochroleuca*” Roślina jednoletnia. Ma korzeń włóknisty. Lodyga owłosiona, prosta, tępa, czterograniasta,

Odżywczy nawóz

Nawóz gołębi jest t. zw. nawozem ciepłym, doskonale nadającym się na ziemię mokre, zimne i zbitę, najczęściej używa się go w stanie wysuszonym i sproszkowanym, rozpuszczone w wodzie w postaci gnojówki służy w ogrodnictwie do zasilania warzyw jak: cebul, dyni, kawonów, melonów itp. Nawóz gołębi jest nawozem bardzo bogatym, zawierającym wszelkie niezbędne składniki pokarmowe dla roślin.



RDEST PTASI — POZIEWNIK

Kwitnie od lipca do października. Rośnie w wołstony. Przy sławnych mieszankach ziół: *Blankeheimeria* i *Liebara* tworzy poziewnik najważniejszą część składową. W leczeniu ludowym stosuje się przy zaflegnieniu płuc, chronicznym katarze, kaszlu, chorobach dróg oddechowych, kiszki i suchotach. Roślina ta wzbudza obecnie zainteresowanie coraz szerszych sfer. Zbiera się całe ziele kwitnące, nieco nad korzeniem zerżnięte, przy sprzyjających warunkach można i drugi raz we wrześniu zbierać. Należy pod dachem cienko rozpostrzeć do wysuszenia. Zapotrzebowanie duże. Próby należy wysłać pod znany adres: Gerard Kmiotek, Mysłówice (skrytka pocztowa 47), województwo śląskie.

Tuczenie kur

Istnieją właściwie dwa sposoby tuczenia kur. Jeden polega na forsownym żywieniu ich paszą miękką w ciasnych zagrodach, kójkach lub klatkach w przeciągu 2-3 tygodni; drugi sposób rozpoczyna się jak poprzedni, lecz w ostatnim tygodniu stosuje się dotuczanie, t. j. przymusowe karmienie kur za pomocą napychania ich wola odpowiednio przygotowaną paszą. Ostatni sposób można stosować tylko wówczas, gdy na rynku jest zapotrzebowanie na tak dobrowolny towar.

Niektórzy hodowcy przed tuczeniem kapłonią, to jest kastrując kogutki. Kapłonienie może mieć miejsce w tych wypadkach, gdy znajdują się odbiorcy na ten towar. Sztuki, przeznaczone do opasu, umieszcza się w małych, na pół przyściemnionych przegródkach, ciepłych w zimie i chłodnych w lecie, lub też sadzą je pod kojce, splecione z łozin; pod kojcem umieszcza się po kilka sztuk, przy czym oddzielnie kurki od kogutek. Tam je karmi paszą — miękką — ziemniakami z otrębami oraz mąką jęczmieniową i t. p. Po dwóch tygodniach można jeszcze dopełnić tuczenie, rozsadzając każdą sztukę z osobna do klatek i tam w spokoju tuczyć jeszcze przez tydzień, albo zastosować przymusowe tuczenie, t. j. zacząć napychać ich wola kluskami, zgniecionymi z maki jęczmiennej na mleku. Przy tuczeniu kluskami należy każdą sztukę z osobna wyjąć z kojca lub też klatki i włożyć między kolana, rozwinąć jej dziób i umoczyć cienką długą kluskę w mleku, wepchnąć ją do przelisku, po czym dać zapić zbieranym mlekiem. W ten sposób wpychamy na raz trzy kluski, tak karmimy kurę trzy razy dziennie. Stopniowo ilość kluszek zwiększamy coraz bardziej, zwracając uwagę na to, aby wole przed karmieniem było opróżnione. Zamiast napychania wola kluskami, można używać zwykłego lejka, zakończonego rurką gumową (aby nie poranić wola), którą wkłada się przez dziób do wola. Karmię w stanie na pół płynnym nalewany przez lejek do wola, przepychając ją w lejek, jeśli tego zasła potrzeba, gładkim kijem drewnianym.

Tuczenie kończy się wówczas, gdy ptak trawi już z wielkim trudem i ciężko oddycha. Dłuższe tuczenie nie tylko już nie da przyrostu na wadze, ale może zakończyć się śmiercią ptaka. Zazwyczaj przyrost wagi przy tuczeniu wólnym wynosi 200-300 grm. tygodniowo, natomiast przy tuczeniu kluskami przez lejek dochodzi nieraz do 1 kg.

Można również tuczyć w klatkach bez stosowania przymusowego napychania wola. I w tych wypadkach wyniki bywają niezłe, a oczywiście zachodzą będzle niezrównanie mniej. Tuczenie w zależności od zdolności opasanki trwa 2 do 4 tygodni.



Z chwilą, gdy króliki już podrosną, można im zadawać paszę zieloną, ale tylko pierwszorzędnej jakości, jak n. p. słodką trawę łąkową. Odświeżone młode króliki umieszcza się w oddzielnej klatce, w której samczyki i samczki mogą przebywać razem do 4-tych miesięcy życia, do tego też czasu należy je bardzo dobrze odżywiać.

Jak i czym leczyć chore króliki

Liszaj u królików jest chorobą wywołaną przez grzybek pleśniaczy, który przenosi się również i na ludzi, należy więc zarażone króliki pospiesznie leczyć przez smarowanie chorych miejsc wraz z najbliższe części ciała kreoliną z olejem lnianym, zmieszany w stosunku 1 do 20 (1 część kreoliny i 20 oleju lnianego), można też użyć do smarowania chorych miejsc jodyny, maści salicylowej, dziegielowej lub karbolowej..

Opasanie królików

Króliki opasać można po 4 miesiącach życia. Pasze winne być głównie skrobiowe, przy dodatku małej ilości białka. Dawanie ziemniaków gotowanych, maki jęczmiennej, kukurydzianej, chudego mleka wpływa dodatnio na jakość mięsa i szybkość opasu, który normalnie trwa 3 tygodnie, przy przyroście najmniej 1 kg. Jako przykład podajemy 100 g ziemniaków, 100 g mleka chudego, 50 g maki jęczmiennej i 50 g otrąb pszenicznych, albo zamiast otrąb maki jęczmiennej, 50 g maki owocowej. Opasane króliki pomieszcza się w ciasniejszych klatkach, nie pozwalając im na swobodniejszy ruch.